



Umysł uzewnętrzniony w komunikacji

Analiza produktów werbalizacji

Aleksy Awdiejew
Grażyna Habrajska

**Umysł uzewnętrzniony
w komunikacji**
Analiza produktów
werbalizacji



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

Umysł uzewnętrzniiony w komunikacji

Analiza produktów werbalizacji

Aleksy Awdiejew
Grażyna Habrajska

Aleksy Awdiejew – emeryt, Uniwersytet Jagielloński

Grażyna Habrajska (ORCID: 0000-0002-4546-3557) – Uniwersytet Łódzki
Wydział Filologiczny, Katedra Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej
90-236 Łódź, ul. Pomorska 171/173

RECENZENCI

Jan Pleszczyński, Mariusz Wszolek

REDAKTOR INICJUJĄCY

Urszula Dzieciatkowska

REDAKTOR WYDAWNICTWA UŁ

Katarzyna Gorzkowska

SKŁAD I ŁAMANIE

AGENT PR

KOREKTA TECHNICZNA

Wojciech Grzegorzcyk

PROJEKT OKŁADKI

Grzegorz Krzysztof Sufa-Chrostowski

Na okładce wykorzystano reprodukcję obrazu Piotra Mastalerza
Łnienie, 2023, akryl/olej, płyta pilśniowa, 85 × 69 cm

© Copyright by Aleksy Awdiejew & Grażyna Habrajska, Łódź 2025

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2025

Publikacja jest udostępniona na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa-
Użycie niekomercyjne-Bez utworów zależnych 4.0 (CC BY-NC-ND)

<https://doi.org/10.18778/8331-651-2>

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.11395.24.0.K

Ark. wyd. 7,1; ark. druk. 9,625

ISBN 978-83-8331-650-5

e-ISBN 978-83-8331-651-2

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

90-237 Łódź, ul. Matejki 34A

www.wydawnictwo.uni.lodz.pl

e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl

tel. 42 635 55 77

SPIS TREŚCI

Rozdział 1. Werbalizacja obserwacji rzeczywistości	7
1.1. Werbalizacja wyników obserwacji instalacji asemantycznej...	9
1.2. Werbalizacja wyników obserwacji dzieła sztuki	17
1.3. Werbalizacja wyników obserwacji fotografii	31
Rozdział 2. Analiza refleksji tematycznej	63
2.1. Planowanie przyszłości	64
2.2. Marzenia	81
2.3. Sny	95
2.4. Obawy	120
2.5. Argumentacja jako wspiana zdolność umysłu	134
Bibliografia	151

ROZDZIAŁ 1

WERBALIZACJA OBSERWACJI RZECZYWISTOŚCI

Głównym tematem tej publikacji jest ujawnienie mechanizmów działania umysłu w procesach komunikacji międzyludzkiej, która zakłada werbalizację rzeczywistości i interpretację przekazów tekstowych. Mechanizmy te nie są dostępne w bezpośredniej obserwacji dla zewnętrznego analityka, który bada jedynie produkt tego procesu – teksty. Problemy werbalizacji rzeczywistości należą do najtrudniejszych kwestii w gramatyce komunikacyjnej. Rola świadomości w procesie myślenia człowieka może być opisywana z różnych punktów widzenia. Dlatego wydaje się konieczne przedstawienie naszego podejścia do uświadamiania sobie rzeczywistości i mechanizmów jej werbalizacji.

Rzeczywistość w naszym założeniu to nieustanny ciąg sensorycznych wrażeń, spowodowanych występowaniem nieprzewidywalnych zdarzeń. Człowiek w swym doświadczeniu życiowym usiłuje je zatrzymać w swojej pamięci, zrozumieć i uporządkować zgodnie ze swoimi potrzebami i preferencjami. Nie będziemy w tym momencie wchodzić w zawiłą tematykę filozofii komunikacji, postaramy się w skrócie omówić podstawowe dla naszej analizy problemy. Pierwszym założeniem w tym przypadku jest mechanizm wyboru fragmentu rzeczywistości. Wymaga on zatrzymania i redukcji (ograniczenia) nieprzerwanego ciągu rzeczywistości oraz w postaci statycznej podzielenia go w swojej wyobraźni na odrębne (mające granice) elementy, do których – jako odrębnych całości – można przypisać określony sens. Jak pokazaliśmy w części teoretycznej (Awdiejew, Habrajska 2023), zrozumienie i procedowanie sensu takiego fragmentu następuje na poziomie umysłowym przed rozpoczęciem próby jego werbalizacji w dowolnym języku

naturalnym. Taką redukcję można nazwać **redukcją zewnętrzną**, ponieważ umożliwia ona wybranie i zatrzymanie w pamięci operacyjnej określonego fragmentu rzeczywistości z nieustającego i niepodzielnego toku sensorycznych wrażeń i obserwowalnych zdarzeń (Bergson 2016). Ten wyodrębniony fragment, na którym zatrzymuje się uwaga Nadawcy, w filozofii języka jest nazywany **okazem** (tokenem), czyli niepowtarzalnym i nieprzewidywalnym odcinkiem rzeczywistości, który w swej naturalnej postaci pozwala na określenie jego ciągłości w ustalonych granicach. Jednym z podstawowych komponentów rozumienia okazu jest uświadomienie sobie jego odrębności zewnętrznej. Mimo ustalonych granic fizycznych, sens każdego okazu, zgodnie z naszymi założeniami, ma charakter nieograniczony i potrzebuje zabiegu **redukcji wewnętrznej**. Polega ona na procesie doświadczalnego odniesienia okazu do pewnego **typu** (ang. *type*), klasy okazów. Zmusza do tego sam fakt nieograniczonych fizycznie komponentów (cech) wybranego okazu, a taka redukcja wewnętrzna jest podstawowym warunkiem jego uchwycenia. Nieograniczoność cech fizycznych każdego okazu pozwala na odniesienie go nawet do kilku różnych typów (klas typologicznych). W praktyce komunikacji taka typologizacja odnosi się do nowych, wcześniej nie zwerbalizowanych, okazów. W komunikacyjnym procesie doświadczalnym uczestnik komunikacji jest zmuszony do tego, by każdy wyodrębniony okaz, który chce przedstawić Odbiorcy w postaci jednostki werbalnej, umieścić w ramach określonego typu. Proces ten przedstawiamy jako próbę **konceptualizacji świata**. Konceptualizacja taka nie jest osiągnięciem jakiejś jednostki, lecz wysiłkiem całej wspólnoty komunikacyjnej, a ciągła praktyka kontaktów umożliwia przypisywanie sensu do różnych obserwowanych okazów. Ten proces konceptualizacji ma charakter ciągły i nieskończony wobec niespodziewanych zmian otoczenia i wypracowywania nowych typów dla pojawiających się okazów. Inaczej mówiąc, tych działań umysłowych ciągle uczymy się w procesie naturalnej komunikacji, są one prawie zautomatyzowane i dlatego nie poddają się codziennej refleksji. Problemy typu: „jak to nazwać/przedstawić” w danym języku, pojawiają się tylko wtedy, kiedy Nadawca nie jest

w stanie odnieść obserwowanego okazu (sytuacji) do znanego mu typu (standardu społecznego). Wychodzimy z założenia, że świat jest tylko częściowo poznawalny, a w naszym potocznym mniemaniu rozumiemy wyłącznie to, co uważamy za użyteczne i co jesteśmy w stanie odnieść do poznanych w naszej wspólnocie standardów społecznych. Problem odniesienia obserwowanego okazu do typu jest, naszym zdaniem, podstawowym problemem interpretacji i rozumienia rzeczywistości, który powinien być najpilniejszym tematem badań, jeśli chcemy właściwie zrozumieć funkcjonowanie języka naturalnego jako narzędzia komunikacji. Nie będziemy w tej chwili omawiać fenomenu „twórczości językowej”, kiedy Nadawca przeżywa trudność wyrażenia w języku czegoś, czego wcześniej nikt nie potrafił w nim wyrazić. W tej książce ograniczamy się do sfery „filozofii potocznej”, żeby sprowadzić nasze opisy do znanej każdemu z nas sytuacji codziennej komunikacji. W ciekawszych przypadkach prób twórczości językowej będziemy się starali pokazać, jak Nadawca, korzystając z różnych sposobów metaforyzacji, metonimizacji i innych rodzajów parafrazowania, usiłuje zwerbalizować sens, który przypisał do obserwowanego okazu, kiedy miał trudności z odniesieniem go do wybranego typu.

1.1. Werbalizacja wyników obserwacji instalacji asemantycznej

Żeby pokazać podstawowe mechanizmy typologizacji w procesie werbalizacji wybranych okazów rzeczywistości, zaczynamy od najprostszego przykładu analizy werbalnego przedstawienia instalacji asemantycznej (abstrakcyjnego, sztucznego zbioru przypadkowych przedmiotów) przez różnych obserwatorów. Taka instalacja w całości i we fragmentach nie proponuje obserwatorowi konkretnego, ustalonego w praktyce obserwacji sensu, ponieważ nie przedstawia jakiegось realnego okazu rzeczywistości. Z kolei opis werbalny takiego obiektu wymaga od obserwatora jego pierwotnego „zrozumienia”, czyli odniesienia jego całości i fragmentów

do wypracowanych w doświadczeniu danej wspólnoty standardów społecznych. Wyniki takich odniesień pojawiają się bezpośrednio w opisach werbalnych respondentów uczestniczących w eksperymencie. Ich analiza dobrze ilustruje same procesy takiego odniesienia oraz przedstawia zbiór standardów aktywowanych w tym celu w świadomości obserwatorów.

Porównując wyniki opisów werbalnych instalacji przez różnych obserwatorów, dochodzimy do wniosku, że taki wybór typów (standardów) jest dość ograniczony i znacznie upraszcza opis jakichkolwiek okazów rzeczywistości. Prowadzi to do wniosku, że potoczne rozumienie rzeczywistości (odniesienie do standardów) ma charakter wyuczony i dąży do maksymalnej redukcji opisów niezliczonych przejawów otoczenia.

Ogólnym celem obserwacji jest „usensowienie” obrazu, czyli odniesienie obserwowanych obiektów do określonych typów i ustalenie całego mechanizmu relacji między nimi. Inaczej mówiąc, jest to proces mentalny uaktywnienia odpowiedniego **modułu tematycznego** (uaktywnienia zbioru standardów, opisanego w części teoretycznej tej monografii, zob. Awdiejew, Habrajska 2023), w którego ramach to „usensowienie” będzie się odbywało. Nie każda obserwacja rzeczywistości ma charakter świadomy, może ona być bierna, bez włączenia zapamiętywania. Dotyczy to przede wszystkim biernej codziennej obserwacji znanych nam obiektów otoczenia, kiedy nie powstaje potrzeba „zauważenia” czegoś. Ta **bierna obserwacja**, niepotrzebująca „usensowienia”, może przejść do stadium **obserwacji aktywnej** tylko w trzech przypadkach. Po pierwsze wtedy, gdy zauważamy niespodziewaną zmianę konfiguracji rzeczywistości, co powoduje proces mentalny porównywania w pamięci nowego stanu rzeczy z już nam wcześniej znanym. Ten typ obserwacji aktywnej nie wymaga werbalizacji, jeśli nie chcemy o tym powiadomić innych, pozostaje dla nich procesem ukrytym. Po drugie, obserwacja aktywna występuje wówczas, kiedy powstaje cel komunikacyjny, a więc gdy obserwator ma zamiar przekazać jej wyniki innym interlokutorom. Wtedy właśnie powstaje wymóg typologizacji okazu rzeczywistości, by za jej pomocą samemu sobie uświadomić to, co ma

zamiar przekazać oraz – korzystając z ogólnie znanej typologizacji w danej wspólnocie komunikacyjnej – zwerbalizować swoje rozumienie innym osobom. Warto zauważyć, że w tym przypadku mamy do czynienia z przejściem od ignorancji (nierozumienia) do kognicji (rozumienia). To, co nie jest zrozumiane, pozostaje ignorancją, a to, co zostało zrozumiane lub przekazane, staje się komponentem kognicji, czyli wiedzy w formie dostępnej do przechowania w pamięci. W naszym przypadku mamy do czynienia z trzecim czynnikiem uruchomienia obserwacji aktywnej. Celem komunikacyjnym obserwatorów jest wykonanie poleconego zadania, dość niecodziennego, polegającego na tym, by opisać chaotyczną konfigurację obiektów, która w swej istocie ma charakter przypadkowy, niespotykany, trudny do typologizacji i opisu¹ (ilustracja 1).



Ilustracja 1. Instalacja zaprojektowana przez Zofię Władykę-Łuczak (fot. Grażyna Habrajska)

¹ Respondentami byli studenci pierwszego i drugiego roku licencjatu na kierunku dziennikarstwo i komunikacja społeczna Uniwersytetu Łódzkiego w roku akademickim 2021/2022.

Ten zabieg eksperymentalny na etapie planowania miał na celu wykrycie niedostępnych w inny sposób procesów mentalnych obserwatora, gdy usiłuje on w sposób aktywny zidentyfikować wszystkie komponenty tej kompozycji, ustalić tematyczny moduł „usensowienia” i zwerbalizować wyniki swojej obserwacji. Najciekawszym momentem tych procesów jest ograniczona dowolność aktywizacji odrębnych modułów tematycznych wybranych przez różnych obserwatorów oraz dalsze procesy „usensowienia” zauważonych obiektów i relacji między nimi w granicach konkretnego modułu tematycznego. Uświadomienie sobie całej struktury relacji w obszarze tego modułu nazywamy **rozumowaniem**, czyli uruchomieniem możliwości poruszania się mentalnego w granicach konkretnego modułu. Jest to bardzo ważny moment, który pozwala naszym obserwatorom na dalszą interpretację i „usensowienie” obserwowanej instalacji.

Jak pokazuje analiza wyników zwerbalizowanej obserwacji, najbardziej istotnym momentem jest odniesienie całej instalacji do typu empirycznie poznanych obiektów. Indywidualny wybór rodzaju obserwowanej instalacji pozwala obserwatorom – z wykorzystaniem ich doświadczeń życiowych – na wyodrębnienie szczegółowych składników pasujących do danego typu ogólnego, żeby zachować spójność całego opisu. Jeśli obserwator odnosi całą instalację np. do typu pola namiotowego, to szczegóły dalszego opisu dotyczą namiotów, ogniska, suszenia ubrań i rzeczy potrzebnych do turystycznej wędrowki. Jeśli natomiast tę samą instalację obserwator rozumie jako krajobraz z romantycznym zamkiem lub jeziorem, to dalsze uszczegółowienie idzie w kierunku zachowania spójności tematycznej, wyodrębniając drogi, plaże, lasy itd. Inaczej mówiąc, ta spójność tematyczna jest ściśle związana z organizacją struktury wewnętrznej danego modułu, uświadomionego na samym początku obserwacji. Dopiero później obserwatorzy dodają do tego opisu swoje refleksje i narracje, które można określić jako wyniki standardowego rozumowania danego modułu. Indywidualne refleksje i narracje, które pojawiają się w tym procesie, mają charakter twórczy i dążą w kierunku wspomnień, osobistych wrażeń i ocen sytuacji

związanych tematycznie z wyobrażonymi obiektami. Żeby do końca zrozumieć przebieg procesów mentalnych, towarzyszących obserwacjom, odwołajmy się do konkretnych tekstów ilustrujących wyniki obserwacji.

Trzeba odróżnić dwa sposoby opisów obserwacji.

Pierwszy, najprostsz, odpowiada na pytanie: „co ja widzę?”, drugi natomiast rozpoczyna proces „usensowienia” obserwowanego obiektu. Przykłady pierwszego, najprostszego opisu dotyczą:

kształtów: *delikatna konstrukcja, strzeliste kształty;*
kolorów: *kolory tęczy, błękitny, fioletowy, zielony, jasny beżowy, żółty, czerwony, granatowy, pudrowy róż, kolory rozkwitające, jasne, jaskrawe; walka kolorów itd.*

Do tego pierwotnego sposobu obserwacji można odnieść też opis pierwszego ogólnego wrażenia: *chaos; kosmos; świat, tworzenie świata; piękny krajobraz; symbol nieskończoności i potęgi; pranie; przedstawienie szkolne itd.*

Drugi, bardziej złożony sposób opisu to próba nadawania sensu obserwowanym obiektom, czyli odniesienie ich do różnych typów i w ten sposób próba „usensowienia” widzianych kształtów i kolorów. W tym momencie uzyskujemy bardzo ważny dowód na to, że nie ma uniwersalnego sposobu obserwacji, ponieważ każdy człowiek może wybrać najbardziej odpowiednią dla niego interpretację obrazu. Na pierwszy plan wśród obserwowanych wyników wysuwa się typologizacja kształtów i ich elementów:

budowla: *budowla jest bardzo wysoka, jej czubek jest bardzo ostro zakończony;*
namiot: *kolorowy namiot, tęczowy namiot; zapadający się namiot cyrkowy; rozwalony namiot cyrkowy;*
baza: *zabawa z dzieciństwa w budowanie bazy; baza o wiele większa i bardziej majestatyczna itd.*

Następne propozycje są bardziej „romantyczne”: *kolorowy zamek; piękny zamek, strzeliste wieże, kolorowe mury, fosa, kolorowe rzeki,*

zielona dziura stanowiąca wejście do zamku; magiczne przejście itd. Na tym wyobraźnia obserwatorów się nie zatrzymuje. Znajdujemy inne, bardziej wymyślne interpretacje: *renesansowa katedra; nowy dom, dom dla prawdziwej księżniczki; garderoba teatralna; bezpieczny schron; statek z kolorowymi żaglami* itd., a nawet *spadochron i budowla przypominająca mi jaskinię*.

Szczególony kierunek interpretacji zajmuje skojarzenie typologiczne z krajobrazem: *malownicza góra, niebezpieczna góra; ogromny kopiec barw, wulkan, bezludna wyspa, piaszczysta plaża, rzeka, która wpada do morza, jezioro; kolorowe paski przypominające chmury; dywan z fioletowych kwiatów; krwista czerwień, może maków* itd. Można znaleźć również indywidualne skojarzenia z aktualnymi zdarzeniami: *tęcza na Placu Zbawiciela*.

Ciekawą informacją płynącą z analizy jest ujawnienie lokalizacji obserwatora, która wynika z przyjętej przez niego typologizacji obrazu, np. umieszcza on siebie

na dole: *widzę górę, chmury; krajobraz Himalajów;*
 na górze: *widzę rzekę;*
 na tym samym poziomie: *widzę namiot* itd.

Ważnym komponentem typologizacji obrazu jest wskazanie na jego strukturę przestrzenną, która zostaje ustalona przez obserwatora w trakcie opisu. Używa przy tym wskaźników typu:

na dole: *na samym dole, na podłodze kłębi się purpura;*
 po lewej: *po lewo błękit i strzelista zieleń;*
 po prawej: *po prawej stronie brzegu piaszczysta plaża i znów pasmo trawy;*
 w środku: *w środku wydaje się dużo miejsca* itd.

Sposób opisu obserwacji wskazuje też na różne kierunki ustalania struktury obrazu:

od lewej do prawej: *po lewo błękit i strzelista zieleń, obok akcent krwistej czerwieni, może maków;*

od dołu do góry: wyżej niczym rzeka, która do tego morza wpada, poprowadzona jest niemal pionowa granatowa wstęga itd.

Aktywność obserwatora w procesie typologizacji jest stopniowa. W niektórych przypadkach umieszcza on siebie w strukturze obrazu lub wyodrębnia wybraną część instalacji: *wpatruję się w błękit; wpatruję się dłużej w zieleń* itd. Często obserwator ustawia siebie w hipotetycznych sytuacjach, związanych z wynikami obserwacji: *nie ochroni przed deszczem i wiatrem, chroni przed promieniami słońca; bezpieczny schron od szarej, trudnej rzeczywistości; ochota wspięcia się na budowlę jest tak duża, jak samo dzieło; wpatruję się dłużej w zieleń, bo zielony jest kolorem uspokajającym i koi zestresowany mózg* itd.

Dość często taka indywidualizacja jest wzmocniona wspomnieniami obserwatora, które towarzyszą odniesieniom typologicznym: *przypomina mi dzieciństwo, kiedy mama zabierała mnie i mojego starszego brata na przedstawienie do cyrku; [obiekt] dopiero [co] stawiany, bo chwilę wcześniej przyjechała ekipa; z jednej strony człowiek mógłby się ucieszyć jak dziecko, zaś z drugiej mógłby poczuć smutek, ponieważ już po przedstawieniu i się spóźnił; przedszkolna zabawa z tęczową chustką; same dzieci na statku* itd.

„Usensowieniu” przedstawionego obrazu towarzyszy ogólna refleksja: *Takich rzeczy nie spotyka się na wyższej uczelni, gdzie spotyka się poważnych i wykształconych ludzi, po których nikt się nie spodziewa, że mogą zbudować coś równie artystycznego.*

Dość często pojawiają się również dodatkowe narracje fabularne, wywołane tematycznym kierunkiem obrazu: *[...] na szczycie góry znajduje się skarb najważniejszy dla przyszłych dziennikarzy – zaliczenie z NOK-u [tj. nauki o komunikowaniu]. Nie dość, że wejście na nią jest niezwykle trudne, to jeszcze legenda głosi, że skarbu broni wielki naukowiec, który dostęp do skarbu daje tylko tym, którzy odpowiednio odpowiedzą na jego pytania. Jeżeli udzielisz na nie niepoprawnej odpowiedzi, naukowiec zrzuci Cię w odmęty rozpacz i depresji, w której będziesz przebywał przez kolejny rok; W środku panuje kolorowy taniec światła, który jest zależny od koloru, przez który się przebija. Agresywna czerwień tańczy tango. Pogodna zieleń relaksuje*

się w rytmie cza-czy. Żółć charakternie reprezentuje rumbę, a spokojny błękit dumnie odgrywa nieśmiertelnego walca. Na podłodze odpoczywa kilka barw, które swoim spokojnym odpoczynkiem podbijają ekspresję tańczącego, kolorowego światła itd.

Obserwatorzy wyrażają również ocenę przedstawionej instalacji, opisując swoje przeżycia emocjonalne. Spotykamy tutaj ogólne oceny pozytywne: *wywołała spore emocje; coś **wyjatkowego** i **niespotykanego**; **wyjatkowa** instalacja artystyczna; jest to coś **nowego**, coś **świeżego**, to się sprzedaje; **niesamowite** zjawisko; **niesamowite** widowisko, do którego bardzo chciałabym dołączyć i być może zaraz to zrobię, choć byłoby cudownie, gdybyś mógł mi towarzyszyć; bardzo **ciekawa** konstrukcja; wszystkie kolory, które widzę, sprawiają, że mam dobry humor i się uśmiecham; kolory dające spokój ducha i bardzo odświeżające; powinno być więcej takich kolorowych konstrukcji jak ta na auli, by rozświetlać kolorami dzień zwykłego, szarego, głodnego, zmęczonego życia studenta; miłe spędzenie czasu z wybranką; radość i spokój, które wywołały myśli o zamku itd. Pojawiają się sporadycznie ogólne oceny negatywne, np. *widzę kolorowy **nieład***.*

Podsumowując, należy podkreślić, że analiza wyników obserwacji asemantycznej instalacji potwierdza nasze hipotezy dotyczące procesu percepcji. Obserwując nieznaną obiekt, człowiek usiłuje nadać mu jakiś sens, gdyż bez tego „usensowienia” nie osiąga on celu percepcji, nie uzyskuje efektu rozumienia (widziałem **coś** i zrozumiałem to **coś**, i będę w stanie wspominać to **coś**). Proces nadawania sensu nazywamy „typologizacją”, czyli odniesieniem nieznanego obiektu do klasy obiektów znanych. Po zaliczeniu obiektu do określonego typu obserwator jest w stanie uruchomić standardową strukturę tematyczną (moduł tematyczny), która pozwala mu na rozpoczęcie **rozumowania** obserwowanego obiektu. Wprowadza on standardowe, znane mu wcześniej, relacje i asocjacje, które uruchamiają odpowiednie refleksje i narracje, komentujące efekt rozumienia. Te możliwości zależą bezpośrednio od wyniku typologizacji, która może się różnić w zależności od indywidualnych skojarzeń obserwatorów. Rozumowanie uruchamia też odpowiedni mechanizm argumentacji opartych na relacjach tematycznych w granicach

wybranego modułu. Twórczość obserwatora jest w tym przypadku dość dowolna, ale musi osiągnąć spójność w procesie werbalizacji wyników obserwacji.

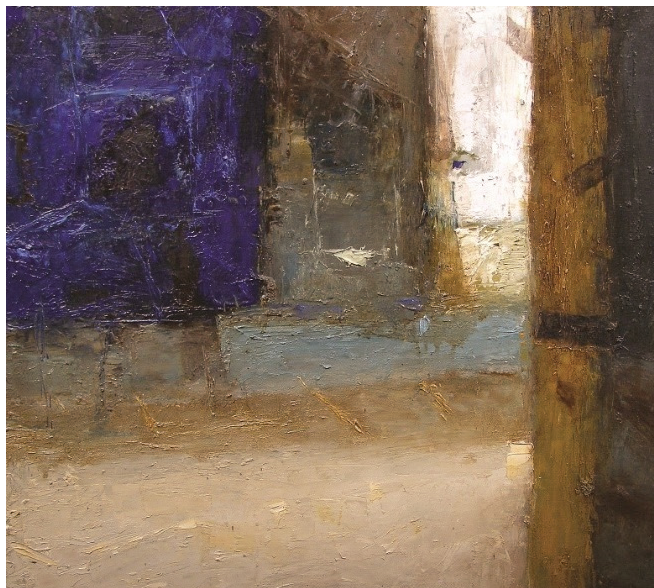
1.2. Werbalizacja wyników obserwacji dzieła sztuki

Analiza wypowiedzi studentów² obserwujących obraz malarski Piotra Mastalerza (ilustracja 2) miała na celu ujawnienie procesów mentalnych, które towarzyszą percepcji dzieła sztuki. Zakładamy, że tego rodzaju interpretacja odkrywa nieobserwowalne procesy umysłowe obserwatora, zmiany w jego rozumowaniu i przeżywaniu emocjonalnym. Wszystkie przekazy komunikacyjne, zdaniem badaczy umysłu, zawierają tzw. **wtórny intencjonalność** (Dennett 2021), która stanowi główny cel komunikacyjny Nadawcy. Jak pokazuje analiza wypowiedzi studentów, „usensowienie” intencji autora obrazu było głównym tematem omówienia wraz z opisem procesów rozumowania i przeżywania emocjonalnego. Podobnie jak w przedstawionej wcześniej analizie instalacji asemantycznej, obserwatorzy korzystali z metody **typologizacji**, czyli identyfikacji przedstawionych w obrazie obiektów, których rozpoznawanie było nieco utrudnione z powodu impresjonistycznego stylu malarza. Po uruchomieniu tych podstawowych procesów typologizacji obserwatorzy wchodzi na wyższy stopień rozumowania, używając własnej refleksji i pomocniczej symbolizacji.

Podstawowym celem procesu typologizacji jest „urealnienie” obrazu, czyli odpowiedź na pytanie: „co ja widzę na tym obrazie?”. Jak podkreśliliśmy wcześniej, typologizacja ma charakter indywidualny, ponieważ obserwator samodzielnie kojarzy widziane obiekty z wybranym przez niego typem. Jednakowoż, jak to zauważamy w analizie wypowiedzi, taki wybór ma charakter wyuczony,

² Respondentami byli studenci pierwszego i drugiego roku licencjatu na kierunku dziennikarstwo i komunikacja społeczna Uniwersytetu Łódzkiego w roku akademickim 2022/2023.

przyswojony w realnych procesach komunikacji. Można zauważyć, że tendencja wyboru ma charakter grupowy – znaczna część obserwatorów dokonuje wyborów zbieżnych, a tylko w rzadszych przypadkach spotykamy próby niestandardowej typologizacji.



Ilustracja 2. Piotr Mastalerz, *Wnętrze*, 2011 (obraz olejny)
(fot. Piotr Mastalerz)

Najczęstszą identyfikacją obserwacji było określenie przedstawionego obrazu jako pomieszczenie/pokój: *rozmyte odbicie jakiegoś pomieszczenia; światło z okiennicy rozświetla całe pomieszczenie; widoczne jest pomieszczenie lub też wejście do pomieszczenia; puste, opuszczone pomieszczenie, może nawet jakiś opuszczony dom; pomieszczenie jest dziwnie puste – podłoga jakby betonowa, nie ma paneli, nie ma dywanu, z prawej strony obrazu widać prawdopodobnie drewnianą belkę itd.; pusty pokój; nastał poranek – światło zagląda do pokoju, którego fragment jest przedstawiony; cały zarys obrazu, dla mnie wygląda jak fragment pokoju, który skupia uwagę na wejściu do niego; w rogu ciemnego pokoju*

– obserwacja jasnego pokoju; możliwe, że jest to salon – namalowany niebieski fotel; można zwizualizować sobie komnatę zamkową, w której na ścianie wisi fioletowy gobelin; wszystko jest nadzwyczaj surowe, może to wskazywać, że jest to fragment mieszkania lub domu do rozbiórki itd.

Następnym wariantem identyfikacji jest kojarzenie obrazu z korytarzem lub innymi fragmentami pomieszczenia: *widzę tam korytarz starej kamienicy; po lewej stronie widnieje ciemna plama przypominająca portal, zaś z prawej widać rozświetlone przejście* itd.

Bardziej uogólnionym, częściowym wyborem typologizacji jest kojarzenie obrazu z budynkiem lub częścią miasta: *budynek ten jest koloru ciemnego brązu, którego rogi wydają się ozdobione dębowymi deskami; ruiny jakiegoś zamku; coś w rodzaju pobocznej uliczki; [widzę] uliczkę małego miasteczka gdzieś na południu Włoch; piaskowa ulica w centrum wiejskiego miasteczka; wyjście na piaszczystą ulicę, gdzie w prawym rogu widać próg ściany; za drzwiami ulica i chodnik; zaułek w wielkim mieście* itd.

Do nielicznych wyborów typologizacji można zaliczyć interpretacje niestandardowe: *jasny kształt, który wygląda jak wyjście z tunelu; zwykle starodawne podziemne przejście; przejście między budynkami; rozświetlone podwórko* itd.

Typologizacja szczegółów obserwowanych na obrazie dotyczyła również identyfikacji przedmiotów i mniejszych obiektów. Większa grupa obserwatorów rozpoznała fotel lub krzesło: *po lewej stronie to, co najbardziej przykuwa uwagę, granatowy obiekt. Przypomina krzesło lub fotel; fotel wygląda jednak na dość nowy nabytek – ma intensywny niebieski kolor – mógł zostać przeniesiony z jakiegoś miejsca przez ludzi, którzy lubią przesiadywać w ruinach* itd. Rzadszym wynikiem typologizacji jest identyfikacja:

sztalug: przestrzeń, w której jedynym elementem godnym uwagi jest przygotowane do malowania płótno, pokryte ciemnym podkładem;
gobelinu: można zwizualizować sobie komnatę zamkową, w której na ścianie wisi fioletowy gobelin;
oraz innych dowolnych obiektów: to, co widzimy na pierwszym planie, to mogą być uchylone drzwi, przepierzenie, parawan albo okiennica otwartego okna, przez które zaglądamy do pomieszczenia itd.

Zauważamy również wyniki typologizacji związane z rozpoznawaniem postaci ludzi, zwierząt lub roślin, co jest dość częstą tendencją w typologizacji rozmytych obrazów: *ja widzę tu tęgą sylwetkę kobiety, w granatowej sukni; cień znajdujący się na wprost drzwi może być cieniem osoby; po lewej stronie można dostrzec ciemniejszy punkt, który przypomina metafizyczną postać; widzę na nim drzewo razem z gałęzią, na której siedzi prawdopodobnie kruk. Patrząc na to, rozpoznaję kruka po kształcie i po dziobie oraz po wyróżniającym się kolorze oka itd.*

Niektórzy obserwatorzy poszerzają przestrzeń typologizacji, doszukując się jakby przedłużenia obrazu do kresu wyobrażanego horyzontu, np.: [...] *niebieski element widniejący w prawym górnym rogu wygląda na sklepienie nieba. Poniżej znajduje się ziemia, na której żyjemy itd.*

Oprócz opisów wyników typologizacji obserwatorzy opisują swój stan wewnętrzny, przeżycia, które wywołuje interpretowany obraz. Większość studentów przedstawia klimat tego obrazu jako nastrój zagrożenia, niepokoju, przygnębienia, smutku, samotności, pustki, niepewności:

przedstawione miejsce wydaje się ciemne i mroczne; ów pokój, ze względu na bardzo ciemne barwy, wydaje się bardzo smutny, wręcz przygnębiający i pusty. Uczucie pustki pogłębione jest brakiem czegokolwiek w tym pomieszczeniu; zadbane pomieszczenie, które wygląda na całkiem nowoczesne, kojarzy mi się z pustką;

obraz prezentuje bardzo mocny kontrast między cieniami pokoju a jasnością drzwi. Potęguje to odczucie rozerwania i pragnienie, by pójść ku jasności;

ten obraz pokazuje samotność w pełnej okazałości;

nastrój zagrożenia; obraz wywołuje we mnie niepokój i konsternację; gdy tylko spojrzałam na to zdjęcie, od razu poczułam wielki strach przed ciemnością; komunikuje niepokój. Kolory, które zostały wykorzystane, wywołują u mnie negatywne emocje i strach; można odnieść wrażenie, że komunikuje ono strach przed odkrywaniem nowych rzeczy, a także strach przez podejmowaniem odważnych decyzji;

co komunikuje ten obraz, to powiedziałabym, że niepewność; komunikuje on poczucie niepewności, co znajduje się za rogiem i co się tam może wydarzyć; obraz ten budzi we mnie niepewność, trudno określić kształty i obiekty znajdujące się na nim; obraz ma nam zakomunikować, że zbliża się coś niedobrego;

obraz jest narysowany przeważnie ciemnymi, smutnymi barwami. Nawet ten mały kawałek światła wygląda pochmurno. Moim zdaniem ten obraz komunikuje bezsilność i beznadzieję;

obraz Piotra Mastalerza przywodzi mi na myśl nocny koszmar; obraz został namalowany w zimnych barwach, co może oznaczać, że kojarzy się z czymś smutnym i przygnębiającym itd.

Nieliczni obserwatorzy wchodzą na wyższy stopień interpretacji, usiłując złagodzić pierwotne wrażenie, jakie wywołuje obraz: *przez swoją niejednoznaczność obraz nabiera cech enigmatyczności, co sprawia, że staje się intrygujący; obraz wzbudza pozytywne emocje, wnosi spokój; rozmycie wprowadza nastrój tajemniczości; wprowadza mnie w stan głębokiej melancholii; widoczny jest również niebieski kwadrat, to on symbolizuje różnego rodzaju nieodkryte, przez osobę chowającą się, tajemnice; co prawda, nie wzbudza on grozy, natomiast oddaje wrażenie smutku; przy interpretacji tego dzieła towarzyszą mi takie uczucia, jak nostalgia, przygnębienie i melancholia; optymizmem jednak napawa otwarta przestrzeń drugiego pomieszczenia. Być może tam spotka mnie coś ekscytującego?; dominują ciepłe barwy, dzięki czemu przyjemnie się na niego patrzy* itd.

Obserwacja każdego obrazu jest sprowadzana do naturalnej obserwacji rzeczywistości, szczególnie jeśli obraz jest w miarę realistyczny. Jednym z podstawowych parametrów naturalnej obserwacji jest określenie własnej lokalizacji obserwatora: „gdzie ja jestem, kiedy to widzę?”. Większość odpowiedzi w naszym przypadku umieszcza obserwatora w sytuacji widzenia całej sceny zza jakiejś przegrody, kiedy on sam nie znajduje się wewnątrz: *zaulek w wielkim mieście; perspektywa, z której został namalowany obraz, została ukazana z ciemnego zaułku; z bezpiecznej odległości obserwuję, co dzieje się w pomieszczeniu;*

mamy wrażenie, jakbyśmy „wychylali się” zza jednej z kamienic znajdujących się na uliczce i spoglądali w dal; obraz komunikuje czajenie się w ciemności za rogiem, obserwując wydarzenia w jasności; wygląda to tak, jakby bohater tego obrazu stał za rogiem jakiegoś pomieszczenia, może stodoły; wcielam się w rolę dziecka lub kota obserwującego zza rogu, który chowa się w jednym miejscu, czekając na coś; przyglądający się zza szyby; spoglądam na niego zza uchylonych drzwi; delikatnie wyglądamy przez drzwi, przez które do wnętrza dostają się promyki światła; pokój z perspektywy osoby stojącej w drzwiach, prowadzących do tego pomieszczenia; czuję się, jakbym wyglądała zza futryny drzwi i czekała na dalszy rozwój sytuacji itd. Wariantem tej lokalizacji jest umieszczenie niewidocznego obserwatora na boku obserwowanej sceny, w ukryciu: jakbym stał w rogu ciemnego pokoju; jako obserwatorzy wydajemy się osadzeni przy ścianie pewnego pokoju; pozwala nam się poczuć, jakbyśmy ukradkiem zaglądali za ścianę. Może nawet ukrywali się w kącie. Patrząc w ciemny fragment pomieszczenia tam, gdzie słońce nie dotarło; patrząc na obraz z tej perspektywy, czuję się, jakbym stała za filarem lub ścianą i dochodziła do rozstaju dróg, które prowadzą w dobrą lub złą stronę itd. Wreszcie pojawiają się warianty czynnego uczestniczenia obserwatora w przedstawionej scenie: mam wrażenie, jakbym sama uczestniczyła w tej scenie; wcielamy się w postać, która znajduje się w głębi otwartego pomieszczenia i obserwuje wejście. Punkt obserwacji jest usytuowany w pobliżu krawędzi ściany; perspektywa sprawia wrażenie, jakby osoba patrząca na obraz stała w drzwiach i patrzyła na ulicę przed nią; z każdego miejsca, w którym się znaleźliśmy, można wyjść na światło dzienne, wydostać się z czegoś, co dla nas nieprzyjemne czy złe itd.

W niektórych opisach lokalizacja obserwatora zbiega się z perspektywą patrzenia na scenę samego autora obrazu: *uważam, że obraz został namalowany z perspektywy osoby stojącej przy rogu jednego z budynków, będącego na pierwszym planie; obraz namalowany jest jakby z ukrycia. Autor chowa się za ścianą i boi się decyzji, najprawdopodobniej nie wie, która droga jest dla niego itd.*

W procesie opisu obrazu obserwator w różny sposób zmienia kierunki jego widzenia, żeby przedstawić całą strukturę sceny i identyfikacji obiektów:

w centrum obrazu jest opisywany wcześniej zaułek, który wydaje się wychodzić na dobrze oświetlony plac w centrum miasta, będący bardzo jasną, praktycznie białą plamą; na środku znajduje się jakaś rzecz, ale niestety nie można określić, co to dokładnie jest;

po prawej stronie widzimy framugę drzwi oraz kawałek ściany; z kolei z prawej strony można dostrzec wąskie białe promienie światła, rozświetlające obraz; z prawej strony widać coś, co przypomina wejście, jest tam bardzo jasno; rzecz znajdująca się po prawej stronie jest drewnianą futryną; po lewej stronie to, co najbardziej przykuwa uwagę, to granatowy obiekt;

z lewej strony rzuca się w oczy ciemny granat, który jest jednocześnie punktem, który najbardziej przykuwa uwagę widza; z drugiej strony mamy ciemność;

w dole obrazu na pierwszym planie widać podłogę, natomiast w oddali ścianę pomieszczenia, zarys jakiegoś przedmiotu oraz jasny prostokąt, który może być oknem lub przejściem do kolejnego pomieszczenia;

perspektywa pierwszego planu pokazuje, jakbyśmy zagłędali przez futrynę lub ścianę pokoju. Na drugim planie można dostrzec coś w rodzaju uchylonych drzwi bądź światła, które może dobiegać z kolejnego pomieszczenia itd.

Jak powiedzieliśmy wcześniej, każda obserwacja dzieła sztuki wymaga „usensownienia”, czyli wykrycia zamiaru autora. Bez tego nie osiąga się „rozumienia” dzieła, czyli treści intencjonalnej: „w jakim celu ten obraz został namalowany?”. Mówimy wówczas o wtórnej intencjonalności, czyli założonego w każdym produkcie twórczości określonego celu poznawczego – przekazania w formie artystycznej jakiejś ważnej odpowiedzi na pytania egzystencjalne. W analizowanych tekstach znajdujemy omówienia domniemanego celu autorskiego na dwóch poziomach. Na poziomie podstawowym obserwatorzy traktują obraz jako komunikat, formułują skróconą odpowiedź na pytanie: „co, malując swój obraz, chciał nam przekazać autor?”. Na wyższym poziomie refleksji obserwatorzy przedstawiają swoje przemyślenia i osobiste

przeżycia związane z „usensowaniem” widzianego obrazu. Większość interpretatorów dochodzi do wniosku, że najważniejszą myślą autora jest przedstawienie kontrastu między mrokiem, kojarzonym z niebezpieczeństwem, brakiem wiedzy itd., a jasnością, która występuje w postaci rozświetlonej części obrazu i wiąże się z wyjściem z tego mroku, znalezieniem komfortu i lepszej przyszłości:

Przeblýsk znajdujący się pośrodku dzieła pozwala na oderwanie się od ciemnego i ponurego otoczenia i zachęca obserwatora do podążania naprzód i poznania tego, co znajduje się w głębi, skąd dobiega światło;

Większa część obrazu jest namalowana barwami jasnymi – uważam, iż zachęca to do wyjścia z ciemności, z ukrycia i kierowania się w stronę rzeczy, które niosą nam nadzieję i szczęście. Może to oznaczać, aby przestać się niepotrzebnie przejmować naszymi lękami, a nawet starać się je zwalczać, ponieważ może to przynieść pozytywne skutki; autor obrazu chce zasugerować, że istnieje wyjście z każdej ciemnej przestrzeni, a jednocześnie zawsze jest ta własna przestrzeń, w której można być samemu;

Obraz przedstawia dwa wyjścia – ciemną po lewej stronie i jasną po prawej. Perspektywa jest umieszczona tak, że stwarza wrażenie, jakby to my mielibyśmy stać przed wyborem;

W mojej ocenie obraz ten może być metaforą. Może on komunikować, że z każdej złej sytuacji jest dobre wyjście;

W mojej ocenie obraz Piotra Mastalerza komunikuje, że po gorszych chwilach w życiu człowieka przychodzą lepsze chwile i że nawet z najgorszej sytuacji jest dobre wyjście itd.

Spotykamy tu również inne ciekawe interpretacje rozwijające tę metaforę kontrastu:

Obraz Piotra Mastalerza przedstawia perspektywę osoby zagubionej. Jest ona w ciemnym pokoju, czuje się zestresowana. W jej sercu gromadzi się uczucie niepokoju oraz czuje ona presję narastającą ze

ścian. Ma ona trudności w skupieniu się również poprzez nacisk, otaczający ją brud oraz bodźce;

Obraz komunikuje zadumę podmiotu, z którego perspektywy jest przedstawiona sytuacja świata przedstawionego;

To daje nam zrozumienie, że będąc w ciemnym pokoju, musimy zrobić dosłownie kilka kroków, aby być już w jasnym;

Można odczuć tutaj właśnie taką zachętę do wyrwania się od tego, co smutne i przygnębiające w naszym życiu ku czemuś radosnemu, jasnemu, dającym nadzieję. Bądź odejście od zła ku dobru;

Dzieło komunikuje mi nadzieję na wyjście z ograniczonego schematu i uwolnienie od marazmu itd.

Można też natrafić na nieliczne interpretacje mające charakter przeżyć osobistych: *pan Piotr stara się nam przekazać swoim obrazem, iż zagrożenie dla domowego szczęścia i ogniska płynie z zewnątrz, i że należy go pilnować; Piotr Mastalerz bardzo celnie przedstawia tutaj ludzką naturę, która czasem na przekór wszystkiemu ma ochotę wejść w mrok i poznać nieznanne, zamiast obrać oczywistą i dobrą ścieżkę* itd.

Na wyższym poziomie refleksji spotykamy poszerzenie interpretacji w stronę filozoficzną, omówienia sensu i celów życiowych. Pojawia się tutaj ogólna problematyka walki dobra ze złem:

Obraz prezentuje trzy ścieżki życia, którymi możemy podążać. Jasny element, wylaniający się z prawego rogu obrazu to dobroć, którą budujemy i którą możemy obdarzać innych. To cechy szlachetne i te decyzje, które kreują nas na ludzi empatycznych, pogodnych. Szara kreska, która łączy sklepienie z jasnym elementem obrazu, to ścieżka neutralna. Wybory pozbawione emocji, cechujące się naszą obojętnością w stosunku do określonych sytuacji bądź ludzi. Nie ma w nich złych intencji, ale te dobre też zanikają, tworząc obraz szarego, zubożonego człowieka. W końcu te dwie ścieżki oddziela ciemny element obrazu. To czyni nacechowane negatywnymi emocjami i nastawieniem, które niszczy człowieczeństwo. Są silne, przepelnione

nienawiścią. Dlatego niemal „wylewają” się z brązowej belki, która oddziela je od lepszych, zdrowych intencji. Te cechy niszczą nas od środka. Decyzje podejmowane pod wpływem tej ciemnej plamy, są niebezpieczne dla nas i ludzi, wśród których żyjemy. Cechy te działają jak zaraza, łatwo się rozprzestrzeniają i powodują zgorzenie; obraz komunikuje, iż mimo nieprzychylniej sytuacji, w jakiej znajduje się osoba, nie jest ona bez wyjścia. Przed nią stoją wyraźnie widoczne dwie drogi – mroku i światła. Czuje ona, że szybko musi podjąć decyzję, jednakże istnieje przed nią światło, które napawa nadzieją;

[...] jest tam bardzo jasno, dominuje biały kolor, co przypomina niebo i dobro oraz stworzenie świata;

Obraz ukazuje dwie przeciwstawne wartości, jakimi są dobro i zło. Zło przedstawione jest jako granatowo-czarny kwadrat w lewym górnym rogu obrazu, a dobro jako wnęka światła po prawej stronie. Obraz najprawdopodobniej komunikuje, że każdy z nas w przeciągu swojego życia stanie w miejscu, w którym będzie musiał wybrać jedną z tych wartości;

Patrząc na obraz z tej perspektywy, czuję się, jakbym stała za filarem lub ścianą i dochodziła do rozstaju dróg, które prowadzą w dobrą lub złą stronę. Nachodząca na pierwszym planie brązowa ściana na jasną wnękę może komunikować, że droga droboci jest przysłonięta i ktoś chce, abyśmy podążali drogą pełną nienawiści i zła. Ściana może symbolizować człowieka, który za wszelką cenę pragnie, abyśmy zboczyli na niepożądaną drogę i stali się złymi ludźmi lub aby spotkało nas nieszczęście. Ciemny kwadrat jest namalowany jako większy i skupia większą uwagę widza, dlatego też może komunikować, że zło jest potężniejsze od dobra, a szczęście czeka na nas tylko wtedy, kiedy do brze się przyjrzymy i je odzyskamy;

Autor chce nas ostrzec. Chce, żebyśmy mieli na uwadze, iż pomimo tego, że z reguły staramy się czynić dobrze i zmierzać w dobrą stronę, to zło zawsze gdzieś się czai. Wydaje się dla nas zachęcające, bo w końcu ciekawość jest naturą człowieka. Nie wiemy, co lub kogo spotkamy w ciemności, natomiast gdy jest jasno, widzimy wszystko nawet z dalszej odległości; można to przyrównać właśnie do ludzkiej egzystencji, gdzie stajemy przed wyborem między dobrem a złem.

Ciemna plama jest większa od rozświetlonego przejścia, co może wskazywać na to, że zło jest łatwiejszym i wygodniejszym wyjściem. Ponadto znajduje się na wprost obserwatora, a nie za przeszkodą, tak jak rozświetlone przejście. Dobre wyjście nie dość, że znajduje się za przeszkodą, to jeszcze jest mniejsze, co może zwiastować, że nie jest ono łatwe i przyjemne, tak jak złe wyjście. Człowiek jest skłonny do wygody i chciwości, więc często uciekamy się do złych wyborów. Jednakże nasze sumienie pozwala nam zrozumieć, że popełniamy błąd. Człowiek zaczyna odczuwać emocje i podejmuje dobre decyzje. Jedną z takowych, które pchną nas do dobrego jest empatia. Dzięki niej jesteśmy skłonni do poświęceń własnej wygody i korzyści. Stajemy się bohaterami itd.

Wariantem sposobu przedstawiania refleksji jest przeciwstawienie mroku i jasności jako ignorancji (tajemnicy) i kognicji (wiedzy):

Mówi on [tj. obraz] o chowaniu się przed rzeczywistością, która może kryć ciekawe, pełne nadziei osoby, wydarzenia;

Jasny kształt, który wygląda jak wyjście z tunelu. Może to symbolizować nadzieję, szczęście czy nawet ratunek;

Jest to moment chwilowej nieświadomości i dezorientacji. Wiemy, że to są tylko nasze przywidzenia, ale i tak pozostawiają one nieprzyjemne uczucie;

Obraz może być metaforą otwarcia się na świat. Otwarcie drzwi symbolizuje otwarcie na świat, zobaczenie większej perspektywy. Kawałek wnętrza mieszkania, jakie widzimy obok ramy drzwi, wydaje się smutny, ciemny i nieciekawym, za drzwiami świat ma więcej kolorów. Otwarcie się na świat spowoduje poznanie nowych rzeczy, zobaczenie większej ilości kolorów. Świat może być całkiem inny za naszymi drzwiami. Codziennie możemy napotkać na coś nowego, wystarczy tylko wyjść przez nasze drzwi i otworzyć oczy;

Wyjścia, prawe i lewe, nie są jednak rozmieszczone tak samo. Miejsca, skąd wydobywa się światło, właściwie nie widzimy, nie możemy spojrzeć, co jest dalej. Wiemy tylko, że coś tam jest. Bijąca jasność zachęca

do skierowania się w tę stronę, lecz niewiedza i strach przed tym, co tam jest, może paraliżować. Drugie wyjście jest ustawione frontem. Można spojrzeć wprost w ciemną otchłań. Tu wiemy, co jest, jednak nieograniczona ciemność buduje strach. Przychodzi mi od razu skojarzenie z cytatem z Nietzschego: „Ten, który z demonami walczy, winien uważać, by samemu nie stać się jednym z nich. Kiedy spoglądasz w otchłań, ona również patrzy na ciebie”. Ciemność na obrazie jest symbolem przeszłości, a jasność – przyszłości. W przeszłość można spojrzeć, w przyszłość nie (choć wiemy, że istnieje). Obraz komunikuje nam, że ciągle stoimy w teraźniejszości. Możemy spoglądać w przeszłość i robimy to znacznie chętniej, lecz ta otchłań może nas zatracić. Sugerowane jest, żeby spoglądać w bijącą blaskiem i nadzieją przyszłość;

Obraz komunikuje pewną tajemnicę i bliskość jej odkrycia. Daje nadzieję, że nasze życia są warte więcej, niż nam się wydaje itd.

Wątki refleksyjne obejmują w tym przypadku aspekt behawioralny – sytuacja niekomfortowa (pustka) oraz możliwe wyjście z takiej sytuacji: *zadbane pomieszczenie, które wygląda na całkiem nowoczesne, kojarzy mi się z pustką, która obecnie dotyka większości osób; obraz ten komunikuje pustkę, pokój ma być metaforą naszego życia, które staje się coraz bardziej puste i nieszczęśliwe; obraz komunikuje, iż znalezienie się w jakiegokolwiek przytłaczającej sytuacji czy miejscu niesie ze sobą mimo wszystko możliwość wyjścia z niekomfortowej sytuacji; ciemne barwy mogą wskazywać na porażki oraz niepowodzenia w życiu człowieka, które są nieuniknione i z którymi trzeba sobie radzić. Jasny, świetlisty prostokąt przypomina mi drzwi, które mogą symbolizować dobre wyjście z sytuacji. Jasne barwy, w których namalowany jest ten prostokąt, mogą symbolizować lepsze momenty w życiu człowieka, szczęśliwe chwile oraz sukcesy itd.*

Ciekawym, niestandardowym kierunkiem refleksji jest widzenie na obrazie azylu, bezpiecznego miejsca, do którego każdy człowiek dąży: *pokój w domu, który jest azylem, ale poprzez swoją niewyraźność symbolizuje trudny do osiągnięcia cel zdobycia tego azylu. Każdemu człowiekowi jest potrzebne takie miejsce, jednak nie każdy docenia je, gdy ma takie miejsce, a inni szukają go całe życie bez skutku.*

Ten obraz komunikuje, iż powinniśmy doceniać azyl, który mamy, bo możemy go utracić lub możemy mieć problem, by go odnaleźć itd.

Oprócz refleksji, która pojawia się po interpretacji i zrozumieniu treści obrazu, spotykamy się w tych opisach z dalszą twórczą narracją, powstającą na bazie tematycznej obrazu:

Widzę tam korytarz starej kamienicy, w której wydarzyła się niejedna mroząca krew w żyłach historia, o czym świadczyć mogą liczne plamy oraz zadrapania na ścianach;

Możliwe, iż za ścianą skrywa się sypialnia księżniczki, która wciąż czeka na księcia na białym koniu;

Gdybyśmy zobaczyli większą część obrazu, myślę, że naszym oczom mogłyby ukazać się strzykawki i buteleczki po wódce – wszystko w pędzie zostawione przez spłoszonych porankiem intruzów;

Gdy tak na to patrzę, to odczuwam spokój i wyobrażam sobie przodków chodzących tam;

Widzę ruiny jakiegoś zamku, zapewne toczyła się tu wojna, jeśli spojrzę na to z tej strony, to odczuwam smutek, że ktoś musiał zginąć w walce i architektura została zniszczona; tam ma miejsce tragiczna scena. Po lewej stronie, gdzie znajduje się skupienie ciemnych barw, mocnego odcienia granatu, ma miejsce scena morderstwa. Postać, która została zamordowana, rzuca cień na podłogę, co można dostrzec jako takie plamy w innym zabarwieniu. Mocno, po prawej stronie, biała poświata symbolizować może zabranie postaci do innego świata, metafizycznego itd.

Wyniki obserwacji dzieła sztuki dotyczą nie tylko tego, **co** zostało ukazane na obrazie, lecz również **jak** to coś zostało przedstawione. Pojawiają się w tym przypadku metateksty omawiające technikę malarską artysty tak, jak ją rozumie obserwator. W tym konkretnym obrazie Piotra Mastalerza sposób operowania kolorem i wyrazistością przedstawiania obiektów, zdaniem obserwatorów, jest ściśle związany z symboliką i celem artystycznym tego dzieła. Spotykamy

tu różne ciekawe i trafne opisy: *autor zakomunikował nam zafascynowanie kontrastem światła oraz rozmytych kolorów, które są elementami pomieszczenia; autor komunikuje nam również, jak wielka może być różnica ze względu na kolor oraz oświetlenie w wyglądzie elementów obserwowanego przez nas, niewielkiego otoczenia; największy kontrast jest widoczny pomiędzy ścianą na pierwszym planie a znajdującym się w głębi źródłem światła; rozmyte farby powodują poczucie utraty przestrzeni lub to tak, jakbym patrzyła na obraz bez okularów i miała słaby wzrok itd.*

W tekstach znajdujemy również analizy użycia kolorów w kontekście realizacji treści zrozumianej przez obserwatorów:

Kolory są niezwykle przyjemne dla oczu, chociaż ich barwa nie wszędzie jest jasna oraz żywa. Przeplatające się jasne barwy w odcieniach beżu, brązu czy żółci idealnie kontrastują z ogromną plamą ciemnego błękitu w górnym rogu dzieła. Niebieski element może świadczyć o tajemniczości i głębi, jaką kryje w sobie ukazana w dziele włoska uliczka;

Większość dzieła utrzymuje się w jasnych barwach, jedynie w tym jednym miejscu można dostrzec kolor kontrastujący; obraz w głównej mierze składa się z barw „piaszczystych”, ciepłych, które kojarzą się ze spokojem, nostalgią. Jednak między odcieniami brązu są również barwy chłodne: granatu i bieli. Granat kojarzy mi się z głębią, czymś wyjątkowym, a jednocześnie tajemniczym. Biel zapamiętałam jako symbol czystości i nadziei na coś lepszego;

W głębi niego [obrazu] jest kolor granatu, symbol tajemniczości, ale i śmierci. Z drugiej strony, za ścianą, najprawdopodobniej na zewnątrz, jest jasno; malarz użył bieli symbolizującej życie i światło itd.

Jak możemy zobaczyć, analizując zamieszczone interpretacje, obserwatorzy w sposób kompleksowy dążyli do maksymalnego „usensowienia” widzianego obrazu, dzięki czemu otwierały się przed nimi coraz to nowe treści, które ich zdaniem chciał przekazać malarz. Treści te są zazwyczaj zorganizowane w relewantnym module tematycznym, który poszerza obszar zrozumianego sensu.

1.3. Wербализacja wyników obserwacji fotografii

Obserwacja fotografii jest w istocie zbieżna z obserwacją odcinka rzeczywistości. Proces typologizacji nie jest w tym przypadku najważniejszy, ponieważ wszystkie obiekty, przedmioty i osoby są z łatwością identyfikowane. Główny wysiłek umysłowy jest skierowany w stronę ustalenia powiązania przedstawionego odcinka rzeczywistości z określonym modulem tematycznym. W ten sposób rozumienie fotografii jest tożsame z umieszczeniem jej treści w obszarze znanego wcześniej kontekstu, który rozumiemy nie tylko jako poszerzenie obrazu przedstawionego do możliwego szerszego otoczenia (sens poziomy), ale również jego klasyfikacja i odniesienie do typu wcześniej widzianych obrazów (sens pionowy). Interpretujemy fotografię jako wybrany odcinek ciągle zmieniającej się rzeczywistości, zatem wiemy z doświadczenia, że przed tym odcinkiem i po nim nadal trwa jednorodny przebieg wydarzenia.

Pierwszym eksperymentem badającym sposób przekazywania treści zawartej na fotografii w postaci werbalnej, jaki został przez nas przeprowadzony, było polecenie opisanie tego, co obraz przedstawia i jakie przeżycia towarzyszą jego oglądaniu³. Mieliśmy tu zatem do czynienia ze sztuczną motywacją, która nie wynika z naturalnej potrzeby opisanie niedostępnego dla kogoś obrazu, ale stanowi wykonanie poleconego zadania. Niezależnie jednak od motywacji, każde takie werbalne przedstawienie tekstu wizualnego ma w pewnym sensie częściowo charakter subiektywny. Przekazując treść zarejestrowaną w jednym kodzie w formie innego kodu, zawsze musimy dokonać pewnego wyboru, do którego zmusza nas niepełna przekładalność między nimi. Nie wszystkie elementy kodu wizualnego możemy oddać w kodzie werbalnym.

W trakcie opisywania obserwowanej fotografii nadawca korzysta z posiadanej dyskursywnej wiedzy o świecie oraz nabytej umiejętności

³ Respondentami byli studenci pierwszego i drugiego roku licencjatu na kierunku dziennikarstwo i komunikacja społeczna Uniwersytetu Łódzkiego w roku akademickim 2020/2021.

jej wykorzystania, stanowiącej jego **bazę generatywną**, do której się odnosi, konstruując tekst. Wykorzystuje zawarte w swojej pamięci operacyjnej wcześniej oglądane standardowe obrazy o zbliżonej treści, co stwarza możliwość pojawiania się nie tylko wizualizacji zobiektywizowanej, lecz także iluzorycznej, czyli widzenia na obrazie elementów, których na nim nie ma. Zobiektywizowany opis oglądanej fotografii, oparty na indywidualnym oraz intersubiektywnym doświadczeniu, często zaburza codzienna natarczywa informacja medialna, poprzez narzucanie Odbiorcom standardowych obrazów zbliżonych do oglądanego. Informacja medialna jest traktowana jak doświadczenie intersubiektywne. Preferencje zawarte w tych przekazach często zmieniają wyobrażenie o rzeczywistości, umożliwiają bogate dopełnianie sensu i tworzenie rozbudowanej wizualizacji iluzorycznej.

Każda fotografia jest niepowtarzalna, czyli jest okazem, a nie typem tego rodzaju obrazów. Typologizacja lub standaryzacja pojawia się w wyniku kategoryzacji większej liczby takich okazów indywidualnych. Powstałe w ten sposób w naszej wyobraźni obrazy ideacyjne składają się na naszą dyskursywną wiedzę o świecie, co sprawia, że kiedy mamy kontakt z niepowtarzalnym okazem, odnosimy go najpierw do utrwalonego intersubiektywnego typu obrazu ideacyjnego, zwracając uwagę na podobieństwa, a dopiero później rozpoznajemy różnice. Nadawca, komunikując werbalnie inną treść przedstawioną na obrazie, zwykle najpierw ogólnie określa miejsce na nim uwidocznione, korzysta z posiadanej umiejętności naturalnej analizy przestrzennej i opisu kompozycji obiektów przedstawionych na obrazie. W różny sposób opisuje pory dnia i roku dotyczące sytuacji przedstawionej. Przyjmuje rolę obserwatora (Awdiejew 2004) zewnętrznego (biernego), kiedy opisuje to, co widzi, wykorzystując sensoryczne skojarzenia i stereotypy, ale także obserwatora wewnętrznego (aktywnego), niejako wchodząc w opisywany obraz jako aktor. Tego rodzaju działanie nazywamy **indywidualizacją obserwacji**. Nadawca czasem wprowadza do opisu odniesienia do własnych doświadczeń (refleksje) czy wspomnień związanych z obrazem przedstawionym na fotografii. Osoba opisująca obraz ma też możliwość przejścia na metapoziom analizy, przywołując np. kolorystykę obrazu.

W opisach obrazów odzwierciedlona jest także **dyspozycja komunikacyjna** Nadawcy. Umożliwia ona wybór odpowiednich środków werbalnych dla opisu, tworzenie parafraz, które w wyniku adekwatnej interpretacji i rozumienia mogłyby wywołać w wyobraźni Odbiorcy obraz zbliżony do tego, który został utrwalony na opisywanej fotografii. Wybór środków werbalnych do przedstawienia stanu wewnętrznego (przeżywania) Nadawcy, czyli autora opisu werbalnego fotografii, często odnosi się do standardowych, przyjętych w danej wspólnocie komunikacyjnej, opisów własnych stanów emocjonalnych.

Wybór środków językowych uwidacznia się już w pierwszych określeniach obiektu, którego treść ma być przekazana Odbiorcy. Prezentowana fotografia nazywana była *obrazem, obrazkiem, widokiem, zdjęciem* itd. Wymienne używanie tych nazw wskazuje na pierwszeństwo treści zawartej na fotografii przed formą jej przedstawiania.

Ogólne określenia pojawiają się rzadko, np.: *zdjęcie przedstawia, na zdjęciu znajduje się, na moim obrazku widnieje* itd. Znacznie częściej następowało sprawozdanie subiektywne, przejawiające się w użyciu pierwszej osoby liczby pojedynczej (ja), np.: *na zdjęciu widzę, na przedstawionym zdjęciu mogę zauważyć, kiedy patrzę na to zdjęcie* itd. Subiektywność werbalnie sygnalizowana jest często także w innych miejscach opisu obrazu: *wydaje mi się; kojarzy mi się; niezidentyfikowany dla mnie pas* itd. Jest to typowe w sytuacji, kiedy mamy komuś opowiedzieć o tym, co my sami widzimy.

Przedstawione powyżej środki językowe dotyczą opisu każdej fotografii, niezależnie do tego, co jest na niej uwidocznione. Jednak, jak już zostało wspomniane, każda fotografia jest niepowtarzalna, wskazuje na inną treść, wymaga zatem doboru odpowiednich do niej środków werbalnych, które w miarę dokładnie pozwolą na jej przekazanie. Pokażemy to na kilku przykładach.

Wbrew oczekiwaniom, jakie są związane z opisem, najczęściej miejsca w relacjach nie stanowiły znajdujące się na obrazie obiekty, ale wrażenia i odczucia relacjonującego, towarzyszące oglądaniu obrazu oraz wprowadzane przez niego różnego rodzaju dopełnienia sensu i odniesienia do wiedzy dyskursywnej. W przypadku ilustracji 3, która przedstawia krajobraz, dążono przede wszystkim do określenia jego miejsca.



Ilustracja 3. Islandia, lodowiec
(fot. Joanna Kostecka)

Pojawiły się więc próby umiejscowienia go w określonej strefie geograficznej. Tutaj typologizacja dotyczy znalezienia miejsca na Ziemi, gdzie taki krajobraz byłby oczekiwany. Niektórzy używali w tym celu bardzo ogólnych określeń, wskazując tylko na cechy klimatu typowego dla niektórych terenów na Ziemi, co znalazło wyraz w takich sformułowaniach, jak: *zdjęcie przedstawia fragment morza bądź jeziora znajdującego się w mroźnych zakątkach naszej planety*; *krajobraz jakiegoś mroźnego miejsca*; *zdjęcie mogło być zrobione w porze letniej, w miejscu o zimnym klimacie* itd. W powyższych przykładach nie uzasadniano umieszczania obrazu w takim miejscu, umożliwiając odbiorcy dopełnienie sensu przez wykorzystanie zawartego w bazie generatywnej powiązania zimna i mrozu z zamarzniętą wodą, śniegiem i lodem. Inni opisujący tę samą fotografię starali się o większą precyzję w umiejscowieniu geograficznym obrazu, pisząc: *widzę krajobraz należący najprawdopodobniej do klimatu okołobiegunowego*; *można spekulować, że jest to miejsce znajdujące się w strefie podbiegunowej*; *zdjęcie przedstawia topniejące lodowce, które najprawdopodobniej znajdują się na biegunie północnym*; *unoszące się średniej wielkości kawałki lodu mają niebieski odcień spotykany na Antarktydzie*; *na zdjęciu znajduje*

się obraz *Antarktydy*; fragment krajobrazu kojarzy mi się z *Arktyką* lub *Antarktydą* itd. W tych przykładach pojawia się bezpośrednie odniesienie do bazy generatywnej obserwatora, który na podstawie swojej dotychczasowej wiedzy identyfikuje miejsce.

Umieszczane w ogólnym krajobrazie obiekty konkretne sytuowane są często z wykorzystaniem najbardziej podstawowej wiedzy o przestrzennej kompozycji obrazu. Zwykle relację rozpoczynają ogólne określenia tego, co znajduje się na zdjęciu. W przypadku naszej fotografii jest to *woda*, zwykle łączona z lodem lub śniegiem, rzadziej *lodowiec*, np.: *na zdjęciu widzę jakiś akwen wodny, możliwe, że to ocean; widać ocean bardzo spokojny, wręcz nieruchomy; na zdjęciu widnieje krajobraz dużego jeziora; widzę wodę pokrytą ogromnymi bryłami lodu; zdjęcie przedstawia wielką przestrzeń, którą w większości zajmuje woda, powierzchnia jest oblodzona; krajobraz przedstawia duży zbiornik wodny, na powierzchni którego unoszą się kry pokryte śniegiem; widzę wodę pod postacią morza lub oceanu, na której pływają góry lodowe, kry, śnieg i lód itd.*; zdjęcie przedstawia *lodowiec, który uległ zniszczeniu; można zauważyć topniejący lodowiec; topniejąca góra lodowa; lodowiec, który uległ rozpadowi* itd. Tu także możemy zaobserwować odniesienia do bazy generatywnej obserwatora, który usiłuje na podstawie posiadanej wiedzy rozpoznać, z jakim zbiornikiem wodnym ma do czynienia.

Po ogólnych określeniach tego, co obraz przedstawia, zwykle następował uszczegółowiony opis, zawierający przestrzenne rozmieszczenie poszczególnych elementów w kadrze. Osoby opisujące obiekty znajdujące się na fotografii poza terminami *na pierwszym/drugim planie*, *w tle* stosowali też wymiennie określenia: *z przodu/z tyłu*, *bliżej/dalej*, *nisko/wysoko*. Mamy tu do czynienia także z wykorzystaniem możliwości różnego sposobu przedstawiania, zastosowanym do określania rozmieszczenia obiektów. We wszystkich opisach *na pierwszym planie/z przodu* nadawcy umieszczali *kry/odłamki lodu: na pierwszym planie widzimy pojedyncze kry; z przodu widać pojedyncze odłamki śnieżnobiałego lodu* itd. Drugi plan, wymiennie nazywany *środkiem obrazu*, zajmuje obiekt określany jako *lodowiec, góra, skała: z przodu fotografii, w środkowej części, znajdują*

się trzy połączone jeszcze części lodowca; uwagę przyciąga ukazany **na samym środku** zdjęcia lodowiec, który uległ rozpadowi; na **środku** oceanu można zobaczyć całe skupisko kry; ze **środkowego** pasa lodu wyraźna góra, która triumfuje nad całym oceanem; **na środku** zdjęcia widoczna jest skała, którą otaczają bryły lodu itd.; **na drugim planie** widnieje niewielka góra lodowa; widzimy większe odłamki lodu; wielkie bryły pokryte lodem; można dostrzec jeden większy odłamek, który z pewnością jest głęboko osadzony pod wodą; zauważyć można niezidentyfikowany pas, który może być ogromną falą albo lądem posypanym u góry śniegiem itd. Tło, inaczej tył obrazu, zajmuje pokryty śniegiem ląd, na którym relacjonujący czasem wyodrębniają góry: **w tle** widać ląd pokryty śniegiem; dostrzec można ląd; widać szeroki i długi pas pustego, okrytego śniegiem lądu; dostrzegam góry śniegu; widoczna jest też droga, a wokół niej śnieg; widać ląd pokryty śniegiem i szare, pochmurne niebo; widnieje granatowy horyzont; **tło** zdjęcia stanowią góry pokryte śniegiem; **z tyłu** widać cudowny ląd pokryty warstwą śniegową; **w oddali** widać coś na kształt góry lodowej; w oddali widać olbrzymią falę; w oddali widać pokryte śniegiem góry itd. Często wyodrębniane jest także niebo: **w górnej części** fotografii znajduje się bezchmurne, prawie białe niebo; całość krajobrazu zamyka przejrzyste białe niebo itd. Sporadycznie zwracano uwagę na usytuowanie obiektów względem siebie: kry tworzą lodowy pas, który oddziela jedną część wody od drugiej itd. Wszystkie opisy koncentrują się na usytuowaniu obiektów względem siebie w układzie pionowym, wskazując na relacje: niżej, czyli przód, bliżej i wyżej, czyli tył, dalej. Nie pojawiają się informacje kontrastujące prawą i lewą stronę fotografii. Przedstawianemu obrazowi czasem towarzyszy wnioskowanie o tym, z czym się ten obraz kojarzy, np. w opisie: ląd, na którym oprócz śniegu nie znajdują się żadne ślady wskazujące na to, że ten właśnie teren zamieszkują ludzie mamy zawartą informację, że teren ten ma charakter pustkowiec, nawiązującą do stereotypu łączącego zimę i śnieg z pustką i ciszą.

Wskutek wykorzystywania informacji zawartych w bazie generatywnej obserwatora opis jest często dynamizowany przez wprowadzenie określeń opisujących ruch kawałków lodu na powierzchni wody: zbiornik wodny, na powierzchni którego unoszą się kry pokryte

śniegiem; krajobraz dużego jeziora z **unoszącą się** na nim krą; **unoszące się** średniej wielkości kawałki lodu; pojedyncze kry **dryfujące** po wodzie, **dryfują** zlodowaciałe kry pokryte śniegiem; kry lodu **plywające** po wodzie; po wodzie **plywają** kry lodowe w różnych rozmiarach; można zauważyć **topniejący** lodowiec, odrywające się od niego części pod postacią kry; **topniejące** bryły lodu **plywają**, **unoszą się** nad wodą, z każdą chwilą podwyższając jej poziom, w oddali widać olbrzymią falę, która **zbliża się** na pierwszy plan itd.

Widzimy tu nałożenie się wiedzy medialnej – zawartej w bazie generatywnej obserwatora, gdzie przechowywany jest w pamięci obraz zjawiska – na utrwalaony na fotografii widok. Z naszych obserwacji wynika bowiem, że woda w dużych zbiornikach zawsze się porusza, a zatem to, co znajduje się na wodzie, też się porusza. Ten zakodowany w umyśle dynamizm jest przenoszony na opis. W zobiektywizowanych opisach, mających charakter sprawozdania, zarówno statycznych, jak i dynamicznych, mamy do czynienia z typologizacją intersubiektywną (społeczną). Opis obrazu znajdującego się na fotografii zwykle dopełniany jest własną wizualizacją. Zobiektywizowane sprawozdanie zostaje wzbogacone przez wytwory wyobraźni, oparte na własnych doświadczeniach percepcyjnych, tworząc wizualizację iluzoryczną.

Jak już mówiliśmy, wizualizacja zobiektywizowana zakłada istnienie obserwatora zewnętrznego lub obserwatora wewnętrznego. Obserwator zewnętrzny, poza opisywaniem obiektów, określa także czas przypisywany zjawiskom przedstawionym na obrazie: *panuje dzień, jest widno; zdjęcie wykonano za dnia – niebo jest jasne, bezchmurne; dzień zbliża się ku końcowi* itd. Pojawia się tu nawiązanie do prototypowego połączenia światła/jasności i dnia, utrwalonego w standardach społecznych. Z kolei kolory, na które zwracali uwagę opisujący, zwykle przypisywane były do konkretnych obiektów. Rzadko określano ogólny efekt barwny całej fotografii: *kolorystyka utrzymana jest w różnych odcieniach niebieskiego; całe zdjęcie ma zimne kolory – odcienie biele, błękitu oraz szarości* itd. Osobom opisującym zawartość fotografii z barwą białą kojarzy się kra oraz niebo, woda wiązana jest z kolorem niebieskim, ale też szarym, a nawet czarnym: *woda oceanu jest błękitna, natomiast unosząca się na niej kra – śnieżnobiała; niebo, horyzont*

jest **jasny**, a wręcz **biały**; mieszają się ze sobą dwa kolory **wody** – **bardzo jasna**, a następnie **bardzo ciemna**, praktycznie **czarna**; ocean jest **szarawy**; cienie, które padają na położony w oddali lodowiec sprawiają, że przyjmuje on **ciemniejsze** barwy **szare**, a nawet **czarne** itd. Z przytoczonych przykładów wynika, że poza wykorzystywaniem do opisu nazw barw prototypowych, takich jak *biały*, *czarny*, *szary*, *błękitny*, które rozpoznawane są przez odniesienie do konkretnych obiektów: *biały jak śnieg*, *czarny jak noc*, *szary jak popiół*, *błękitny jak niebo* itd., używane są określenia o nieostrym znaczeniu: *bardzo jasny*, *jasny*, *ciemniejszy*, *bardzo ciemny* czy *szarawy* lub *śnieżnobiały*. Dzieje się tak wówczas, gdy obserwator, nie mogąc znaleźć w języku odpowiedniego określenia do nazwania opisywanego koloru, stosuje sformułowania jedynie na nie naprowadzające. Komunikacyjnie taki sposób konstruowania przekazu jest na tyle wystarczający, by Odbiorca mógł w przybliżeniu odtworzyć przekazywany przez obserwatora obraz.

Z kolei przyjęcie przez autora opisu pozycji obserwatora wewnętrznego (aktywnego) umożliwia mu identyfikację z możliwością oglądania tego obrazu bezpośrednio w naturze. Krajobraz zimowy, śnieg i lód wywołuje sensoryczne odczuwanie zimna: *odczuwam wewnętrzny chłód*; *czuję rzeczywisty chłód*, *niemal bijący z fotografii*; *kawałki lodu powodują we mnie zimny dreszcz* itd. Umiejętność przeżywania wrażeń sensorycznych w trakcie obserwowania zdjęcia jest możliwa dzięki zapamiętanym wcześniejszym doświadczeniom oraz wiedzy zdobytej w procesie nieustannej komunikacji.

Obok zobiektywizowanej, stosowana była przez obserwatorów wizualizacja iluzoryczna. Osoby opisujące fotografię chętnie dodawały do niej elementy, których tam nie było, wykorzystując własną wyobraźnię i przechowywane w pamięci, zapamiętane wrażenia. Pozwalało im to na zobaczenie na fotografii:

wzburzonej wody: *na obrazie widzę ocean, jest on wzburzony; woda jest lekko wzburzona*;

fal: *widzę morze ze wzburzonymi falami; w oddali widać coś na kształt góry lodowej bądź ogromnej fali; w oddali widać olbrzymią falę; widoczne są również lekkie fale*;

roztapiającego się lodowca: *góra lodowa, która wygląda jakby powoli się roztapiała;*

a nawet zwierząt: *w miejscu, gdzie nie ma śniegu, urzędowały pingwiny i niedźwiedzie polarne; widzę zwierzęta – prawdopodobnie foki albo morświny itd.*

Najbardziej skrajnym przypadkiem wykorzystywania własnych doświadczeń przy opisywaniu tej fotografii było przywołanie wspomnień z wakacji: *myślę, że widzę tam fale, ponieważ bardzo lubię spędzać czas nad morzem właśnie* itd. W relacjach mamy równowagę między zobiektywizowanymi opisami i operatywną wyobraźnią.

W opisach obrazu pojawiają się również określenia wskazujące na wyrażane metaforycznie synestezje: **woda** wydaje się **spokojna**, przez co można „usłyszeć” **cichy szmer wody**; **kolor** wody wydaje się **zimny**; w tle można zauważyć **chłodny** i zamrożony **ład**; na zdjęciu widnieją jedynie **barwy zimne**; **kolorystyka** zdjęcia jest **zimna** itd. Łączona jest tu nieruchomość wody z ciszą, a kolory na zdjęciu – z chłodem.

Opisując obraz utrwalony na tej fotografii, osoby relacjonujące bardzo często ujawniały, co czują, gdy na nią patrzą. Wydawałoby się, że deklarowane przez nich uczucia i emocje w sposób naturalny powinny mieć charakter zindywidualizowany. W przypadku tej fotografii deklarowane emocje przebiegają od spokoju i radości po niepokój i strach.

Spokój wiązany jest z ciszą, samotnością, melancholią, rozluźnieniem, chłodem, ukojeniem, relaksem, sielanką, swobodą i wolnością. Niektórzy ograniczają się do ogólnych sformułowań: *odczuwam spokój, ciszę i samotność; czuję spokój i melancholię; czuję wewnętrzny spokój, chłód i melancholię* itd. Częściej jednak relacjonujący wskazują na przyczynę swojego deklarowanego stanu, którą może być obserwowanie natury niezniszczonej, czystej i surowej: *widok czystej, niedotkniętej „brudnymi” rękami ludzi, natury powoduje u mnie spokój i rozluźnienie; odczuwam spokój ducha i chłód nieposkromionej, surowej matki natury; obraz napawa mnie spokojem, przenosi moją wyobraźnię w odległe krainy, które nie są jeszcze zniszczone przez człowieka, pełny jest harmonii i wszechobecnej ciszy; kiedy patrzę na to zdjęcie, odczuwam katharsis, taki obraz natury działa na mnie kojąco* itd.; na nastrój obserwujących może

wpływać też spokojna, niewzburzona woda i unosząca się na niej kra: *czuję spokój dzięki wodzie, która jest niewzburzona; spokojna woda uspokaja mnie i wprowadza w sielankowy nastrój; patrząc na zdjęcie przedstawiające krę na wodzie, czuję spokój; kra, która unosi się na wodzie sprawia, że odczuwam poczucie wolności; czuję się swobodnie itd.*; jak również ładna pogoda: *jasne kolory mogą wprawiać człowieka w stan spokoju; ładna pogoda wprawia mnie w dobry nastrój, uspokaja nerwy i stres, wycisza; jasne niebo i błękit wody relaksuje mnie i uspokaja itd.* Niezmacona natura widoczna na fotografii wzbudza w niektórych nie tylko spokój, lecz także radość: *widok przedstawiony na obrazku raduje mnie, bo to oznacza, że są jeszcze tereny na naszej planecie, które żyją własnym życiem i nie są zniszczone przez ludzkość; przedstawione miejsce wydaje się bardzo odizolowane od świata oraz nietknięte ludzką ręką itd.* W tych wypowiedziach zauważamy troskę młodych ludzi o naturalne środowisko.

Jako przyczyny niepokoju podawano zbliżające się fale, zmiany klimatyczne oraz to, co nieznanne, samotność czy zimę: *czuję lekką obawę w związku ze wzburzoną wodą; dostrzegam nadchodzącą falę i odczuwam strach; czuję niepokój, bo nie potrafię pływać; obrazek kojarzy się ze zmianami klimatycznymi; czuję niepokój, ponieważ widzę rozpadające się ekosystemy; odczuwam lęk przed bezkresem morza bądź oceanu; czuję trwogę i lęk przed nieznanym; odczuwam niepokój i wewnętrzny chłód, którego powodem jest wszechogarniająca bezduszna zima; zimne kolory wprowadzają w ośpienie i poczucie, że nikt nie usłyszy naszego najgłośniejszego krzyku, błagającego o pomoc, o ucieczkę z tej krainy lodu itd.*

Zmiany klimatyczne, na które coraz częściej wskazuje się w mediach, poza niepokojem wywołują także smutek, a nawet złość: *odczuwam smutek spowodowany przeświadczeniem o niszczącym się klimacie; czuję smutek oraz złość, ponieważ zdają sobie sprawę z problemu topniejących lodowców na świecie; otacza mnie poczucie pustki, samotności i smutku itd.*

Jak widać osoby, które dostrzegały na zdjęciu przede wszystkim piękno surowej, nienaruszonej natury, deklarowały odczuwanie radości, że takie miejsca jeszcze istnieją, natomiast osoby, które widziały zmiany w przyrodzie pod wpływem zmian klimatu mówiły o przeżywanym smutku. W obu przypadkach było to wynikiem

wykorzystania innych modułów tematycznych z bazy generatywnej każdego z obserwatorów opisujących obraz. Zobiektywizowany opis spokojnej wody z unoszącą się na niej krą pozwala na deklarowanie spokoju, a subiektywna wizualizacja iluzoryczna, jaką wykazali się niektórzy relacjonujący, umożliwiła dostrzeżenie na obrazie fal i wzburzonej wody, wiązała się z przeżywaniem niepokoju i lęku. Mamy tutaj zróżnicowane postrzeganie treści fotografii na skutek osobistych doświadczeń percepcyjnych. U jednych dominuje obrazowanie wynikające z przyswojenia sobie kategoryzacji społecznej, a u innych wizualizacja związana z twórczą kategoryzacją indywidualną. Stereotyp zimy, na który składa się jasność, cisza, bezruch itd., zostaje automatycznie przeniesiony na stan wewnętrzny opisujących obraz – spokój, odizolowanie od świata, samotność.

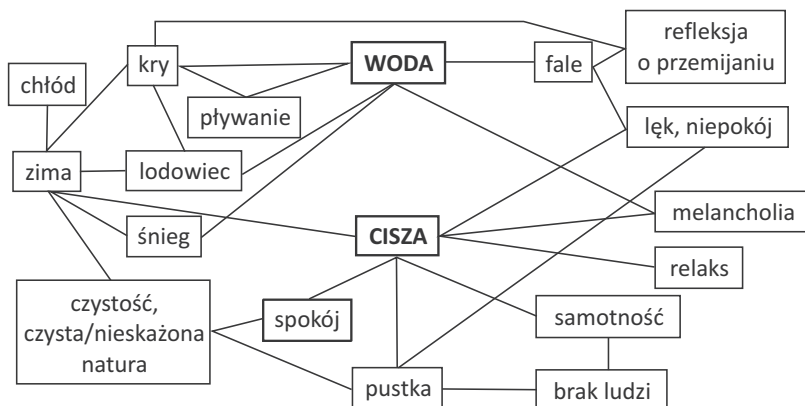
Stosując typologizację społeczną lub indywidualną, niektórzy używają także kategoryzacji językowej, wykorzystując do uzasadniania swojego nastroju stałe formy językowe, takie jak: *surowa matka natura, globalne ocieplenie, zmiany klimatyczne, rozpadające się ekosystemy* itd., które do języka ogólnego przenikają z medialnych programów przyrodniczych.

We wszystkich opisach, których celem jest przełożenie kodu wizualnego na werbalny, możemy wyróżnić trzy poziomy relacji. Pierwszy poziom to sprawozdanie z tego, co jest na fotografii uwiecznione. Dominuje tu kategoryzacja społeczna oparta na obrazowaniu, które jest wypracowywane w procesie komunikacji (por. Habrajska 2020). Obok niej występuje kategoryzacja indywidualna, związana z wizualizacją opartą na uogólnionych własnych doświadczeniach oraz z wizualizacją iluzoryczną o charakterze wyobrazeniowym. Drugi poziom to przeżywanie obserwowanego obrazu, a możemy go poznać wyłącznie dzięki składanym deklaracjom emocjonalnym. Natomiast poziom trzeci to refleksja, generalizacja (uogólnienie) – na nim pojawiają się rozważania egzystencjalne. W przypadku zawartości tej fotografii refleksja idzie w kilku kierunkach. Z jednej strony rozważania są związane z przemijaniem, a z drugiej – pojawiają się przemyślenia dotyczące wpływu natury na życie każdego z nas. Rozważania egzystencjalne mają charakter ogólny. Inspiracją do nich może być woda, na której unoszą

się kry: przyglądając się wodzie w każdej postaci, możemy się zrelaksować i rozważać nad sensem istnienia; kra może wskazywać na trudności, które spotykamy na swojej drodze, ale odstęp między kawałkami lodu sugerują, że zawsze jest wyjście z sytuacji itd. albo falująca woda: fale, które po sobie następują, są dla mnie metaforą życia i naszego istnienia w nim; wszystko przemija, a my jesteśmy tylko chwilą, która szybko ginie; kiedy przyjdzie fala, skończy się sielanka, a zaczną problemy itd. Z kolei wpływ natury na życie ludzi wiąże się albo z refleksją nad zmianami klimatycznymi, albo z ciekawością i perspektywą wypoczynku. Zmiany klimatyczne wywołują rozważania na temat wpływu ocieplenia na przeobrażenia w przyrodzie i życiu zwierząt: ilustracja skłania mnie do refleksji nad stale postępującym efektem cieplarnianym, w konsekwencji ginieniem wielu gatunków zwierząt; brak typowych zwierząt dla tego krajobrazu zdradza nam, że są one na wymarciu – niedźwiedzie polarne, foki czy pingwiny są zagrożone; patrząc na ten obraz, wpadam w zadumę i kontemplację nad otaczającą nas ponurą rzeczywistością; zapewne wiele istot żywych znajdowało schronienie na lodowcu, który obecnie znajduje się w stanie rozpadu; najprawdopodobniej tafle się rozłączyły pod wpływem ciężaru zwierząt lub zmieniającej się temperatury itd. Niezagospodarowana natura może też wzbudzać ciekawość, chęć przyjrzenia się jej z bliska: całość jest minimalistyczna, ale wzbudza ciekawość, zmusza do refleksji; patrząc na zdjęcie, mamy chęć dowiedzieć się, w jakich okolicznościach zostało zrobione, co znajduje się dalej oraz co skrywa ta bezkresna woda itd. Miejsce utrwalone na fotografii może stać się miejscem odizolowania od codzienności: fotografia przenosi mnie w miejsce, gdzie mógłbym się odciąć od wszystkich spraw, które mnie nurtują itd. W przekazywanych refleksjach często widać duży wpływ mediów, które narzucają sposób myślenia, np. na temat wpływu zmian klimatycznych na ocieplenie atmosfery: widać lodowiec, który uległ rozpadowi, może jest to skutek efektu cieplarnianego; przypomina mi to o globalnym ociepleniu oraz w wyniku tego roztopiających się lodowcach; konsekwencje związane ze zmianą klimatu zagrażają każdemu mieszkańcowi naszej planety itd. Ten sposób myślenia ogranicza schematyczna kategoryzacja językowa, która narzuca nam posługiwanie się takimi stałymi związkami, jak: globalne ocieplenie, efekt cieplarniany, mieszkańcy naszej planety, matka natura itd.

Rzadko oceniana była sama fotografia. Jednym bardzo się podobała, a inni byli znudzeni: *fotograf postarał się, żeby umieścić najbardziej elementy śnieżnego krajobrazu; zdjęcie szybko się nudzi* itd.

Organizacja pamięci ma strukturę modułową. Ilustracja 3 uruchomiła u osób opisujących moduł WODA w postaci płynnej (morze, ocean) i stałej (lodowiec, kry). Wzburzona woda na morzu lub oceanie, pojawiające się tam fale wywołują niepokój, lęk, ale także refleksję nad przemijaniem. Refleksja ta towarzyszy też poruszającym się na powierzchni wody krom. Z kolei lodowiec i kry kojarzą się z chłodem, śniegiem, zimą, a zima – z czystą, nieskażoną naturą. Schematycznie można przedstawić te moduły w następujący sposób:



Schemat 1. Moduł WODA wywołany ilustracją 3 w pamięci użytkowników języka polskiego (opracowanie własne)

Spokojna woda i lodowiec przywołują moduł CISZA, który wywołuje wspólne z wodą skojarzenia, takie jak pustka związana z nieskażoną naturą, ale też z lękiem i niepokojem, brakiem ludzi i samotnością.

Zamieszczony schemat 1 jest bardzo podobny do schematów konstruowanych i opisywanych przez kognitywistów. Jest on jednak z punktu widzenia komunikacji niepełny. W skład modułów, które znajdują się w naszym umyśle, wchodzi informacje nie tylko

o obiektach, które pojawiają się na obrazach, lecz także wiedza o sposobie ich werbalizacji w procesie komunikacji.

Na kolejnej fotografii (ilustracja 4) uwidoczniona została wioska znajdująca się na jednej z wysp Pacyfiku. Określenia ogólne w tekstach obserwatorów opisujących obraz pojawiały się znacznie rzadziej niż w przypadku poprzednich fotografii i były mniej zróżnicowane. W odróżnieniu od poprzedniej fotografii, jej typologizacja pozwala na odkrycie śladów człowieka: *zdjęcie ukazuje wiejski krajobraz; na zdjęciu widzę wioskę/osadę; na zdjęciu widzę fragment opuszczonej wioski* itd. Pojawia się tu już na początku bezpośrednie odniesienie do bazy generatywnej: *zdjęcie przedstawia pewien widok na małą miejscowość, być może jest to mała wioska lub jakiś stary teren agroturystyczny, zaniedbany i mało rozbudowany* itd. Autor tej wypowiedzi odwołuje się do znanej sobie rzeczywistości i na jej tle opisuje obraz widoczny na fotografii.



Ilustracja 4. Kolumbia, wyspa na Pacyfiku
(fot. Grażyna Habrajska)

Uwagę osób opisujących przyciągały pojedyncze elementy obrazu, takie jak samochód, droga czy budynki. Wiele osób od nich rozpoczynało swój opis. Dla niektórych najważniejszym elementem

był samochód: *stare auto i motor stanowią charakterystyczne punkty na fotografii; na zdjęciu znajduje się stary samochód, stojący na drodze; widać stary model samochodu* itd. Są to obiekty odbiegające od całości obrazu i jedyne wskazujące na związek z cywilizacją, do której przywykli Nadawcy, mocno osadzone w ich bazach generatywnych.

Drugim elementem przykuwającym uwagę była droga, wokół której organizowane jest życie: *zdjęcie przedstawia drogę i otaczającą ją budynki i drzewa; na tym zdjęciu jest droga we wsi; do wioski prowadzi droga; na zdjęciu widzę drogę, przy której stoją budynki i altany* itd. Często określany był rodzaj nawierzchni, która w przypadku wsi stereotypowo rozpoznawana jest jako piaszczysta, nieutwardzona: *na zdjęciu widzę wiejską, piaszczystą drogę, otoczoną przez drewniane niskie budynki; droga jest piaszczysta i słabej jakości, jedzie po niej mały samochód wyglądający na dość stary* itd.; *do wioski prowadzi piaszczysto-kamienista droga, ubita i wyjeżdżona przez samochody; przez jego centralną strefę przebiega droga gruntowa, wzdłuż której stoją domy jednorodzinne; na zdjęciu widzę nieutwardzoną drogę, na której stoi samochód, jakiś starszy model; teren nie jest zadbane, droga nie jest asfaltowa, lecz błotnista; na obrazie widać zwirową drogę prowadzącą do gospodarstwa; na obrazku widzę leśną drogę; ta ulica jest zrobiona z jakiegoś szarego materiału; na pierwszy plan wysuwa się stary samochód i ogromne drzewo przy szosie* itd.

Kolejnym wskazywanym elementem, wyodrębnianym przez osoby opisujące obraz, są budynki, określane też jako *chatupy, chatki, domki, altany*, najczęściej zbudowane z drewna. W tym przypadku typologizacja mieści w sobie różnicę cywilizacyjną, którą zauważa obserwator: *budynki są wykonane z drewna, dachy ze strzechy; zdjęcie przedstawia drewniane chatupy i altanki* itd. Do informacji o materiale, z jakiego zbudowano budynki, często dołączana była ich ocena: *widać budynki i altany wykonane z drewna, lecz nie wydają się one solidne; na zdjęciu znajduje się parę prymitywnych chatek z tworzywa drewnianego; altany i budynki widoczne na fotografii są prowizorycznie zbudowane za pomocą prymitywnych materiałów* itd.

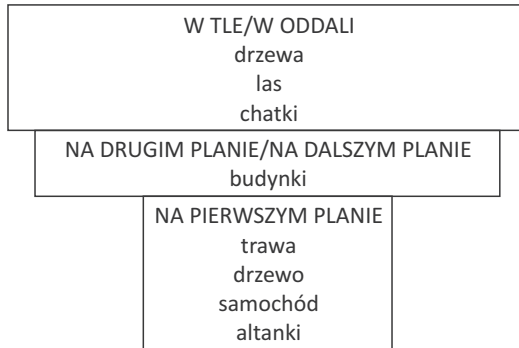
W opisie tej fotografii także podejmowano próby umiejscowienia obrazu w określonej strefie geograficznej. Niektórzy używali

w tym celu bardzo ogólnych określeń, wskazując tylko na cechy klimatu: *roślinność jest bujna i intensywnie zielona, więc zakładam, że jest to miejsce gorące; wygląd budowli sugeruje, że zdjęcie zrobiono w miejscu, gdzie panuje ciepły klimat; na zdjęciu przedstawiona została wioska, myślę, że nie jest ulokowana w Polsce, na pierwszy rzut oka kojarzy się z krajem tropikalnym – w tle widać egzotyczne drzewa; miejscowość przypomina tropikalne miejsce, ze względu na budynki, altanki zbudowane w znacznej części z drewna oraz roślinność z terenów o ciepłym klimacie; na obrazie widzę wioskę prawdopodobnie egzotyczną, wnioskując po dachach zrobionych z jakiegoś rodzaju wysuszonych roślin itd.* Inni starali się o większą precyzję w umiejscowieniu geograficznym opisywanego obrazu, pisząc: *na zdjęciu widać wioskę, która może znajdować się w biedniejszym rejonie świata, na przykład gdzieś w Ameryce Południowej; miejsce ukazane na zdjęciu przypomina amazońską osadę; na zdjęciu widzę wioskę, prawdopodobnie gdzieś w Azji; architektura, samochód, a także znikoma ilość linii wysokiego napięcia sugeruje, że wioska może być ulokowana gdzieś w Wietnamie; obrazek przypomina klimat wysp, takich jak Kuba, Hawaje czy Jamajka; to jest wieś typowa dla Azji lub Afryki; zdjęcie przedstawia małą wioskę – po stylu budownictwa można wywnioskować, że jest gdzieś w Afryce, wskazuje na to także stara toyota, auta te typowe są dla krajów afrykańskich itd.* Obserwujemy tutaj bezpośrednie odniesienie do bazy generatywnej obserwatora, który odnosząc się do wcześniej znanych obrazów (zwykle z mediów), próbuje identyfikować sfotografowane miejsce.

Po ogólnym nakreśleniu tego, co obraz przedstawia, zwykle następował uszczegółowiony opis, zawierający przestrzenne rozmieszczenie poszczególnych elementów w kadrze. W przypadku tej fotografii jest on znacznie bardziej rozbudowany (niż na ilustracji 3) ze względu na wielość elementów.

Głębiej wyznaczają określenia poszczególnych planów. Na pierwszym planie najczęściej obserwatorzy umieszczali drzewo, trawę lub budynki: *na pierwszym planie jest trawa; na pierwszym planie widać drzewo oraz sporą ilość zielonej trawy; na pierwszy plan wysuwa się stary samochód i ogromne drzewo przy szosie; na pierwszym planie, po bokach drogi, znajdują się dwie altanki itd.* Na drugim planie

sytuowano budynki: *na drugim planie ukazane są wiejskie budynki; na dalszym planie widać domy, które nie wyglądają na porządne i bezpieczne konstrukcje* itd. W tle umieszczano las: *jest dużo zieleni w tle, są to przeważnie drzewa; w oddali zauważalny jest las* itd.

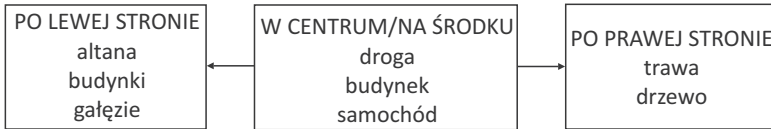


Schemat 2. Relacje przestrzenne – określenie głębi (opracowanie własne)

Wyodrębniane są także relacje poziome z centrum, prawą i lewą stroną. W centrum obrazu sytuowana była droga, budynek czy samochód: *pośrodku jest wytarta droga, która prowadzi w głąb osiedla; na środku fotografii rozpościera się droga, a obok niej rośnie duże drzewo; w centrum obrazu widać pewien budynek, wyglądający na opuszczoną lokalną restaurację, knajpkę czy miejsce spotkań; w centralnym punkcie obserwujemy stary samochód; po prawej stronie obrazka widoczna jest bujna zielona trawa; po prawej stronie widnieje drzewo z dużą koroną, ma mało gałęzi bocznych; po lewej stronie stoi altana przykryta strzechą; po lewej stronie widać stare konstrukcje budownicze, przypominające duży dom i altanę z zaokrąglonym dachem; przy lewej krawędzi obrazka jest coś jakby kilkanaście gałęzi, ułożonych blisko siebie w sposób przypadkowy* itd.

Można tu zauważyć standardowe podejście obserwatorów ujawniające się w opisie przestrzeni i obiektów. Opis zazwyczaj zaczyna się od wskazania obiektów znajdujących się w środku, na pierwszym planie, a potem przechodzi do umiejscowienia obiektów względem tego środka (prawa/lewa strona). Zauważamy również

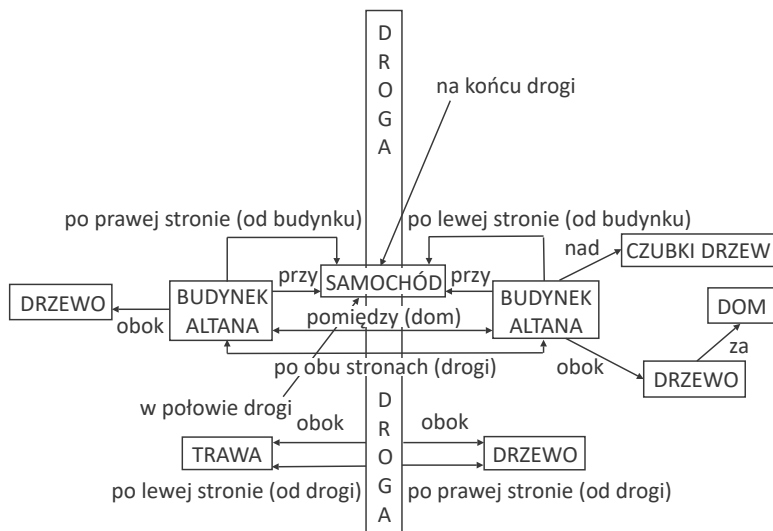
zależność opisu od własnych iluzorycznych sposobów typologizacji, która może nie odpowiadać warunkom lokalnym (*opuszczona lokalna restauracja, knajpka czy miejsce spotkań*).



Schemat 3. Relacje przestrzenne – schematyczne określenie relacji poziomych
(opracowanie własne)

W przypadku tej fotografii często zwracano uwagę na usytuowanie obiektów nie tylko w obrębie obrazu, lecz także względem siebie (pozycja obserwatora). Punktem odniesienia zwykle była droga lub jakiś budynek, rzadziej drzewo czy krzak. Droga była punktem odniesienia dla trawy, drzewa, budynków i samochodu: *po lewej stronie ścieżki również widzimy trawę (jest jej mniej i jest mało zielona); obok drogi jest dużo trawy i jedno duże drzewo; przy drodze po prawej stronie rośnie drzewo; mogę zobaczyć po obu stronach [drogi, po] lewej i prawej małe altanki, wykonane w starym stylu; wzdłuż tej drogi są małe, drewniane domy; na drodze stoi auto – jest ono stare, wyglądem przypomina trochę starego poloneza; na końcu ścieżki widać stary, klasyczny samochód* itd. Dla tych samych obiektów punktem odniesienia był budynek: *uwagę przykuwa stare auto pozostawione przy jednej z altan po prawej stronie – nie jest to samochód nowoczesny, ale raczej wyglądający na zabytkowy; obok tej budowli widać inne budowle o dość mało stabilnej konstrukcji; każda altanka otoczona jest zieloną trawą; nad budynkami stojącymi po lewej stronie widać zielone czubki drzew; za krzakiem widzimy niewielki budynek (widzimy dach i kolumny, na których dach ten stoi); za zabudową są drzewa, być może las* itd.

Oprócz określeń wskazujących na strony: *po lewej stronie; po prawej stronie; po obu stronach – lewej i prawej*, wykorzystywane były też przyimki określające relacje przestrzenne: *obok, przy, pomiędzy, za, wokół, na, nad, wzdłuż, w połowie, na końcu*.



Schemat 4. Relacje przestrzenne – konkretne określenie relacji poziomych (opracowanie własne)

Kolorystyka fotografii przypisywana była zarówno do całego obrazu, jak i do konkretnych obiektów. Ogólny efekt barwny całej fotografii przedstawiany był w ciemnych tonacjach: *kolorystyka zdjęcia jest ponura; na obrazku przeważają barwy zielone i brązowe; w oczy rzucają się dwa kolory – szary i zielony; można dopatrzeć się tutaj pojedynczych, jaskrawych kolorów, jak żółty, zielony czy czerwony* itd. Przypisywanie kolorów do konkretnych obiektów nie jest w przypadku tej fotografii zbyt zróżnicowane. Do roślin standardowo przypisywany jest kolor zielony: *jest tu dużo zieleni; trawa jest bardzo zielona; duże drzewo, tło stworzone z lasów, trawa i ścieżka to elementy krajobrazu, które nieco ożywiają całe zdjęcie, ponieważ są zielone* itd. Do określenia barw budynków osoby relacjonujące wykorzystywały wizualizację iluzoryczną (domyślną). Poza barwą brązową, która była bardziej stereotypowa (budynki drewniane są zwykle brązowe) niż widoczna na obrazie, przypisywano budynkom kolor szary (do niedawna

typowy dla domów na polskiej wsi), ale także żółty, niebieski czy czerwony: *budynki są w dosyć smutnej kolorystyce, szarej i zimnej; widoczne budki są różnokolorowe, dominuje żółty, niebieski i czerwony; wszystko w kolorze brązowym, choć na dachu widać kilka białych plamek, jakby odbite światło; niebo jest białe, zatem pochmurne* itd. Barwa biała wskazywała na światło.

Poza zobiektywizowanymi opisami obrazów czasem obserwatorzy wprowadzali bardzo ostrożną wizualizację iluzoryczną, wskazując na nieobecne na fotografii relacje i obiekty: *wyżej, nad gałęziami, widoczny jest krzak o ciemnozielonej barwie; znajduje się tam kilka drewnianych chat ze słomianymi dachami, są one postawione wokół małego placu, na środku którego zaparkowany jest stary samochód; na obszarze trawy stoi wysokie drzewo, którego ciemnozielona korona nie jest dla nas widoczna (nie widzimy górnej części korony)* itd. Mowa tu o ostrożnej wizualizacji iluzorycznej, bo być może opisy te wynikają po prostu z nie dość dokładnego rozpoznania obrazu, a nie dopełniania go własnymi domysłami. Wizualizacja aktywna w przypadku tej fotografii zwykle pojawia się sporadycznie, polega na utożsamieniu się opisującego z pierwotnym obserwatorem, co wywołuje w nim odczuwanie sensorycznego przeżywania gorąca: *wczuwając się w to, co widzę, mogę odczuć wysoką temperaturę tego miejsca* itd.

Opis jest czasem dynamizowany przez iluzoryczne wskazywanie poruszającego się auta: *na drodze, która ciągnie się przez sam środek obrazu, zaobserwować można **poruszające się auto**; na zdjęciu widzę zaniedbane, drewniane konstrukcje i **przejeżdżający** między nimi **samochód**; na pierwszym planie widnieje droga bez asfaltu, po której **jedzie samochód*** itd. U tych osób opisujących obraz widok samochodu wywołuje automatycznie skojarzenie z jego poruszaniem się.

We wszystkich tych opisach – i zobiektywizowanych, i iluzorycznych – mamy do czynienia z wyuczoną kategoryzacją społeczną, opartą na wspólnej bazie generatywnej.

Opisując obraz utrwalony na fotografii, osoby relacjonujące bardzo często pisały także o tym, jakie emocje towarzyszyły im, gdy patrzyły na to zdjęcie. Deklarowane uczucia wzbudzone oglądaniem obrazu nie są zbyt zróżnicowane, koncentrują się przede wszystkim

wokół spokoju i wyciszenia, natomiast niepokój i lęk pojawiają się rzadziej, w powiązaniu z brakiem słońca, pochmurnym niebem. Mają wymiar standardowej kategoryzacji społecznej. Odniesienia do całego obrazu są tu równie częste, jak wiązanie emocji z konkretnymi obiektami. U większości obserwatorów przedstawiona scena wywołuje odczuwanie spokoju i relaksu: *kiedy patrzę na obraz, czuję wewnętrzny spokój; gdy patrzę na to zdjęcie, odczuwam spokój i sielskość; pierwsze uczucie to spokój zmieszany z odrobiną troski; udziela mi się melancholijny nastrój; obrazek mnie także wycisza, nie czuję presji czasu; obraz jest statyczny i pozwala poczuć ciszę i relaks; patrząc na ten obrazek, czuję duży spokój, kolory zielone wprawiają mnie w radosny, choć stonowany, spokojny nastrój; czuję spokój i połączenie z naturą, ponieważ nie widać tu nowości technologicznych, nie ma asfaltu; odczuwam spokój oraz wyciszenie przez brak ludzi oraz niewielką dynamiczność; brak ludzi i hałasu pozwala docenić piękno natury; czuję się odprężony, ponieważ uwielbiam kontakt z naturą itd.* Spotykamy jednak bardziej subiektywny odbiór tego obrazu: *patrząc na ten obraz, czuję nostalgię oraz lęk, jakby zagrożenie czyhało za rogiem; zdjęcie jest niepokojące; brak ludzi powoduje, że przesywa mnie lekki dreszcz, czuję niepokój; zdjęcie budzi we mnie poczucie niepokoju i wyobcowania potęgowane brakiem słońca i chłodną kolorystyką; kolorystyka, zachmurzone niebo i brak elementów w ciepłych barwach napawa strachem; ubogie i szare budowle sprawiają, że czuję pewną melancholię i znudzenie; samochód dodaje ochoty, by wybrać się w cichą, spokojną podróż itd.*

W niektórych wypowiedziach pojawia się zachwyt i chęć odwiedzenia tego spokojnego miejsca: *widzę cudowne, ciche miejsce, gdzie najważniejszą wartością jest rodzina – wspólny posiłek, a nie liczba znajomych na Facebooku czy marka ubrań; mam ochotę pojechać do miejsca ze zdjęcia i posiedzieć w altance z książką w ręce, by uciec od codziennej rutyny; jest to miejsce, które chciałbym odwiedzić itd.*

W przypadku tej fotografii przeżywanie i wyrażanie emocji, poza określaniem ich wprost, wiązało się jeszcze z dwiema innymi motywacjami – wspomnieniami z wakacji i empatią.

Wspomnienia obserwatorów z wakacji wprowadzają zawsze miły nastrój, wiążą się bowiem z dzieciństwem: *zdjęcie przychodzi na*

myśl wspomnienia z wakacji; kiedy patrzę na to zdjęcie, przypominam sobie nadmorskie wsie, do których jeździłam w wakacje z rodzicami jako mała dziewczynka; porównuję altanki ze zdjęcia z tymi, które pamiętam z dzieciństwa; zdjęcie przypomina wakacje w ciepłych krajach i pozwala marzyć o wypoczynku na egzotycznych wyspach; patrząc na to zdjęcie, czuję nostalgię, bo w dzieciństwie często jeździłem do wsi, gdzie mieszkała moja babcia; myśli ukazują mi kolejne obrazy sielanki młodości lat; obraz ten wywołuje we mnie uczucie spokoju i relaksu, gdyż kojarzę go z okresem wakacji itd.

Natomiast przeżywanie empatii wynika z próby wyobrażenia sobie siebie żyjącego w warunkach zarejestrowanych na fotografii. Wyrażanie empatii poprzedzane bywało czasem wyobrażeniem sobie przeżyć potencjalnych mieszkańców widzianego miejsca: *ludzie mieszkający w tym miejscu z pewnością czują się przybici, być może niezbyt bezpieczni itd.* Obserwator wewnętrzny, opisujący obraz, na widok rozpoznanej przez siebie biedy wyraża smutek, współczucie, przygnębienie, żal czy chęć pomocy: *czuję smutek, domyślam się, że ludzie tam mieszkający mogą żyć w biedzie – patrząc po stanie budynków czy samochodu; zdjęcie wywołuje u mnie uczucie przygnębienia, wyraźnie można dostrzec ubóstwo – świadczą o tym stare budowle, rozpadające się altany, stary samochód; myśl o tym, że żyją tam pewnie biedni ludzie, sprawia, że jest mi przykro; zdjęcie wywołuje we mnie smutek, przykro mi, że mimo postępu, jaki nastąpił, wielu ludzi wciąż mieszka w takich warunkach; odczuwam współczucie i żal, że ludzie, którzy pewnie ciężko pracują, żyją w takich warunkach; myślę, że na moje emocje ma również wpływ ciemna i zimna kolorystyka zdjęcia, to przez nią współczuję ludziom mieszkającym w tym miejscu; współczuję osobom, które przez geograficzne położenie miejsca, w którym żyją, zmuszone są do funkcjonowania w takich warunkach; odczuwam żal, spowodowany świadomością, jak ogromne są dysproporcje pomiędzy warunkami życia ludzi w różnych miejscach na świecie; żałuję, że nie mogę pomóc itd.*

Brak ludzi na fotografii budzi ciekawość, refleksję nad tym, jak wyglądało w tym miejscu życie kiedyś: *na zdjęciu nie widać żadnego człowieka czy zwierzęcia, co wzbudza zaciekawienie; patrząc na to*

zdjęcie, zastanawiam się, co to za osada i kto w niej mieszka; zdjęcie jest tajemnicze i tworzy wiele niewiadomych w naszej głowie, ponieważ możemy się jedynie domyślać, jak wyglądało kiedyś to miejsce; [fotografia] wzbudza nostalgię, gdyż kiedyś to miejsce mogło tętnić życiem i być przepełnione ludźmi spędzającymi tutaj dobry czas itd. Z tych wypowiedzi widać, jak bardzo osoby opisujące obraz przywiązane są do europejskiego pojęcia ubóstwa, gdzie brak solidnego domu, utwardzonej drogi, samochodów i kręcących się ludzi jest tożsamy z biedą i brakiem możliwości prowadzenia „normalnego” życia, a ci, którzy są zmuszeni do życia w takich warunkach, zdaniem opisujących, na pewno są nieszczęśliwi i wymagają współczucia.

Refleksje, jakie wywołuje ta fotografia w osobach ją opisujących dotyczą przede wszystkim biedy mieszkańców ukazanej osady. Bieda identyfikowana jest przede wszystkim jako brak osiągnięć technologicznych i prymitywne budynki. Wyraźnie wskazują na to następujące wypowiedzi: *na zdjęciu widać wioskę, która może znajdować się w biedniejszym rejonie świata; można wnioskować, że wioska ta jest oddalona od „cywilizacji” dużych miast; obraz przedstawia oderwanie od współczesnego świata; technicyzacja nie dotknęła tego miejsca; na zdjęciu możemy jednakże doszukać się udoskonaleń techniczno-mechanicznych w postaci starego auta i motoru; brak wysokich nowoczesnych budynków może świadczyć o ubóstwie bądź terenie zamieszkanym przez ludzi niezamożnych; domki wyglądają dość ubogo, przypominają slumsy; budynki wyglądają na niestabilne i zniszczone; przestrzeń domków nie jest zamknięta, wszystko jest na przestrzał, nie ma ścian ani drzwi, są jedynie kolumny i dach itd. Na stereotyp tradycyjnej wsi, wielu osobom znanej już tylko z literatury, poza drewnianymi chatami krytymi słomianą strzechą składa się też przekonanie o biedzie jej mieszkańców i bałaganie wokół. Opis biedy mieszkańców znajduje odzwierciedlenie w takich wypowiedziach, jak: *całość wygląda biednie, zatem wnioskuję, że mieszkają tam biedni ludzie; ludzie raczej żyją tam w zgodzie z naturą, a finansowo raczej się nie przelewa; wygląd osady wskazuje na niski standard życia mieszkańców itd. Natomiast na towarzyszący biedzie bałagan wskazują wypowiedzi: *widok nie jest estetyczny – elementy wioski są chaotyczne, oddają wrażenie brudnego***

miejsca; mieszkańcy albo nie mają możliwości, albo nie mają ochoty zadbać o to miejsce; gdzieś leżą śmieci i sterty gruzu; miejsce wydaje się ubogie i niezbyt zadbane; na trawie leżą deski i kawałki drewna, co nadaje temu miejscu charakter nieporządku oraz ubóstwa; na zdjęciu widzę wioskę z ubogiej części świata itd.

Bieda wzbudza współczucie dla ludzi żyjących w takich warunkach, które opisujący uważają za nieakceptowalne: ogarniający smutek zmusza do refleksji, dlatego w XXI wieku ludzie nadal muszą żyć w tak tragicznych warunkach; mimo XXI wieku nie każdy może czuć się w swoim domu bezpiecznie; patrząc na fotografię, rozmyślam, czy sama jestem wystarczająco wdzięczna za to, gdzie się urodziłam; dłuższe przyglądanie się tej fotografii sprawia, że jestem wdzięczny za to, w jakich warunkach żyję itd. Młodzi Polacy nie wyobrażają sobie życia z daleka od cywilizacji, stąd radość, że urodzili się może nie w dobrobycie, ale też nie w biedzie.

Brak ludzi na omawianej fotografii odsyła do modułu PUSTKI, który zawsze wiąże się z brakiem obecności ludzi: *na zdjęciu nie widać żadnego człowieka czy zwierzęcia; chociaż nie widać na zdjęciu ludzi, to motor zaparkowany przy jednym z budynków sugeruje ich obecność w środku; kiedy przyglądam się temu zdjęciu, dopada mnie taka chwila zastanowienia i refleksji... Gdzie są ludzie?; wioska uwieczniona na obrazie jest opuszczona przez ludzi; chciałabym dowiedzieć się, co spowodowało, że nie ma tam ludzi i jaka jest historia tego miejsca itd.* Na bazie zauważonej pustki i zaniedbania trudno powiedzieć, dlaczego formułowano wnioski, że jest to obszar upadku kultury wysokiej i upowszechnienia kultury masowej, np.: *troska przeradza się w żal, że miejsce wygląda na zaniedbane i opuszczone – dla mnie jest to swego rodzaju symbol upadku kultury wartości i słowa na rzecz popularnej dziś kultury emotikonu; nawet gdybym chciał pomóc, jestem jak mieszkańcy tej wioski, zostaną stopniowo wchłonięty przez masową kulturę, nie zapytany o zgodę itd.*

Inną refleksją, jaka towarzyszy brakowi ludzi, a zarazem dominacji przyrody jest wiązanie takiej sytuacji z ochroną przed hałasem miasta: *drzewo na pierwszym planie, przykrywające dom, może oznaczać ochronę przed tłumem, hałasem; obraz sprawia, że chce się wyjechać z miasta itd.*

W tym przypadku skojarzenie krajobrazu wiejskiego z izolacją od tłumu jest powszechne, ma wymiar kategoryzacji społecznej.

Rzadko oceniana była sama fotografia. Jedni byli znudzeni, a innym bardzo się podobała: *zdjęcie mi się nie podoba; przez swoją tajemniczość obrazek nie jest nudny* itd.

Ilustracja 4 uruchomiła u osób opisujących moduł WIEŚ/OSADA, z którym powiązane są z jednej strony bieda, budząca współczucie, a z drugiej bogata roślinność, dająca spokój, izolację od zgiełku miejskiego. Drugi ujawniony tu moduł to PUSTKA, czyli brak ludzi i zwierząt, który również wpływa na utrwalenie spokoju.

Należy podkreślić, że w przypadku opisu tej fotografii wykorzystanie modułów było skromne. Osada opisywana była głównie na podstawie stereotypów, a stereotypowa wieś jest oddalona od cywilizacji i biedna.

Kolejna opisywana fotografia (ilustracja 5) przedstawia scenę spotkania towarzyskiego w Kolumbii. Proponując jej opis, byliśmy zainteresowani, czy obserwatorzy zauważą różnicę cywilizacyjną w stosunku do ich wyrobionych w typologii standardów.



Ilustracja 5. Kolumbia, oficjalne przyjęcie w polskiej ambasadzie (fot. Grażyna Habrajska)

Fotografia ta przedstawia tańczących ludzi. Osoby opisujące to zdjęcie nawiązują do standardowych scenariuszy spotkania towarzyskiego, kiedy zgromadzeni ludzie jedzą, piją, prowadzą konwersację i tańczą. Utrwalony na fotografii obraz przedstawia tylko zabawę taneczną. Obserwatorzy określali tę sytuację jako: przyjęcie, spotkanie towarzyskie, imprezę, lekcję tańca itd.: *[ta] sytuacja to rodzaj jakiegoś przyjęcia, spotkania towarzyskiego; jest to duże przyjęcie; być może jest to spotkanie towarzyskie, może lekcja tańca; na myśl przychodzi dyskoteka lub innego rodzaju impreza; zdjęcie zostało zrobione na imprezie* itd. Czasem opisujący ukonkretniali to przyjęcie do urodzin czy wesela: *być może są to urodziny, ale może być również wesele* itd.

Standardowo tego typu imprezy odbywają się w zamkniętych pomieszczeniach. Osoby opisujące obraz jednak rzadko zwracały uwagę na wnętrze, w którym ma miejsce spotkanie, wskazywały na przeznaczenie tego miejsca, np.: *zdarzenie ma miejsce w pomieszczeniu, które służy prawdopodobnie do różnych uroczystości; zdarzenie ma miejsce w domu, mieszkaniu, może pubie* itd. Wyjątkowo określany był jego wygląd: *w wystroju wnętrza dominuje drewno, które widzimy nawet na ścianach; podłoga jest z jasnego kamienia* itd. Mamy tu do czynienia z typowym sprawozdaniem zewnętrznego obserwatora.

Osoby opisujące obraz zauważały w tym wnętrzu bawiących się ludzi, co zakłada moduł tematyczny IMPREZA. Tym relacjom towarzyszyło wprowadzenie do opisu dynamiki: *elegancko ubrani ludzie rozmawiają, tańczą, bawią się; prawdopodobnie ludzie tańczą do muzyki; obrazek przedstawia grupę osób, które tańczą w parach; widoczne są dwie dziewczyny, które zapewne tańczą; jedna patrzy w dół prawdopodobnie, żeby prawidłowo stawiać kroki podczas tańca; na zdjęciu widzę dwie kobiety, które prawdopodobnie bardzo dobrze się bawią, zbijają sobie przy tym piątki* itd. Osoby znajdujące się w pomieszczeniu czasem są opisywane ze wskazaniem na relacje przestrzenne między nimi, choć są one określane bardzo skromnie, bowiem ograniczane do pierwszego i drugiego planu, np.: *na pierwszym i drugim planie widać tańczące pary; na pierwszym planie*

widoczne są dwie dziewczyny, które trzymają się za ręce; na drugim planie znajdują się inni ludzie, którzy ze sobą tańczą lub rozmawiają; sądząc po drugim planie, można się pokusić o stwierdzenie, iż scena ma miejsce na jakimś spotkaniu towarzyskim; patrząc na drugi plan, możemy zauważyć, że dziewczyny są na jakimś przyjęciu itd. To ostatnie stwierdzenie jest znamienne dla tej relacji. Wprawdzie dziewczyny przyciągające uwagę są na pierwszym planie, ale określenie sytuacji wymaga uwzględnienia także planu drugiego. Dopiero całość pozwala na rozpoznanie, że jest to jakieś przyjęcie, w którym one biorą udział. Grupa ludzi uczestnicząca w spotkaniu została zidentyfikowana jako „społeczność romska”: z wyglądu przypominają społeczność romską, świadczyć może o tym ich ciemna skóra i włosy itd. To nawiązanie do społeczności romskiej jest specyficzne, bowiem skoro w Polsce rzadko można spotkać Murzynów czy Indian, ale znamy ciemnoskórych Romów, to automatycznie osoba opisująca sytuację na zdjęciu, żeby przekazać innej osobie to, co widzi, stosując typologizację, wybiera znany w naszej kulturze stereotyp Roma o ciemnej skórze i czarnych włosach. Na zdjęciu zaś znajdują się Kolumbijczycy, nie Romowie. Do stereotypu Romów, funkcjonującego w Polsce, nie pasował także strój uczestników imprezy, którzy byli ubrani jak na oficjalne spotkanie, a nie jak na cygańską zabawę: *elegancko ubrani ludzie; ubrani są odświętnie (mężczyźni mają na sobie marynarki, a kobiety eleganckie bluzki)* itd.

Wygląd dziewczyn znajdujących się na pierwszym planie opisywany jest szczegółowiej: *jedna jest chuda (ma anoreksję albo jest biedna), a druga gruba czarnoskóra* itd. Zauważamy w tej wypowiedzi bezpośrednie odwołanie do standardowej bazy generatywnej, w której zawarty jest stereotyp chudości jako wyniku choroby lub biedy. W tych opisach wykorzystywana była metonimia, czyli obserwator zwraca uwagę na całość poprzez wyodrębnianie jej zauważalnej części, np.: *brązowy kosmyk włosów opadł jej na czoło; włosy w tym świetle wydają się fioletowe; widzimy jedynie jej policzek; widać zaciśnięte dłonie czarno- i białoskórej* itd. Zauważono także elementy ubioru obu pierwszoplanowych postaci: *czarnoskóra*

ma na sobie szary golf, druga ma białą sukienkę; biała sukienka jednej z nich przyciąga nasz wzrok jak magnes itd. Opisów takich jest jednak bardzo niewiele. Niewiele jest także w tych relacjach wskazań na barwy. Znajdują się tu ogólne określenia typu: *zdjęcie utrzymane jest w ciemnych barwach* itd. Opisy fotografii potwierdzają teorię fenomenologów, że obserwując osobę z jednej strony, jesteśmy w stanie wyobrazić sobie jej wygląd całościowy, rekonstruując go w procesie typologizacji.

Sporadycznie pojawia się wizualizacja iluzoryczna, kiedy nadawca widzi w obrazie coś, czego tam nie ma: *druga [osoba] trzyma coś w dłoni, najprawdopodobniej śpiewa lub coś je* itd. Pojawia się tutaj standardowa deformacja obrazu, polegająca na prostym wnioskowaniu: skoro ktoś trzyma coś w dłoni, to je.

W przypadku opisu tej fotografii, ze względu na jej zawartość, obserwatorzy często starali się rozpoznać stan wewnętrzny osób utwalonych na obrazie. Wskazywano na radość, jaką daje dobra zabawa: *widok tańczących osób pozwolił mi wyobrazić sobie, do jakiej muzyki tańczą, jest to muzyka skoczna; uwagę przykuwa mina kobiety, która może świadczyć o jej zaangażowaniu w zabawę, taniec, jej wczucie w muzykę; uczestnicy zabawy wywołują we mnie wrażenie beztroskich i pochłoniętych rozrywką; uczestnicy sprawiają wrażenie wesołych i roześmianych; można przypuszczać, że dobrze się razem bawią* itd. Znowu mamy przykład uzupełnienia obserwowanej sceny o muzykę, której na zdjęciu nie słychać i o przeżycia emocjonalne osób uczestniczących w zabawie.

Obserwatorom udzielają się emocje przypisywane osobom na fotografii. Możemy tu zauważyć solidarność uczuć, wyrażającą się w chęci wspólnej zabawy: *sama chciałabym znaleźć się pośród tych ludzi i dzielić ich nastroj; bardzo chętnie mogłabym pośmiać się razem z nimi; czuję radość na myśl o tym, jak ludzie potrafią beztrosko bawić się ze sobą, cieszyć się chwilą; patrząc na obraz, jestem wesoła, uśmiechnięta, radosna; odczuwam chęć do zabawy, do tańca; moje wspomnienia tego typu spotkań przywodzą na myśl pozytywne uczucia, kojarzą się ze śmiechem, zabawą, odpoczynkiem* itd.

Zdjęcie wywołuje też ciekawość obserwujących: *jaskrawy lewy róg i prawy ciemny powodują zaciekawienie; to zdjęcie wywiera u mnie*

poczucie niedosytu, ponieważ chciałabym wiedzieć, co dzieje się poza jego kadrem; czuję się zainteresowana tą sytuacją, także krajem pochodzenia tych osób itd.

Refleksja towarzysząca opisowi obrazu zdominowana została przez podkreślenie tolerancji rasowej: *wzrok przykuwają zaciśnięte dłonie kobiety czarnoskórej oraz białoskórej, jest to obraz respektu rasowego, braku nienawiści między ludźmi o innym kolorze skóry; kobiety pomimo różnic są w stanie rozmawiać ze sobą jak równy z równym itd.*

Innym problemem ujętym refleksyjnie jest zastanawianie się obserwatorów nad własnym stosunkiem do innych: *patrzac na to zdjęcie, myślę o moich znajomych, o moich relacjach z innymi ludźmi oraz o szacunku, jakim powinienem darzyć innych ludzi itd.*

Pojawia się także standaryzacja sytuacji imprezy, przy końcu której widać po uczestnikach upojenie alkoholowe: *myślę, że impreza może chylić się ku końcowi przez wzgląd na kondycję fizyczną przedstawionych postaci (możliwe nadużycie alkoholu) itd.* Wprowadzona została ponadto stereotypowa normatywność, zakładająca, że kobieta nie powinna być pijana: *nie przepadam za widokiem pijanych kobiet, jednak w kontekście przyjęcia wydaje się to sytuacją normalną, a nawet aprobowaną itd.*

Opisujący zdjęcie zwracali też uwagę na jego autentyczność, brak sztucznego ustawienia postaci: *zdjęcie nie jest pozowane, wygląda jak uwiecznienie chwili* itd. Jest to bardzo trafne spostrzeżenie, bowiem faktycznie zdjęcie było robione bez wiedzy osób tam się znajdujących.

Podsumowując wypowiedzi respondentów na temat zamieszczonych zdjęć, można stwierdzić, że obserwacja różnych fotografii zaczyna się od identyfikacji przedstawionych na nich scen i uaktywnienia całego wybranego modułu tematycznego, poszerzając obszar sensu w procesie typologizacji – odniesienia całej sceny do już wypracowanych w pamięci operacyjnej konfiguracji sensu. Odbierając przedstawiony obraz jako wycinek rzeczywistości obserwowany tu i teraz, obserwator jest w stanie odtworzyć w swojej wyobraźni obiekty i zjawiska niewidoczne bezpośrednio na fotografii,

która zawierała określone ujęcie. Takie ograniczone ujęcie powoduje wzajemne przesłonięcie materialnych obiektów, ale nasze ogólne doświadczenie obserwacyjne pozwala na „zobaczenie” zasłoniętych obiektów lub ich części, a nasza wyobraźnia pozwala nam na zastosowanie iluzorycznych dodatków na zasadzie określenia „to tam powinno być” lub „to tam może być”. Następuje przy tym przemiana obserwacji ograniczonej na szerszy wielostronny ogląd, który umożliwia nam całe doświadczenie obserwacji rzeczywistości. To samo doświadczenie pozwala nam na poszerzenie czasowe obrazu, którego chwilowe istnienie „tu i teraz” możemy przedłużyć w wyobraźni (przesunąć w czasie) „do przodu” lub „do tyłu”, umieszczając je w określonym scenariuszu, w którym ten obraz stanowi jakieś ogniwo. Inaczej mówiąc, na podstawie identyfikacji chwilowego ujęcia i „usensowienia” jego treści, możemy ustalić w sposób standardowy, co się działo w tym miejscu przed tym ujęciem i co może się dziać po tym ujęciu. Wreszcie, rzeczą naturalną jest przeżywanie emocjonalne obserwatora w trakcie prowadzenia tych wszystkich obserwacji: poziomego poszerzenia sensu modułu tematycznego oraz jego przedłużenia czasowego. W tym przypadku mają miejsce dwa sposoby obserwacji: obserwacja zewnętrzna, która koncentruje się na rozpoznawaniu wszystkich szczegółów obrazu z maksymalnym wyciszeniem emocji oraz obserwacja wewnętrzna, kiedy podmiot usiłuje umieścić samego siebie w przedstawionej sytuacji. Ten sposób nazywamy **indywidualizacją obserwacji**. Zauważamy przy tym dwie tendencje przeżywania emocjonalnego. Analizując charakter takiego przeżywania, możemy ustalić, że większość obserwujących wybiera pozytywny sposób widzenia świata, dopatrując się w obrazie szczegółów nawiązujących do ich własnych pozytywnych doświadczeń życiowych (radosne wspomnienia z dzieciństwa, przyjemne chwile z własnego życia, nadzieje na lepszą przyszłość). W nielicznych przypadkach spotykamy opisy obserwacji zawierające negatywne emocje. Zakładamy, że w tych przypadkach obserwujący nakłada na widzenie obrazu swój własny (negatywny) stan emocjonalny. Wówczas usiłuje on, wykorzystując myślenie paradoksalne,

uzyskać również negatywne poziome i czasowe poszerzenie sensu, tworząc odpowiednie, niesprzyjające scenariusze. Jeszcze rzadziej spotykamy się z nakładaniem na obserwację zbyt pozytywnych emocji, kiedy podmiot opisujący obraz marzy o przeniesieniu się do sytuacji przedstawionej na obrazie.

Wszystkie mentalne i emocjonalne procesy poziomego i czasowego poszerzenia sensu w umyśle obserwatora wymagają dalszych szczegółowych badań, które pozwolą nam na lepsze rozumienie tych niedostępnych do bezpośredniej obserwacji mechanizmów umysłu.

ROZDZIAŁ 2

ANALIZA REFLEKSJI TEMATYCZNEJ

Refleksja tematyczna to specyficzny proces mentalny, który pozwala na wyobrażenie sobie (uświadomienie obrazów i schematów) przestrzeni sensu aktywowanego w umyśle w obrębie modułu tematycznego. W zależności od doświadczenia podmiotu i jego zaangażowania w danym temacie, w jego wyobrażeniu pojawia się zorganizowana sieć jednostek sensu (standardów społecznych i scenariuszy) o różnym stopniu złożoności. Refleksja ma charakter subiektywny, może zatem zawierać treści nierealne, mitologiczne, lecz oparte na preferencjach subiekta. Pojawia się jako mentalny materiał pomocniczy w procesie analizy zdarzeń, argumentacji, marzeń, snów i innych przeżywanych procesów mentalnych. Ma charakter twórczy, produkuje rzeczywistość wyobrażoną, analizuje sytuacje przeżyte lub konstruuje możliwe zdarzenia, które mogą być przeżyte, realizując podstawową funkcję umysłu – prognozowanie przyszłości. Może też mieć charakter zamierzony, nierealny, spełniający funkcję oderwania od rzeczywistości, realizujący marzenia lub obawy, w zależności od stanu przeżyć emocjonalnych. Jednakże w tym procesie obserwujemy tendencje do „urealnienia” wymyślonych sytuacji, które pozwalają na akceptację analizowanej rzeczywistości, jaka przy spełnieniu pewnych warunków mogłaby zaistnieć. Te procesy mentalne odzwierciedla twórczość literacka, tworząca wymyśloną rzeczywistość. Można powiedzieć, że każdy człowiek, należący do określonej kultury, posiada swój wymyślony świat wewnętrzny oraz korzysta z mitologicznych standardów tej kultury w komunikacji i refleksji.

Analizując teksty refleksji tematycznej studentów dziennikarstwa, dążyliśmy do tego, by określić odpowiedni obszar sensu potrzebny do aktywizacji danego modułu tematycznego. Oczekiwaliśmy, że

oprócz indywidualnych, niepowtarzalnych asocjacji tematycznych, studenci będą reprodukować znane w danej kulturze standardy werbalizacji rzeczywistości oraz pewne komponenty mitologiczne. W wielu przypadkach te oczekiwania się spełniły.

2.1. Planowanie przyszłości

Dla uzyskania refleksji na temat przyszłości przeprowadziliśmy na dużej grupie studentów¹ eksperyment, w którym respondenci odpowiadali na pytanie: „Jak wyobrażam sobie swoją przyszłość za 25 lat?”

Refleksje na temat planowania przyszłości są, jak się wydaje, najbardziej częstym i potrzebnym procesem mentalnym. Wyobrażając sobie swoją własną przyszłość, człowiek, analizując swoje potrzeby i możliwości, usiłuje w sposób racjonalny (możliwy do spełnienia) prognozować oczekiwaną przyszłość. Podstawowym instrumentem takiej refleksji jest porównanie swych możliwości do znanych i obserwowanych obecnie scenariuszy społecznych, w których planujący zamierza odgrywać aktywną rolę. Schemat całego planowania można podzielić na trzy spodziewane kierunki: mobilizacja potrzebnych środków do osiągnięcia zamierzonego celu, możliwe sposoby realizacji tego celu oraz jego konsumpcja. Każdy z tych kierunków zawiera szczegółowe, kulturowo określone, komponenty typu: uczenie się i uzyskanie potrzebnych kompetencji, usunięcie możliwych przeszkód merytorycznych i finansowych, wyobrażane korzyści z osiągniętego celu. Zauważamy też różnice w takim planowaniu w zależności od pozycji społecznej studenta, płci i preferencji życiowych.

Do wstępnego obszaru rozważań na temat własnej przyszłości można zaliczyć metarefleksję, w której przedstawia się ogólne warunki planowania i ocenia indywidualne możliwości planującego.

¹ Respondentami byli studenci pierwszego i drugiego roku licencjatu na kierunku dziennikarstwo i komunikacja społeczna Uniwersytetu Łódzkiego w roku akademickim 2019/2020.

Zauważyliśmy odmienność refleksji kobiet i mężczyzn. U tych pierwszych można znaleźć bardziej konkretnie planowane cele do osiągnięcia, zaś u tych drugich znajdujemy uogólnione określenia takich celów. Planujący często zdają sobie sprawę, że ich oczekiwania mają charakter standardowy ze względu na wspólne wyobrażenie o przyszłości w danej wspólnotie komunikacyjnej:

Myślę, że moje plany na najbliższe lata są bardzo podobne do planów większości ludzi itd.

Kobiety najczęściej dość realistycznie rysują swoje możliwości rozwoju:

Planuję bardzo dużo, czasem wydaje mi się, że nie starczy mi czasu na wszystkie cele, które sobie przeznaczyłam;

nigdy nie planowałam czegokolwiek na tak długi okres, jednak myślę, że pewne plany na następne 25 lat mam już sprecyzowane;

ciężko mi tak naprawdę stwierdzić, które z moich pomysłów na życie to realne plany, a które tylko są luźnym gdybaniem;

mam nadzieję, że osiągnę wymienione cele i choć zdaję sobie sprawę z wielu przeciwności, które mogą mnie spotkać, mimo to będę starać się dopilnować realizacji moich planów na najbliższe lata itd.

Porównując te metarefleksje z przemyśleniami mężczyzn², zauważamy, że mają one bardziej uogólniony i niepewny charakter:

Dołożę wszelkich starań, bym mógł pracować w zawodzie (M);

Co wydarzy się w moim życiu w ciągu 25 lat, nie wiem. Nie wiem nawet, co wydarzy się za tydzień, a co dopiero za rok. 25 lat stanowią ponad połowę mojego dotychczasowego życia (M);

² Dla odróżnienia od wypowiedzi kobiet będą one oznaczane (M).

Tworzenie długoterminowych modeli przewidywania zdarzeń jest niezwykle trudne, często nieefektywne (M);

Najbliższe 25 lat będzie najważniejszym okresem w moim życiu. Będzie to czas najistotniejszych decyzji (M) itd.

Cały proces planowania można podzielić na sferę zewnętrzną (warunki materialne i merytoryczne) oraz wyczuwane zmiany sfery wewnętrznej (uwzględnienie własnych możliwości). Respondenci uwzględniają przede wszystkim swoje perspektywy rozwojowe:

W najbliższych latach planuję dużo zmienić w swoim życiu;

Moim życiowym celem jest nie bać się żyć i robić to, co lubię najbardziej, nie zwracając uwagi na opinie innych;

Chciałabym czuć, że żyję i cieszyć się każdym przeżytym dniem;

Może boję się dorosłości, może boję się stracić radość życia na rzecz rutyny i obowiązków;

Z reguły nie jestem osobą tworzącą długoterminowe plany. Moje życie, jak i emocjonalność, są na tyle zmienne, że myślenie o czymś na poważnie brzmiało dla mnie jak mało co. Ostatnio jednak zaczęłam więcej nad tym myśleć, planować;

Moim priorytetem jest pozostanie dobrym człowiekiem, o wartościach, w których mnie wychowano. Pozostać mimo ciągłego „egzaminowania” mnie przez nieodpowiednich ludzi, którzy próbują zmienić moje nastawienie i sprawić, bym przestała wierzyć w to, co brzmi trywialnie być może, a być może do tego momentu jest to trywialne, dopóty nie zostanie sprawdzone, a my, ludzie, nie lubimy „sprawdzania”, oj! nie lubimy. Lubimy patetycznie głosić swoje wartości, z tyłu głowy jednak odczuwając lęk przed „sprawdzaniem” tych mniej wzniosłych spraw. Zbyt wiele chaosu, by sprecyzować plany itd.

Moim więc głównym celem jest po prostu stawanie się lepszym człowiekiem z dnia na dzień (M);

Planuję zatem przez te wszystkie lata utrzymać motywację, jaką mam teraz, ale stopniowo podnosić sobie poprzeczkę i stawać się coraz lepszy (M) itd.

Zauważyliśmy, że mężczyźni zwykle całą realizację planów uzależniają od sprzyjających warunków zewnętrznych:

Planuję opuścić ten uniwersytet, opuścić to miasto, zamieszkać w miejscu, które będzie realizowało mój plan minimum. Równie istotne jest niemarnowanie czasu na rzeczy, przez które czuję, że skradają mi życie. Niestety, obecnie jest to niemożliwe (M);

Planuję także założyć własną stronę internetową ze wszystkimi najważniejszymi informacjami ze świata futbolu. Mam nadzieję, że będę mógł to robić w Polsce bez poczucia, że ten kraj mnie oszukuje i ogranicza (M) itd.

Można zauważyć, że konkretne planowane działania, ze względu na niepewność osiągnięcia celu, są często przedstawiane jako życzenia:

Mam nadzieję, że uda mi się zrealizować wszystkie moje plany;

Nie wiem jeszcze, czy przez większość życia będę zajmować się tylko jedną rzeczą. Mam nadzieję, że w moim życiu będzie działo się dużo dobrych rzeczy;

Chciałabym zdobyć dobry zawód, w którym będę się spełniać i dobrze zarabiać. Myślę, że w polskich realiach brzmi to dość abstrakcyjnie, ale pomarzyć zawsze można;

Co do spraw rodzinnych, chciałabym, żeby mój obecny chłopak zobaczył we mnie swoją przyszłą żonę. Widzę mały domek z ogródkiem, dwójkę dzieci oraz przeurocze psy, trochę taki American Dream;

Bardzo istotne jest dla mnie rozróżnienie między rzeczami, o których marzę, fantazjuję, a tym, co faktycznie mam w planach (M);

Przez następne kilka lat poświęcę się pracy. Jeszcze nie zdecydowałem, czy zostanę dziennikarzem czy człowiekiem od pjaru (M);

Przez kolejne lata chciałbym osiągnąć płynność finansową, która pozwoli mi żyć w pełnym spokoju. Jestem nauczycielem, więc chciałbym też odnieść sukces w tym zakresie. Jednak nie chcę, żeby było to przytłaczające z uwagi na to, że interesuję się gotowaniem i wspaniale byloby otworzyć własną restaurację bądź pracować wraz z uznanymi szefami kuchni (M);

Na najbliższe lata planuję założyć rodzinę, posadzić drzewo. Bardzo chciałbym pracować jako nauczyciel i mieć dwójkę dzieci – jednego chłopca i jedną dziewczynę; chłopca, żebym go od dzieciństwa woził na treningi, by mu w życiu nie było ciężko, a dziewczynkę po to, by zachować harmonię. Chciałbym znaleźć również miłość prawdziwą, o którą w obecnych czasach ciężko. Chciałbym, aby ludzie, których kocham, byli szczęśliwi. Dla siebie nie chcę zbyt wiele. Jestem prosty człowiek, powiedzą „wstań i idź”, to idę. O marzeniach nie wspominał, bo są one przesadnie nierealne (M) itd.

W odróżnieniu od respondentów mężczyzn, którzy, jak zauważyliśmy, odczuwają niepewność w aspekcie planowania swojej przyszłości, niektórzy z nich – odwrotnie: wyrażają nadmierną pewność co do osiągnięcia stawianych celów, co wywołuje podejrzenie, że pozwolili sobie na swobodne podejście do tematu:

Planuję być znanym w całej Polsce, a może nawet i w Europie dziennikarzem sportowym. Kiedy już się wybije i odłożę mnóstwo pieniędzy, zostanę wtedy promotorem branży bokserskiej i będę organizował ogólnopolskie gale zawodowe. Oczywiście powinienem zakładać, że mój plan może się nie powiedzie, ale kiedyś miałem sen, w którym mówił do mnie mój dziennikarski idol Mateusz Borek, mówił mi, że jestem skazany na sukces. Jeśli jednak coś stanie mi na przeszkodzie, to będę współpracował ze Scotland Yardem lub nowojorską policją (M);

Zacznijmy od tego, że w przyszłym roku planuję ponownie podejść do egzaminu do Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi. Jeśli uda mi się w tym roku, to potem już tylko prosta

droga do Oscara w kategoriach aktorskich za role pierwszoplanowe, które przyniosą mi sławę i pieniądze. Jako laureat teźże nagrody będę mógł przebierać w ofertach od takich reżyserów, jak Nolan czy teź Spielberg, oczywiście jeśli ten ostatni nadal będzie żył. Karierę aktora planuję zakończyć w wieku 50 lat z przynajmniej czterema nagrodami Akademii Filmowej, co postawiłoby mnie w roli najbardziej uhonorowanego aktora w dziejach. Jeśli jednak nie zdam tego egzaminu, to prawdopodobnie skończę dziennikarstwo, założę rodzinę i będę żył na poziomie klasy średniej, aż do emerytury. A następnie będę opowiadał moim wnukom różne historie, które mnie spotkały na tym padole łez (M) itd.

Planowanie respondentów ma charakter uporządkowany. Obejmuje dwa podstawowe kierunki. Pierwszym kierunkiem jest planowanie wykształcenia i pracy, czyli zapewnienie środków do godnego życia oraz aktywności społecznej. Drugi kierunek to planowanie życia prywatnego, realizacja zainteresowań i hobby.

Większość respondentów podaje plany krótkofalowe, które stanowią ważny etap całego planowanego okresu. Kobiety mają przy tym podejście bardziej rzeczowe i pragmatyczne:

Mój najbliższy plan to wyrobienie certyfikatu z języka angielskiego. Mam zamiar to zrobić w następne wakacje. Oprócz tego planuję oczywiście skończyć studia licencjackie z jak najlepszymi wynikami, po nich mam zamiar zacząć pracę, najlepiej zgodną z moim wykształceniem. Chciałabym połączyć pracę z rozpoczęciem zaocznych studiów magisterskich;

Jednym z najważniejszych planów jest zdać egzaminy z perswazji i manipulacji, licencjat i pracę magisterską. Następnie zamierzam znaleźć dobrą pracę, zgodną z moim wykształceniem. Jednak zanim to nastąpi, chcę wykorzystać w stu procentach życie studenckie, uczyć się, bawić i poznawać nowych ludzi itd.

Krótkofalowe plany mężczyzn mają natomiast charakter szkieletowy:

W najbliższych latach planuję zdobyć edukację na uniwersytecie w więcej niż jednej dziedzinie (M);

Najbliższy plan w kilku zdaniach to zdać wszystkie egzaminy, skończyć studia – brzmi dość prosto i w gruncie rzeczy tak jest. Gdy już skończę studia, nie ukrywam, że planuję ruszyć do prawdziwej pracy (M) itd.

W przypadku długofalowego planowania życia zawodowego znów kobiety – respondentki mają bardziej sprecyzowane plany, dotyczy to przede wszystkim realizacji w praktyce umiejętności nabytych w czasie studiów:

To, co planuję po zakończeniu wszystkich etapów nauki, to oczywiście praca. Mam zamiar poszukać pracy, w której mogę wykorzystać swoje zainteresowania. Najlepiej gdyby była to praca w redakcji. Planuję mieć stabilną posadę właśnie w takim miejscu;

Poza tym chciałabym spełniać się zawodowo, pracować w gazecie lub radiu, poruszać tematy, które mnie interesują, takie jak moda, uroda, lajfstajl, zdrowe odżywianie;

Potem chcę rozkręcić swoją własną firmę, dalej kształcić się i doskonalić w swoim fachu;

Swoją przyszłość wiążę z dziennikarstwem telewizyjnym bądź przygodą aktorską, kiedy już rozkręcę swoją karierę itd.

W wielu przypadkach respondentki planują wykonywanie pracy niezwiązanej z podjętymi studiami, lecz zgodnej ze swoimi zainteresowaniami:

Planuję mieć swój własny gabinet psychoterapeutyczny, skończyć zarówno jeden, jak i drugi kierunek, pomagać ludziom mentalnie, nie tylko wysłuchując problemów i współodczuwając niechciane emocje, ale zawsze za pomocą tekstów i publikacji psychologicznych uczyć ludzi uważności, samoakceptacji oraz szacunku do siebie i innych. Planuję też pisać, odkrywać ludzkie historie;

Po studiach będzie czas na szukanie nowej pracy, niekoniecznie w zawodzie dziennikarza. Odkąd pamiętam, moja mama chciała założyć

pogotowie opiekuńcze dla noworodków i od paru lat taka sama wizja przemyka przez moją głowę. Obie bardzo kochamy dzieci, więc myślę, że i ona, i ja dobrze byśmy się odnalazły w takim zawodzie;

W tym czasie chciałabym również rozwijać swoją pasję, jaką jest śpiew i komponowanie piosenek. Chciałabym również w tym okresie brać udział w wielu konferencjach i spotkaniach, które nauczyłyby mnie nowych rzeczy;

W planach mam również rozwinięcie mojej pasji – makijażu. Robienie tego bardziej profesjonalnie, aby hobby mogło przerodzić się w biznes;

Założę schronisko i będę wspierać fundacje chroniące zwierzęta;

Planuję prowadzić z sukcesami własną firmę. Planuję również udzielać się społecznie i prowadzić fundację dla ofiar przemocy rówieśniczej;

Planuję także otworzyć pracownię designerskich mebli, dzięki temu będę mogła ze światem dzielić się swoją pasją do ekstrawaganckich wnętrz itd.

Respondenci – mężczyźni opisują przyszłe działania w sposób bardziej uogólniony:

Planuję rozwinąć się na wielu polach, jak na przykład grafika, malowanie, muzyka czy aktorstwo głosowe (M);

Planuję zwiedzić świat przy okazji pracy jako dziennikarz sportowy. Chciałbym również napisać książkę, podsumowującą moje doświadczenia (M);

Planuję pracować jako dziennikarz i to nie w zapyziałym miasteczku, ale w szanującej się redakcji na rynku prasowym, telewizyjnym i radiowym (M);

Planuję pracę w firmie modowej lub magazynie „Vogue” w dziale mody, reklamy i wizerunku. W międzyczasie pracy w magazynie

[modowym] myślę, aby działać przy organizowaniu mody w Polsce. Na samym szczycie moich planów zawodowych stawiam objęcie posady dyrektora artystycznego marki (M) itd.

Planowanie długofalowe u mężczyzny obejmuje również organizację życia prywatnego:

Przed trzydziestką planuję się ustabilizować, spotkać odpowiednią kobietę, która wytrzyma ze mną do końca życia. Zawsze planowałem zamieszkać w Hiszpanii, zasadzić drzewo, adoptować psa ze schroniska i założyć rodzinę (M);

Planuję się ożenić, założyć rodzinę, mieć dzieci, mieszkanie własne rzecz jasna. Do tego chcę zwiedzić Amerykę Południową. A dlaczego nie?! To w końcu mój plan (M);

Przy okazji na pewno rozejrzę się za piękną żoną. Planuję w wieku 30 lat mieć takową u boku i przynajmniej dwójkę roześmianych dzieci – dziewczynkę i chłopca. Własny dom z dużym ogrodem, koniecznie na wsi i oczywiście przynajmniej jedno zasadzone własnoręcznie drzewo (M);

Potem w wieku około 28 lat mam w planach ustatkować się i założyć rodzinę. W wieku 35 lat liczę, że będę miał już syna, którego od najmłodszych lat będę woził na treningi piłkarskie, aby miał szansę na dużą sportową karierę. Chcę mieć wciąż bardzo dobry kontakt z moimi przyjaciółmi, razem z nimi imprezować i podróżować po całej Europie (M);

Mam też w zamiarach założenie rodziny i wybudowanie domu. Chciałbym urządzić go tak, jak sobie to wyobrażam. Chciałbym kupić jeszcze jeden samochód, ten, którym jeżdżę, zostałby dla mnie, a moje drugie auto oddałbym żonie. Auto byłoby na rodzinne wyjazdy (M);

Wybuduję również dom w angielskim stylu secesyjnym oraz będę miał dzieci z moją młodszą o 20 lat żoną (M);

Jednym z najciekawszych marzeń moich w życiu jest jednak założenie rodziny. Z pewnością widzę siebie w roli męża i może też ojca. Gdyby

nie było to aż takie losowe, mógłbym powiedzieć, że byłby to mój priorytet. Ale jako tako dążyć można raczej do sukcesu zawodowego, a reszta przychodzi sama (M) itd.

Bardzo często respondenci i respondentki planują też wyjazdy i podróże:

Uważam, że podróże bardzo kształcą człowieka, wpływają na jego poglądy społeczne i polityczne, a także urozmaicają jego życie kulinarne poprzez poznawanie nowych smaków;

Nie wspomniałam jeszcze o tym, że te podróże chciałabym przeżywać razem z ukochaną osobą, ale najtrudniejszym wyzwaniem z pewnością jest przeżyć kolejne 25 lat z tą samą osobą w miłości i szacunku, tak żeby się ze sobą nie zanudzić;

Pytanie nie dotyczy marzeń, ale oprócz wyżej wymienionych planów mam nadzieję, że będę też dużo podróżować. Marzą mi się Brazylia, Japonia, Chiny, Nowa Zelandia, Włochy, Rosja, Islandia itd. Z chęcią polecałabym do Nowej Zelandii, być może zrobię to na swoje 45 urodziny;

Kocham podróżować, a więc na pewno w ciągu najbliższych lat chcę zwiedzić przynajmniej kilka miejsc na każdym kontynencie;

Chcę kupić mieszkanie w innym mieście niż Łódź. Jeśli sytuacja polityczna w Polsce się nie zmieni, planuję wyjazd za granicę. Plany podróżnicze na najbliższe lata, takie jak sobie to obrałam, to na pewno Indie, Islandia oraz RPA;

Jak ukończę studia, ale zanim też znajdę pracę, chcę wybrać się na misję do Afryki;

Planuję podróżować. Na pewno moim celem jest odwiedzenie krajów azjatyckich – Korea, Japonia, Tajlandia i Chiny;

Jeśli te plany się powiodą, zamierzam zacząć podróżować, odkrywać nowe miejsca. Chciałbym pokazać swoim dzieciom trochę świata innego, niż ich otoczenie (M);

Dodatkowo w przyszłe wakacje planuję objechać autostopem wokół Morza Bałtyckiego. W kolejnych latach tą samą metodą chcę odwiedzić Albanię, Turcję, Tunezję i kraje Ameryki Południowej. Chcę także pojechać do Czarnobyli i zwiedzić opustoszałe miasto Prypeć (M) itd.

Niektóre kobiety i nieliczni mężczyźni snują plany specyficzne niestandardowe:

Planuję się rozwijać. Mam zamiar uczęszczać na ciekawe kursy, szkolenia. Niedługo planuję zapisać się też na zajęcia z tańca współczesnego;

Chcę poznać albo spotkać mój ulubiony zespół i w miarę możliwości wziąć udział w ich koncercie. A jeśli nie wyjdę za mąż, zostanę starą panną z kotami;

Chciałabym być właścicielką własnego mieszkania, najlepiej dwupoziomowego, utrzymanego w nowoczesnym stylu z nutą antyku. Chciałabym również być właścicielką co najmniej dwóch kotów ze schroniska oraz jeża pigmejskiego;

Zamierzam również nauczyć się języka koreańskiego. Kupiłam już sobie odpowiednie książki, więc wystarczy wprowadzić mój plan w życie;

Nakręcę również film dokumentalny na temat życia dzieci i dorosłych po przeszczepie serca;

Bardzo bym chciała skoczyć ze spadochronu;

Moim marzeniem jest wydanie książki przez wydawnictwo, które zauważy w niej „to coś”;

Ponadto zamierzam adoptować psa rasy American Pit Bull Terrier oraz udzielać pomocy bezdomnym zwierzętom;

Ostatnimi czasy myślałem nad przyszłością, którą wiązałem z logicznym trybem życia, stąd właśnie planuję zasadzić ogórki i pomidory

w ogródku. Mam wrażenie, że praca na powietrzu, u podstaw, wycisza i uspokaja człowieka. Tego mi trzeba (M);

Oprócz tego zamierzam przeczytać wiele różnych książek na różne tematy, by gdy będę miał 50 lat, można było porozmawiać na różne tematy (M);

Kolejną istotną kwestią jest wyrobienie atletycznej sportowej sylwetki (M);

Jeśli uda mi się ukończyć studia weterynaryjne, to będę pracował w tym zawodzie, a dziennikarstwo traktował jako hobby lub dodatkową pracę (M);

Z planów niezwiązanych z nauką za cel sobie stawiam przejście na weganizm, gdyż uważam, że jest to konieczne dla dobra planety i kolejnych pokoleń. Pragnę rozwijać się w kierunku muzyki, nauczyć się grać na pianinie i perkusji, postawić małe studio nagraniowe i warsztat, w którym tworzyłbym muzykę własnego projektu i którą sprzedawałbym w sferze prywatnej (M) itd.

Refleksja dotycząca planowania przyszłości obejmowała również zgromadzenie potrzebnych środków do osiągnięcia zamierzonego celu. Zauważyliśmy, że tego rodzaju rozważania prowadzą przeważnie kobiety:

Podczas próby zgromadzenia środków pieniężnych i pewnie kredytu, i odwagi na otworzenie swojej firmy chciałabym też pewną część środków przeznaczyć na podróże, zwiedzić z partnerem trochę świata, zanim założymy rodzinę i zanim pojawią się dzieci. Po otworzeniu działalności, ewentualnie w trakcie, jeśli stan konta pozwoli, chciałabym wybudować swój dom w jakimś cichym i spokojnym miejscu tak, by można było odpocząć od hałasu miasta i by w przyszłości dzieci miały dużo miejsca do zabawy;

Przynajmniej przez pewien czas w przeciągu kolejnych lat chciałabym się dorobić na tyle, aby otworzyć swoją własną firmę organizującą przyjęcia okolicznościowe i catering;

Zaczęłam już jakiś czas temu oszczędzać na nią [własną firmę] pieniądze;

Gdy już zostanę zatrudniona na odpowiednim stanowisku, zacznę oszczędzać pieniądze, aby kupić sobie własny dom. Myślę, że powinno to nastąpić, gdy będę miała 30 lat itd.

Respondentki – kobiety omawiają również sposoby realizacji wyznaczonych celów w przyszłości:

W międzyczasie mam zamiar zdobyć wykształcenie i przede wszystkim doświadczenie, które pomoże mi uzyskać dobrą pracę;

Po ukończeniu studiów o specjalizacji reklama, marketing i design oraz ukończeniu ze stopniem magistra pjaru zacznę pracę w kolejnej firmie. Zajmę się pjarzem dużych firm i korporacji;

W wieku 40 lat zdobyte doświadczenie zawodowe pozwoli mi na założenie własnej firmy. Na początek zatrudnię dwóch lub trzech pełnoetatowych pracowników. Za kilka lat moja firma będzie prosperowała na tyle dobrze, że wkroczy na rynek międzynarodowy itd.

Kiedy mężczyźni mówią o realizacji swoich przyszłościowych planów, wykazują większy stopień optymizmu:

Planuję rozwinąć moją działalność gospodarczą tak, by w przeciągu 10 lat stworzyć ogólnopolską strukturę przedsiębiorstw, świadczących usługi edukacyjne. Dochód uzyskany w wyniku działań na rynku chcę przeznaczyć na nowe inwestycje, o dobrych stopach zwrotu. Zaangażuję się również w edukację społeczeństwa o zbawiennym wpływie kapitalizmu rynkowego na struktury społeczne. Chcę też dokończyć proces analizy epok historycznych przez pryzmat historii, socjologii i ekonomii oraz sztuki i kultury (M);

Chcę spróbować swoich sił w przeglądzie sportowym, by po latach pracy zacząć stawiać pierwsze kroki w telewizji i zostać komentatorem sportowym. Plan jest ambitny i będę dążył do jego realizacji, bo tak już zaplanowałem sobie w gimnazjum (M) itd.

Bardzo ciekawą informację uzyskaliśmy z odpowiedzi respondentów na pytanie, jak wyobrażają sobie osiągnięcie ostatecznego celu w planowanej przyszłości. Znow widzimy wyraźny podział na osiągnięcia zawodowe i na organizację życia prywatnego. Spotykamy się tutaj z optymistycznym spojrzeniem kobiet na przyszłość zawodową:

Chcę też czuć się usatysfakcjonowana zawodowo, mieć jakieś osiągnięcia na swoim koncie, może założyć firmę lub być prowadzącą jakiś program telewizyjny;

Jeżeli znajdę dobrze płatną pracę w zawodzie, a działalność również będzie przynosić zyski, postaram się utrzymać obie te rzeczy. Jednak gdybym miała zbyt mało czasu dla siebie, zrezygnuję z tej, która będzie mniej dochodowa;

Planuję rozwijać także swoje media społecznościowe. Dodawać tam więcej rzeczy, także merytorycznych, dzielić się swoją pasją z innymi odbiorcami, a także zarażać ich tą pasją;

Będę wtedy 46-latką (daj Bóg z ukończonymi studiami, napisanym doktoratem i kilkoma publikacjami na koncie). Widzę siebie jako elegancką panią od reklamy, tworzącą w swoim biurze billboardy, plakaty, wizytówki i tym podobne;

Gdy moja niezależność wzrośnie, będę mieć już zapewnione stanowisko pracy, to zacznę udzielać się w jakiejś organizacji charytatywnej. Prawdopodobnie będzie to organizacja walcząca o prawa zwierząt;

Kiedy skończę 36 lat, będę oczekiwała na awans w pracy, wyższe stanowisko, a co za tym idzie, większy wpływ na otaczających mnie ludzi itd.

Respondenci – mężczyźni często mają bardziej wygórowane wyobrażenia o osiągniętym zawodowym celu życiowym:

W wieku 47 lat planuję być najbardziej rozpoznawalnym głosem w Polsce, relacjonującym mecze piłkarskiej reprezentacji Polski i w wolnej chwili czytającym audiobooki (M);

W wieku 50 lat chciałbym być rozpoznawalny w całej Polsce i szanowany za warsztat wśród kolegów dziennikarzy (M);

Na najbliższe 25 lat planuję również systematyczne wyjazdy na Fashion Weeks. Planuję być człowiekiem zachowującym swoje wartości, nie dając się aparatowi norm i obowiązujących konwencji (M) itd.

Przy planowaniu życia prywatnego nie zauważamy znaczącej różnicy w wyobrazeniach kobiet i mężczyzn:

Kiedy osiągnę już stabilność finansową, wraz z moim chłopakiem zaczniemy myśleć pewnie o ślubie, ewentualnie, jeżeli się rozstaniemy, kupię sobie psa, bo zawsze chciałam go mieć;

Kupię sobie nieduży dom na odludziu, najlepiej nad jeziorem i będę cieszyć się życiem razem z moim psem lub mężem;

Po pracy będę wsiadać na mój warczący motor, a zamiast spódnicy i szpilek, skórzane spodnie i tenisówki. Ekstrawagancki pomysł;

Będę mieszkać w pięknym apartamencie z widokiem na Seul, ewentualnie jak nie wypali Korea, zamieszkam w Japonii w takim miejscu, gdzie będzie dużo wiśniowych drzew, żebym mogła je podziwiać wiosną w pełnym rozkwicie. To byłaby ucieczka od trosk i zmartwień, sposób odprężenia;

Planuję również mieć kilka psów wziętych ze schroniska, ponieważ uwielbiam te zwierzęta. Moje życie bez nich byłoby smutne i ponure. Domek z autkiem jest jednym z najważniejszych planów, ponieważ nie wyobrażam sobie, żeby w cieplejsze dni nie móc usiąść na świeżym powietrzu;

W wieku 45 lat będę bogatą kobietą sukcesu, żyjącą w domku razem z czwórką swoich ukochanych psiaków;

W dniu 30 urodzin zacznę myśleć o dzieciach. Chciałbym mieć syna i córkę. W kolejnych latach skupiłbym się bardziej na rodzinie i wychowaniu dzieci. Będziemy tworzyć szczęśliwą rodzinę (M);

Kolejnym celem jest oczywiście szczęśliwa miłość, żona i dzieci. Planuję mieć dwójkę dzieci z kochającą żoną. Będę z nimi podróżował w każde wakacje za granicę, żeby poszerzać horyzonty moim dzieciom. Planuję też być ogromnym wsparciem dla mojej żony, by mogła na mnie liczyć w ciągu tych najbliższych lat (M) itd.

Niektórzy respondenci określają ostateczny cel do osiągnięcia przyszłości w sposób bardzo ogólny:

Zamierzam żyć tak, jakbym tylko chciała wykorzystywać z życia, jak najwięcej się da;

W wieku 45 lat chcę być zadowolona z tego, co robię, dumna ze swoich dzieci, zakochana w swoim mężu. Chcę mieć chęć i motywację do życia, tak jak teraz w wieku 20 lat;

Planuję być kobietą silną, spełnioną zawodowo oraz być dobrą matką;

W wieku 45 lat chcę być na pewno wykształconą, pewną siebie kobietą, która zna swoją wartość i nie boi się przyszłości;

Do 40 roku życia chcę wziąć jak najwięcej z życia, żeby nie pluć sobie w brodę, że czegoś nie zrobiłam albo, co gorsza, się bałam;

Planuję życie pełne miłości i przyjaźni, bym za te ileś lat czuła się spełniona i gotowa do dalszego działania;

Po 30 mam zamiar toczyć spokojne życie z już założoną rodziną, dalej spełniać się w pracy (M);

Po osiągnięciu tych celów będę spełnionym człowiekiem, będę dalej realizował się zawodowo oraz dbał o rodzinę (M);

Chciałbym być szczęśliwy i móc widzieć w oczach swoich dzieci spojrzenie swojej ukochanej. Mieć zdrowie, abym mógł długo pracować na ich dobro, szczęście i spokój (M) itd.

W analizowanych tekstach znajdujemy również indywidualne, uszczegółowione cele życiowe:

Głównie jednak planuję pisać i nagrywać muzykę, robić zdjęcia i mieć święty spokój, i być szczęśliwym (M);

Po sukcesie w świecie sportu nastąpi [z mojej strony] oczekiwanie poczucia, że [coś] zrobiłem w życiu, przekazałem swoją wiedzę innym młodym ludziom (M);

Przez te 25 lat chciałbym bardziej żyć się z naturą i odkryć nowe filozoficzne nurty, nieznanne dotychczas. Jeżeli pozwolą mi na to pieniądze, chciałbym zakupić przynajmniej jeden samochód swoich marzeń, a trochę ich jest. Szczęśliwie są w bardzo osiągalnych cenach (M);

Chciałabym rozwijać swoją pasję, którą jest taniec, być może zacząć uczyć innych lub po prostu poszerzać swoje horyzonty. Jednocześnie zależy mi na tym, aby nie rezygnować z drugiej pasji, którą są podróże (w szczególności chciałabym zobaczyć Stany Zjednoczone i całą Amerykę Południową oraz Islandię) itd.

Podsumowując, można stwierdzić, że planowanie przyszłości jest bardzo złożonym i ciekawym procesem mentalnym. Jak pokazuje analiza wypowiedzi studentów, opiera się on na wspólnych wyuczonych standardach społecznych, typowych dla danej wspólnoty komunikacyjnej w określonym czasie. Konstruowanie przyszłości to wybór dostępnych pozytywnych scenariuszy, ponieważ w normalnej sytuacji człowiek nie planuje sytuacji negatywnych. Można zauważyć, że planujący zakładają, iż obecne warunki życia w przyszłości się nie zmienią i przenoszą obserwowane sytuacje pozytywne na przyszłość. Inaczej mówiąc, konstruowanie przyszłości to umieszczenie siebie w już poznanych, współczesnych realiach. Nie znaleźliśmy przewidywania jakichkolwiek zmian cywilizacyjnych, politycznych i technologicznych. Zauważamy znaczący wpływ na planowanie nowych możliwości, które powstały w wyniku wejścia Polski do Unii Europejskiej. Nastąpiła unifikacja wyobrażeń młodzieży z tożsamością europejską: praca – pieniądze – dom – samochód – rodzina – zwierzęta domowe

– podróże. Świadomość nowej generacji wykazuje oddziaływanie mediów, prezentujących wzorce sukcesu życiowego w skali międzynarodowej. Zauważamy duże zainteresowanie podróżami, a nawet zamiar wyjazdu z kraju tymczasowo lub na stałe. Planowanie nauki języków i poznawania kultur nawet odległych krajów zmniejsza obawy młodzieży dotyczące trudności życia na emigracji. Powstaje nowy typ Polaka – mieszkańca całej planety. Często respondenci przewidują w przyszłości działalność społeczną, obejmującą pomoc psychologiczną ludziom potrzebującym, szczególnie dzieciom, a także pomoc zwierzętom. W tym kierunku rozwija się również świadomość ekologiczna, która w przytoczonych wypowiedziach dotyczy praw zwierząt czy przejścia na weganizm. Często spotykamy planowanie ratowania psów i kotów ze schroniska, a nawet chęć założenia fundacji ochrony zwierząt. Widzimy więc pozytywny kierunek rozwoju polskiej młodzieży i jej uzasadnione nadzieje na przyszłość.

2.2. Marzenia

Marzenia są specyficznym rodzajem planowania przyszłości. Jeśli plany na przyszłość, jak ustaliliśmy wcześniej, uwzględniają realne możliwości działania, to marzenia są projektowaniem życzeniowym, gdzie wszystko jest możliwe. Z jednej strony przypomina to tworzenie obrazów fantastycznonaukowych, a z drugiej – konstrukcje zaiste bajkowych przemian, które z zasady są niemożliwe do realizacji, ale w dyskursie życzeniowym są akceptowalne. Ukazanie takich niemożliwych, ale stanowiących spełnienie życzeń sytuacji, ma w tym przypadku znaczenie terapeutyczne – pozwala respondentom chociaż przez chwilę znaleźć się w świecie wymarzonej i osiągnąć tak potrzebne zadowolenie. Badanie respondentów opisujących swoje marzenia pozwala na wykrycie mechanizmu działania ludzkiej wyobraźni³. Wyobraźnia stanowi podłoże do projektowania sytuacji,

³ Respondentami byli studenci pierwszego i drugiego roku licencjatu na kierunku dziennikarstwo i komunikacja społeczna Uniwersytetu Łódzkiego w roku akademickim 2020/2021.

które nie wymagają zastosowania ścisłego kryterium realności. Powstaje przy tym wirtualny świat, w którym wszystko jest możliwe – miejsce, które tworzy bogaty materiał do fantazji artystycznych. Mówi się o wyobraźni bogatej i ograniczonej, w zależności od jej przejawów w komunikacji.

W wypowiedziach respondentów znajdujemy metarefleksje na temat marzeń i wyobraźni człowieka, np.:

Prawidłowo [tj. słusznie] mówią: „Myśli materializują się”. Marzenia są niezbędne. Dopiero, gdy marzysz, myślisz o ich [marzeń] realizacji, możesz osiągnąć wielki sukces. Dla mnie marzenie to cel. Może być mały lub duży. Wierzę, że nasze sny i myśli są materialne. To, czego bardzo pragniesz, myślisz, rozważasz, z pewnością się spełni. Pod warunkiem, że naprawdę chcesz i dążysz do swojego celu. Każdy z nas w dzieciństwie marzył o tym, kim się stanie, gdy dorośnie. Dla niektórych ten sen stał się sensem życia.

Marzyć to chcieć żyć, to wielkie pragnienie walki, wygrywania, bycia szczęśliwym i dawania szczęścia. Jest silnym bodźcem do rozwoju społeczeństwa ludzkiego.

Marzenia są piękne. Ale, niestety, piękno i ból to dwie strony tej samej monety. A świadomość, iż większość z nich nigdy się nie spełni, boli potwornie. Nie ma dnia, kiedy nie zacznę rozmyślać „A co, jeśli...”.

Marzenia to coś, co towarzyszy nam od wczesnego dzieciństwa do późnej starości. Stanowią siłę napędową naszego organizmu. To znaczy, że pobudzają nas do działania. Każdy ma jakieś marzenia, bardziej lub mniej możliwe do zrealizowania (M).

Marzenia. Każdy człowiek je posiada, mniejsze lub większe, realne lub nie. Cieszymy się na samą myśl o tym, jak bardzo szczęśliwi bylibyśmy, gdyby udało nam się je spełnić. W pewnym sensie to sens życia, spełnianie marzeń. Dążenie do stanu, który w naszym umyśle interpretujemy jako idealny. Niestety, niektóre marzenia przysparzają nam jedynie bólu. Bowiem nie każde z nich jest możliwe do spełnienia (M).

Analizując wypowiedzi respondentów, zauważyliśmy, że dość często realizacja marzeń wiąże się z krytycznym stosunkiem do rzeczywistości (czyli włączeniem kryterium realności), która, ich zdaniem, uniemożliwia ich spełnienie, np.:

W czasach, w których żyjemy obecnie, czuję się ograniczana, coś nie pozwala mi się rozwijać, nie mogę znaleźć miejsca dla siebie. Z biegiem czasu coraz bardziej się przyzwyczajam do tego uczucia, wtapiam się w rzeczywistość, lecz niespełnione pragnienia wciąż dają o sobie znać.

Urodziłam się i tak w bardzo dobrych czasach, bo cywilizacyjnie lepiej nam nigdy nie było. Jednak udręki życia codziennego w czasach social mediów, świata władanego pieniądzem, który nie widzi, jak nasza planeta woła o pomoc i z mnóstwem rozwijających się chorób psychicznych, dają do myślenia, że faktycznie kiedyś to żyło się lepiej. Od rodziców i dziadków wyciągnęłam świadomość tego, że jeszcze nie tak dawno temu ludzie siebie nawzajem bardziej szanowali – nie było w ich głowach świadomości, że każdego się da zastąpić kilkoma kliknięciami w jakiejś aplikacji. Szanowali każdy przedmiot i jedzenie – bo zaznali głodu i braku podstawowych dóbr. Teraz przynajmniej „dzięki” pandemii niektórzy zaczęli szanować pewne aspekty życia.

Czasami życie nas wykańcza i przerasta do tego stopnia, że jedyne, czego chcemy, to przenieść się do świata lub okresu, który tak się różni od tego, w którym się obecnie znajdujemy.

Obecnie, mam wrażenie, każdy z nas polega bardziej na tym kontakcie wirtualnym, wszystko załatwiamy telefonicznie, co sprawia, że coraz ciężiej nam budować kontakty społeczne na poziomie interpersonalnym.

Większość ludzi żyje bez marzeń i bez większych perspektyw. Egzystują z dnia na dzień, dryfują przez życie, w poczuciu braku wpływu i mocy sprawczej. Nie mają świadomości, że mogą odmienić swój byt i że zależy to tylko od ich chęci i zaangażowania. A jeżeli już myślą o swojej przyszłości i chcą wprowadzić jakieś zmiany, ograniczają się tylko i wyłącznie do swoich potrzeb.

Moim marzeniem jest, by każdy człowiek żył w humanitarnych i godnych warunkach, by nie musiał martwić się o przetrwanie swoje i swojej rodziny. Podstawową potrzebą każdego z nas jest pożywienie i dostęp do wody pitnej. Jak obojętny i niewzruszony musi być świat, by móc patrzeć na krzywdę tych ludzi i nie czynić większych działań w celu zlikwidowania głodu itd.

W niektórych wypowiedziach znajdujemy ukryty lęk przed przyszłością i życzenia, aby powróciły najszcześniejsze momenty z przeszłości, np.:

Często, gdy zamykam oczy, wspominam w myślach czasy licealne, które były dla mnie okresem pełnym ekscytacji. [...] Szczególnie jednak marzę o tym, aby jeszcze raz przeżyć dzień mojej studniówki. Było to niesamowite doświadczenie. Ubrana we wspaniałą balową sukienkę, tańcząc walca na szkolnej auli, czułam się jak prawdziwa księżniczka. Magiczna atmosfera unosząca się wtedy w powietrzu sprawiała, iż wszyscy czuliśmy się wyjątkowo.

Moim marzeniem, którego nie da się zrealizować, jest możliwość cofania czasu. [...] Ja, rozmyślając o takiej możliwości, moje cele dzielę na dwa etapy. Pierwszy to taki, aby się cofnąć do chwil, które mile wspominam, mieć możliwość przeżycia ich jeszcze raz. Beztroskie dzieciństwo, pierwsze sukcesy czy też pierwsze uroki korzystania z młodości. Natomiast drugi to ten, w którym chciałabym zwyczajnie zmienić parę rzeczy, zapobiec niektórym zdarzeniom, inaczej się zachować w pewnych sytuacjach itd.

Bardzo częstym motywem, który pojawia się w marzeniach jest możliwość podróżowania w czasie historycznym. Materiałem dla tych marzeń są prawdopodobnie zapamiętane relacje historyczne w mediach i książkach, które w jakiś sposób zainteresowały i poruszyły czytelników, np.:

Marzeniem, którego nigdy nie będę w stanie zrealizować, a bardzo chciałabym, żeby było ono możliwe, jest umiejętność przenoszenia się w czasie. Nie chodzi mi jednak o poznanie przyszłości – nie chcę wiedzieć, co wydarzy się jutro, za tydzień czy za 50 lat. Najchętniej

przeniosłabym się w dawne czasy, nawet kilkanaście dekad wstecz. Dzięki temu mogłabym zobaczyć, jak kiedyś – w starożytności, średniowieczu czy XVIII wieku – wyglądał świat. Poznać, jak żyli wówczas ludzie, czym się zajmowali, gdzie mieszkali. Ciekawym doświadczeniem byłoby przeniesienie się w czasie do różnych, konkretnych wydarzeń, np. do Polski za czasów Jagiellonów, starożytnej Grecji podczas wojen, Chin, gdy Wielki Mur dopiero zaczynano budować. Albo do czasów, kiedy tworzył Vivaldi, Czajkowski czy Grieg. To z pewnością byłoby niezwykle doświadczenie poznawać dzieła swoich ulubionych kompozytorów – zarówno w kwestii grania, jak i słuchania, gdy ci dopiero je tworzyli. Mogłabym także przenieść się do czasów, gdy ludzkość nie istniała, a po Ziemi stąpały dinozaury i inne prehistoryczne stwory.

Bardzo często nachodzą mnie myśli o tym, że urodziłam się nie w tej epoce, do której powinnam należeć. Mam zdecydowanie inne wyobrażenie o świecie niż większość moich znajomych. W życiu kieruję się innymi wartościami i często jestem przez to nierozumiana i odrzucana. Moim największym marzeniem jest cofnięcie się w czasie do czasów Paryża z lat 20. Czasu rozkwitu literatury Ernesta Hemingwaya, sztuki Pabla Picassa czy mody Coco Chanel. Po raz pierwszy pomyślałam o tym po obejrzeniu filmu *O północy w Paryżu* i doszłam do wniosku, że to właśnie miejsce dla mnie. Mogłabym tam w pewnym sensie narodzić się na nowo, rozkwitnąć.

Moim marzeniem jest zwiedzenie parku jurajskiego i zobaczenie z bliska prawdziwych dinozaurów. Wiem, że były to stworzenia o ogromnej wielkości i bardzo niebezpieczne, jednak od dziecka lubiłam czytać o dinozaurach, bardzo mnie to interesowało. Od momentu, kiedy zobaczyłam serie filmów o dinozaurach, zawsze chciałam się wcielić w rolę bohaterów i mieć możliwość podróży na wyspę dinozaurów, by móc zobaczyć te niesamowite stworzenia z bliska. Chciałabym zobaczyć otoczenie, w jakim żyją i oglądać ich zachowanie wobec siebie. Według mnie dinozaury to piękne i bardzo ciekawe zwierzęta. Chciałabym, aby to marzenie się kiedyś spełniło, jednak jako osoba dorosła wiem, że jest to niemożliwe.

Jednym z moich marzeń, których nie da się spełnić jest podróż w czasie. Wydaje się to może banalne, czy jednak nie cudownie byłoby choć

przez chwilę doświadczyć zupełnie innego życia i na własne oczy przekonać się, jak wyglądał świat tysiące lat temu? Można by zobaczyć wielkie, nieistniejące już rośliny i obserwować przedziwne zwierzęta, wiedząc, że jedyne, co po nich zostanie, to szczątkowe kości i masa tajemnic. Ciekawi mnie również to, w jaki sposób powstawały i jakim kosztem były okupione wielkie, znane na całym świecie budowle i odkrywanie, że za anonimowymi twarzami robotników stali prawdziwi ludzie. Chciałabym zobaczyć także procesy tworzenia wielkich dzieł sztuki – być może widząc artystów żywych i nieidealnych, mogłabym doświadczyć zmiany perspektywy i inaczej patrzyłabym na ich pracę.

Moim marzeniem jest cofnąć się w czasie, do czasów antycznych, najlepiej do czasów starożytnej Grecji, a konkretniej do starożytnych Aten. [...] Ale zawsze jedna rzecz mnie zastanawiała: czy te mity to tylko mity, czy wszystkie te rzeczy wydarzyły się w rzeczywistości (M) itd.

Dla niektórych respondentów podróżowanie w czasie łączy się z problemem wiarygodności przekazów historycznych. Taka podróż umożliwiłaby sprawdzenie, czy te przekazy były prawdziwe, np.:

Jednym z moich marzeń, które jest niemożliwe do zrealizowania jest podróż w czasie. [...] Udając się w taką podróż, można by zobaczyć na własne oczy wydarzenia, o których czyta się w książkach. Dodatkowo można byłoby samemu przeanalizować te wydarzenia, byłyby oczyszczone z propagandy, upiększeń. Mogłoby się okazać, że czyny, które są opiewane w wielu dziełach, wcale nie były tak wielkie. Mogłoby się też okazać zupełnie inaczej – wydarzenia, które teraz przedstawiamy jako mało istotne, mogły być ważne dla ówczesnych ludzi. Propaganda taka jest winą zarówno kronikarzy spisujących zdarzenia, których byli naoczni świadkami, jak i systemu szkolnictwa, w którym pewne wydarzenia są uwypuklane. Przykładem takiego uwypuklenia jest bitwa pod Cedynią. Za czasów PRL-u przedstawiana jako wielka i istotna bitwa, a obecnie uważana jako mała potyczka, która nie wniosła czegoś istotnego do polityki itd.

Niektórzy respondenci, przywołując w pamięci wydarzenia historyczne, wyrażają marzenia o utożsamieniu się z postaciami, które wywołały ich uznanie, np.:

Jeżeli miałabym możliwość wybrania konkretnego okresu w czasie, byłoby to panowanie Ludwika XVI. Przynajmniej raz w życiu chciałabym mieć możliwość poczuć się jak prawdziwa dama dworu, założyć piękne, długie suknie, obejmujące złote, klasyczne zdobienia i królewskie fasony. [...] posiadanie białej peruki z lokami, które przeznaczone były tylko dla wyższej klasy, pozwoliłoby mi się poczuć jak prawdziwy monarcha. Dni spędzałabym, spacerując w ogrodzie, zachwycając się różami i świeżo wystylizowanym żywoplotem itd.

Marzenia respondentów dotyczą również niezwykłych wydarzeń, które pojawiają się często w filmach fantastycznonaukowych, np.:

Moim marzeniem, którego niestety, nie da się zrealizować, jest poznanie odpowiedzi na nurtujące mnie pytania dotyczące astronomii i fizyki. Chciałabym zobaczyć, jak naprawdę wyglądał Wielki Wybuch, czym był spowodowany oraz czy istniało cokolwiek wcześniej.

Moim marzeniem, którego nie da się zrealizować, jest możliwość teleportowania się z jednego miejsca do drugiego. Od zawsze chciałam zwiedzić cały świat, byłby to idealny sposób, aby tego dokonać. Mogłabym znaleźć się w dowolnym miejscu na Ziemi, jakie akurat sobie wymarzyłam.

Jednym z moich nierealnych marzeń jest możliwość teleportacji. Móc w natychmiastowym tempie przenieść się z miejsca na miejsce to wielka oszczędność czasu, gdyż odejmowałaby czas dojazdów. W związku z tym mógłbym się widzieć ze znajomymi i rodziną, którzy są porzrzućani w całej Polsce oraz reszcie świata, bez znajdowania wolnego czasu i planowania wielkich podróży (M).

Moje marzenie, którego nie da się spełnić, to być pierwszym człowiekiem, który postawił stopę na Marsie i go skolonizował. Chciałabym być mianowany kierownikiem ekspedycji. Na statku, z setkami innych ludzi, polecieć na ceglaną planetę w celu jej kolonizacji (M).

Moim marzeniem jest podróż kosmiczna na Księżyc. Od zawsze interesowałam się astronomią i uwielbiałam obserwować gwiazdy. Jako mała dziewczynka siadałam na balkonie w noc spadających gwiazd

i potrafiłam godzinami patrzeć w niebo i czekać, aż je zobaczę. Bardzo lubię oglądać programy typu *Starożytni kosmici*, który łączy zagadnienia historii, życia pozaziemskiego oraz wszechświata.

Bardzo bym chciał kiedyś podróżować w kosmosie. Latać przez czarną przestrzeń, pełną magii, enigmy i niewyczerpanej wiedzy w samotności. Wydaje się to niewyobrażalne, takie globalne i ciekawe, że aż chce mi się nawet więcej o tym myśleć. Absolutna pustka, niebezpieczne środowisko pełne pustoty i strachu. Poza Ziemią czas na pewno płynie w inny sposób. Najprawdopodobniej wtedy zaczynasz rozumieć czas jako coś mniej abstrakcyjnego, bardziej sensownego (M).

Moim marzeniem, którego nie da się zrealizować, jest wyprawa do wnętrza Ziemi. Jest to jednak niemożliwe, by wywiercić taki otwór, który będzie wystarczająco długi i bezpieczny, by ludzie mogli bez uszczerbku na zdrowiu udawać się na taką wyprawę. [...] Ziemia skrywa różne oblicza (M) itd.

Bardzo częstym motywem, który respondenci wymieniają w swoich wypowiedziach, jest możliwość latania. Prawdopodobnie wiąże się to z chęcią doświadczenia nieograniczonej wolności i łatwości przemieszczania się, która towarzyszy człowiekowi od dzieciństwa, np.:

Moim marzeniem, którego nie da się zrealizować, jest możliwość latania. Od najmłodszych lat zawsze marzyłam o tym, aby umieć fruwać wśród chmur. Wyobrażałam sobie, jak to jest unosić się ponad ziemią, budynkami i innymi ludźmi. [...] Do tej pory pozostało we mnie to marzenie i często w snach potrafię latać.

Od dziecka fascynowało mnie latanie. Patrząc na swobodnie wznoszące się w powietrze ptaki, zatapiałam się w marzeniach, myśląc, jakby to było odlecieć w przestworza i nie oglądać się za siebie. Wyobrażałam sobie wolność, jaką to by ze sobą niosło. Patrzeć na świat z góry, obserwować nieświadomych niczego ludzi, natury, dać się ponieść delikatnym podmuchom wiatru, pięknej symfonii pieszczącej moje ciało bryzy. Byłaby to możliwość odnalezienia swojej bezpiecznej przystani, której tak wielu ludzi pragnie itd.

Marzenie o lataniu w wypowiedziach respondentów łączy się z pragnieniem posiadania zdolności magicznych, np.:

Od zawsze moim marzeniem było to, aby mieć magiczne zdolności, a najbardziej chciałbym umieć się teleportować i czarować. [...] Natomiast gdybym potrafił władać magią, miałbym magiczną różdżkę niczym Harry Potter i byłbym w stanie sprawiać, aby przedmioty lewitowały, pojawiały się znikąd zwierzęta. Gdyby ktoś zalał mi za skórę, zamieniłbym go w kamień albo zmusiłbym do bycia mi posłusznym (M).

Od momentu, gdy po raz pierwszy przeczytałam *Harry'ego Pottera*, marzę o tym, żeby być czarodziejką. W dniu swoich jedenastych urodzin czekałam na list z Hogwartu, jednak niestety, żadnego nie dostałam. Moja obsesja powinna prawdopodobnie zaniknąć w trakcie dorastania, ale nadal, gdzieś po cichu, myślę o tym, jak fascynujące byłoby rzucanie zaklęć, robienie eliksirów i latanie na miotle itd.

Ciekawym tematem, który pojawia się w wypowiedziach respondentów jest zdolność do czytania w myślach innych osób. Wiąże się to prawdopodobnie z chęcią przerywania zamkniętego kręgu milczenia i niedopowiedzeń, np.:

Ludzie każdego dnia zakładają „maski” i odgrywają pewnego rodzaju rolę w teatrze życia. Nie ujawniają tym samym własnego „ja”. Umiejętność czytania w myślach pozwoliłaby [mi] poznać ich prawdziwe oblicze, skryte pragnienia czy żale. Mogłabym patrzeć na człowieka nie przez pryzmat jego działań czy słów, a intencji. Ludzie często starając się coś przekazać, ubierają to w nieodpowiednie słowa, co sprawia, że nasz stosunek do nich może ulec zmianie. Wnikając do środka ich umysłu, nie musiałabym doszukiwać się ukrytego znaczenia.

Moim marzeniem, którego nie da się zrealizować, jest czytanie w myślach poprzez długotrwałe wpatrywanie się w danego człowieka. Uważam, że jest to bardzo przydatna zdolność, szczególnie dla osób, które często zastanawiają się, co druga osoba o nich myśli. Oczywiście musiałoby to działać w taki sposób, żeby móc słuchać myśli tylko tych osób, których by się chciało. Bez tej zasady mógłby powstać

wielki chaos. [...] Owo czytanie w myślach ograniczałoby się tylko do słuchania, nie można by było wpływać na czyjeś przekonania czy decyzje (M) itd.

Dość ważny temat marzeń to pragnienie nieśmiertelności, które prawdopodobnie spowodowane jest lękiem przed nieuniknioną śmiercią oraz chęcią poznania nieprzewidywalnej przyszłości, np.:

Jednym z największych i chyba najważniejszych marzeń, jakie mam jest to, aby móc kiedyś sprawić, aby moi bliscy nie odchodzili. Sprawić, żeby byli nieśmiertelni i aby nie pozostawiali po sobie tylko wspomnień, ale dalej je ze mną tworzyli. Bardzo tęsknię za ludźmi, których już obok mnie nie ma i wydaje mi się, że marzenie o tym, aby sprawić, że nadal mogłabym spędzać z nimi czas, byłoby czymś dla mnie najważniejszym i najcenniejszym itd.

Specyficznym marzeniem, na które natrafiamy w odpowiedziach respondentów jest chęć spotkania się z ludźmi, którzy już nie żyją, ale budzą zainteresowanie i respekt, np.:

Zawsze marzyłem o tym, żeby poznać pewne osobistości żyjące w innych czasach. Nieważne, czy w przeszłości, czy w przyszłości. Nie chodzi mi tylko o jakieś konkretne postacie, jak naukowców, królów czy pisarzy, ale też zwykłych ludzi. Chciałbym poznać ich sposoby myślenia i jak duży wpływ na te procesy miały konkretne wynalazki, do których mieli dostęp. Na czym polegały ich marzenia, ich aspiracje, ich życiowe cele. Czy w ogóle je posiadali. Co ich bawiło. Czego się bali. Jest to dla mnie niewiarygodnie fascynujące (M).

Moim marzeniem, którego nie da się zrealizować, byłaby możliwość spotkania i porozmawiania z Tadeuszem Różewiczem. Jest to poeta, który sprawił, że spojrzałam w zupełnie inny sposób na twórczość, szczególnie na eseje i poezję. Nie jest to, niestety, możliwe, dlatego że Różewicz zmarł kilka lat temu. Oczywiście, istniała szansa, żeby się z nim spotkać, natomiast w czasie, kiedy jeszcze żył, nie znałam jego twórczości aż tak dobrze i dopiero przypadkowo, w antykwariacie wpadł w moje ręce tomik poezji tego autora. Gdy przeczytałam wiersz „Wyznanie”, to od razu chciałam wybrać się na jakieś spotkanie

autorskie. Niestety, rzeczywistość bardzo mnie rozczarowała. Obecnie jedyne, co mi pozostaje, to oglądać wywiady i czytać jego twórczość.

Moim marzeniem, którego, niestety, nie da się zrealizować, jest spotkanie z Jarosławem Borszewiczem – moim ulubionym poetą. Jest to niemożliwe, ponieważ zmarł on w 2016 r. Był również dziennikarzem. Pan Jarosław stanowił dla mnie największy autorytet pisarski, ponieważ sama piszę wiersze i jego poezja bardzo mnie inspirowała. Ogromnie cenię to, jakie miał podejście do życia, co niejednokrotnie opisywał w swoich utworach. Żałuję, że nie udało mi się go spotkać, zanim odszedł z tego świata. Moja babcia znała go osobiście, więc myślę, że szanse na to byłyby bardzo duże, gdyby nie jego nagła, niespodziewana śmierć. Chciałabym móc zadać mu pytania na temat głównego bohatera jego książki pod tytułem *Mroki*, ponieważ był on bardzo tajemniczy oraz na temat jego kariery dziennikarskiej. Myślę, że ta rozmowa mogłaby dużo wniesić do mojego życia.

Jest wielu artystów, muzyków, malarzy, których prace podziwiam, a ich samych uważam za interesujące osoby. Moim marzeniem jest poznać niektórych z nich, porozmawiać, może nawet przeprowadzić z nimi wywiad. Niestety, nigdy nie będzie to możliwe, ponieważ te osoby już nie żyją. Jedną z takich osób jest Salvador Dali. Jest to jeden z moich ulubionych malarzy. Zajmował się nurtem surrealistycznym. Jego prace były bardzo nietypowe i ciekawe. Sam również prowadził bardzo ciekawe życie, dlatego byłby idealnym materiałem na przeprowadzenie wywiadu, gdyby tylko żył.

Moim marzeniem niemożliwym do zrealizowania jest rozmowa. Wydać by się mogło, że to nic nadzwyczajnego, jednak problem leży w tym, kim miałby być mój rozmówca. Marzę, żeby porozmawiać z moim tatą, który, niestety, odszedł już z tego świata. Zmarł dość niespodziewanie, zdecydowanie zbyt szybko, bym mogła zrozumieć, co się dzieje. Tak wiele nie zdążyłam mu powiedzieć. Teraz po kilku latach, kiedy jestem dojrzała i nachodzą mnie różne refleksje, dobrze wiem, ile dla mnie zrobił i jak ważny był w moim życiu. Marzę, by spotkać się z nim twarzą w twarz, spojrzeć mu prosto w oczy spoglądające na mnie z miłością, zobaczyć jego szczerzy uśmiech na twarzy i mocno go przytulić, mówiąc: kocham cię. Chciałabym wiedzieć, że jest ze mnie dumny.

Moim największym i jednocześnie niedoścignionym marzeniem byłaby rozmowa ze zmarłym dziadkiem. Odszedł, kiedy miałem 9 lat. Pozostały jedynie wspomnienia. Dziadek był dla mnie wzorem do naśladowania, najlepszym przyjacielem i wsparciem. Zawsze kiedy wracałem ze szkoły, czekał już na mnie, siedząc w swoim bujanym fotelu. Miałem wrażenie, że nikt nie potrafi mnie zrozumieć tak dobrze, jak on (M) itd.

Niektórzy spośród respondentów zaangażowanych w życie społeczne wyrażają pragnienie ulepszenia stosunków międzyludzkich. Nie określają jednak swojego udziału w tym procesie, np.:

Moim największym, a przy tym najbardziej nieosiągalnym marzeniem jest zmiana społeczeństwa na lepsze. Jest to klasyczne i powszechne marzenie, jednak opowiem o nim. Uważam, że głównym problemem świata jest postawa ludzi, a konkretnie ich twierdzenie, że każdy powinien podpadać pod z góry określony schemat narzucony im na podstawie ich wieku, płci, narodowości itp. Głównym urokiem ludzi jest ich różność, niemal nieskończona ilość kombinacji ich cech. I te cechy sprawiają, że nie każdy będzie pasował do określonych wzorów, np.: nie każdy mężczyzna musi być pustym emocjonalnie wojownikiem, gdyż ktoś może nie czuć się komfortowo w danej kreacji. Dlatego też uważam, że każdy powinien iść swoją własną ścieżką, szanując drugiego człowieka oraz jego ścieżki (M) itd.

Niektórzy z respondentów uświadamiają sobie niemożliwość spełnienia swoich marzeń z obiektywnych przyczyn. Jest jednak rzeczą bardzo ciekawą, że nadal snują te marzenia, gdyż chodzi tu przede wszystkim o przeżywanie pożądaných sytuacji w wyobraźni, np.:

Moim największym marzeniem, którego wiem, że nie będę w stanie zrealizować jest bycie pierwszym człowiekiem na powierzchni innej planety Układu Słonecznego. Problem z realizacją tego marzenia pojawia się już na samym początku – żeby zostać astronautą, wymagany jest doskonały wzrok. Już pierwsze kryterium wyklucza mnie z grona potencjalnych kandydatów do lotu na inną planetę, ponieważ dość słabo widzę, gdy otoczenie nie jest dobrze

oświetlone. Kandydaci na astronautów są również wybierani spośród doświadczonych pilotów lub naukowców, na co szansę przekreśliłem sobie kierunkiem studiów, jaki wybrałem – dziennikarz byłby zdecydowanie mniej potrzebny na pokładzie statku kosmicznego niż nawigator, botanik lub chemik. Ostatnim z problemów, który mógłbym napotkać na drodze do zostania astronautą jest mój trudny charakter. Załoga statku kosmicznego musiałaby spędzać każdy dzień tylko i wyłącznie ze sobą przez długi okres, co w połączeniu z moim wybuchowym charakterem mogłoby doprowadzić do pięć między załogą (M).

Moim największym pragnieniem jest zdobycie licencji pilota. Latanie w przestworzach to moje marzenie od najmłodszych lat. Wprowadzie ktoś mógłby powiedzieć, że takie pragnienie bez większego wysiłku można spełnić. W moim przypadku jednak nie jest to takie proste. Największą przeszkodą do jego realizacji jest mój lęk wysokości. Zmagam się z nim od najmłodszych lat i myślę, że nic nie jest w stanie mi pomóc w zmianie mojego nastawienia. Z utęsknieniem spoglądam w niebo, podziwiam różnego rodzaju akrobacje powietrzne, ale wiem, że sam nigdy nie będę w stanie zasiąść za sterami samolotu. Myślę, że nawet przelot z jednego punktu do drugiego w roli pasażera byłby dużym problemem (M).

Mimo mojego zamiłowania do muzyki, moje marzenie nigdy się nie spełni, ponieważ nie mam talentu. Po prostu nie potrafię śpiewać, a moje poczucie rytmu wręcz nie istnieje. Gdy teraz oglądam nagrania moich występów, zastanawiam się, jak ktoś mógł tego słuchać. Obecnie śpiewam czasami sama w pokoju, ale nic więcej. Mimo dążenia w pewien sposób do spełnienia tego marzenia, nie da się go zrealizować.

Moim marzeniem nie do zrealizowania byłoby zostać muzykiem – piosenkarzem. Marzenie to towarzyszyło mi od dzieciństwa, gdy pierwszy raz zobaczyłem, jak publika reaguje na swoich ulubionych wykonawców. Możliwość ekspresji samego siebie, wywarcia jakiejś zmiany czy wpłynięcia na ludzi poprzez pisanie tekstów, śpiew i grę przed nimi jest niesamowita. Połączenie zapewniania zabawy tłumom przy jednoczesnym pełnieniu funkcji swoistego autorytetu jest połączeniem idealnym. Do tego gra na instrumencie wyzwala,

pomaga nawiązać mnóstwo nowych znajomości oraz zapewnia uwagę wśród osób dookoła nas, co wiąże się z rozwojem pewności siebie i zaspokajaniem potrzeby uznania w grupie. Niestety, nie posiadam talentu wokalnego w żadnym wydaniu. Brak mi także słuchu muzycznego, więc nie jest mi dane stanąć na scenie i zagrać, zaśpiewać ku aprobachie i uciesze tysięcy osób (M).

Od zawsze chciałam grać w piłkę nożną. Jako mała dziewczynka, zamiast bawić się lalkami, wołałam kopać piłkę na boisku. To były dobre czasy. Później zaczęło się bardziej na poważnie. W gimnazjum zapisałam się na treningi do klubu niedaleko mojej miejscowości. Okazałam się tam jedyną dziewczyną, co jeszcze bardziej zmotywowało mnie do tego, żeby dorównać tym wszystkim szybkim i dobrym technicznie chłopakom. Dzień bez treningu był dla mnie dniem straconym. Piłka dodawała mi ochoty do życia. Bezgranicznie mnie uszczęśliwiała. No właśnie, do momentu kiedy mój organizm nie zaczął się sypać – kontuzje stawów, pleców, rehabilitacje, naderwane mięśnie. Zdecydowanie nie miałam farta.

Od kiedy pamiętam, czyli od czasów mojego wczesnego dzieciństwa, chciałem zostać profesjonalnym narciarzem oraz profesjonalnie jeździć na deskorolce. Całe dzieciństwo namawiałem mamę na różnego typu wyjazdy w góry tylko po to, żeby trenować i rozwijać swoje umiejętności w narciarstwie. Niestety, pewnego razu podczas jazdy na deskorolce potrącił mnie samochód, co spowodowało silny uraz mojej lewej nogi. Musiałem spędzić prawie dwa miesiące w szpitalu, by lekarze mogli się uporać z „poskładaniem” mojej nogi. Moje marzenie jest dalej żywe, jednak nie da się go zrealizować ze względu na powikłania po tym urazie (M).

Moim największym marzeniem, którego nie da się zrealizować jest marzenie dzieciństwa, by zostać znaną malarką. Od dzieciństwa starałam się rysować i malować portrety. Malowałam to, co widziałam przed oczami. Ale jednego dnia zaczęłam bardzo źle widzieć, i nie mogłam już rysować. Potem mnie rodzice zabrali do lekarza, i on powiedział, że powinnam całe życie nosić okulary. Powiedział także, że mi nie wolno skupiać wzroku na małych detalach, ponieważ po jakimś czasie mogę go absolutnie stracić itd.

Podstawowym celem analizy wypowiedzi respondentów dotyczących marzeń było dla nas ustalenie pewnych, przyjętych w społeczeństwie, wyobrażeń o tym, czego człowiek nie jest w stanie osiągnąć, ale tego pożąda. Znakomitą możliwością jest wyobrażenie sobie przez niego tych sytuacji, których brakuje mu w codziennym życiu. Przeżywając te sytuacje, osiąga on potrzebną mu równowagę emocjonalną oraz, jako twórca tych nieosiągalnych sytuacji, podnosi swoją samoocenę i weryfikuje swoje wartości.

2.3. Sny

Analiza snów ma dość długą historię, która zaczęła się od badań Zygmunta Freuda i nadal jest jednym z podstawowych tematów współczesnej psychoterapii. Nie mamy możliwości i kompetencji, żeby kontynuować ten nurt badań, wykorzystamy tylko ten wątek badawczy, w którym twierdzi się, że treść snów jest ściśle związana z przeżyciami człowieka w codziennym życiu. Podstawowa różnica między procesami mentalnymi na jawie i we śnie polega na tym, że nie jesteśmy w stanie intencjonalnie wybierać tematów sennych, pojawiają się one niezależnie od naszej woli. Jesteśmy jakby zmuszeni do przeżywania sytuacji snu. W gramatyce komunikacyjnej przyjmujemy pojęcie nieświadomości jako obszerny, ale niezaktywizowany zbiór przeżyć, które w odpowiednim czasie mogą być aktywizowane i na nowo przeżywane. W normalnym procesie myślenia następuje opisana przez Freuda selekcja wspomnień: niektóre traumatyczne zdarzenia są wypierane, gdyż ich ponowne przeżywanie powoduje dyskomfort. Te bolesne, zapomniane przeżycia dość często pojawiają się podczas snu w postaci niekontrolowanych lęków i koszmarów sennych. Warto podkreślić, że podobne procesy przeżywamy również w naszej wyobraźni, kiedy ogarnia nas poczucie niepewności i przewidywanie niepowodzenia lub nieszczęścia. Podobnie jak w wyobraźni, także w snach nie następuje konkretne przeżywanie rzeczywistości. Znajdujemy się w świecie wyobrażonym lub wyśnionym, w którym często nasze oczekiwania są przesadzone i nie mają racjonalnych podstaw. Wzajemny stosunek przeżyć

sennych i naszych konstrukcji wyobraźni wymaga szczegółowych badań. Obecnie postaramy się znaleźć ślady tego stosunku w wypowiedziach naszych respondentów, opisujących przeżycia senne⁴.

Jakiegokolwiek uporządkowanie analizowanych snów nastęrcza wielu trudności. Wynika to z olbrzymiej różnorodności tematycznej przeżywanymi obrazów sennych. Wydaje się, że wszystkie przeżycia senne można podzielić na dwie podstawowe kategorie: **aktywne** i **reaktywne**. W przypadku przeżyć aktywnych nasze zachowanie we śnie przypomina typowe działania w rzeczywistości – posiadamy wolną wolę i jesteśmy w stanie realizować własne intencje. Tutaj oczywiście, podobnie jak w naszej wyobraźni uruchamianej na jawie, możemy poszerzać granice fizyczne naszych działań: możemy latać jak ptaki, pływać jak ryby, zmieniać własną postać itd. Natomiast reaktywne przeżycia senne ograniczają nasze intencjonalne działania – są to zazwyczaj sytuacje, w których jesteśmy manipulowani przez jakąś potężną siłę, wywołującą w nas lęk i obrzydzenie.

Do przeżyć aktywnych możemy zaliczyć sny jakby realistyczne, w których zachowujemy się w sposób podobny do przeżywania rzeczywistości. Jest to jakby przedłużenie rzeczywistości. Pojawiają się w nich nie tylko postacie, które spotykamy codziennie, ale również i te, z którymi mamy kontakt tylko w naszej wyobraźni (osoby nieżyjące lub takie, z którymi nie mamy realnego kontaktu, postacie literackie, medialne itd.).

Druga kategoria snów (reaktywne) to sytuacje, w których nie posiadamy woli, nie jesteśmy w stanie sterować własnymi zachowaniami, jesteśmy zmuszeni do działań chroniących nas (ucieczka, chowanie się itd.). Te sytuacje wywołują intensywne negatywne przeżycia emocjonalne, które dość często powodują przerwanie snu i przebudzenie.

Należy również podkreślić, że samo opowiadanie snów podlega znacznej autocenzurze. Po pierwsze, nie pamiętamy szczegółowo wszystkich snów, a po drugie, wybierając przeżycie senne, niechętnie

⁴ Respondentami byli studenci pierwszego i drugiego roku licencjatu na kierunku dziennikarstwo i komunikacja społeczna Uniwersytetu Łódzkiego w roku akademickim 2021/2022.

przedstawiamy treści, które mogą wpłynąć negatywnie na naszą reputację. Po trzecie, sama werbalizacja scenariuszy przeżyć we śnie nastrocza dużych trudności, ponieważ przekazujemy w tym przypadku naszą subiektywną obserwację uczestniczącą. Występuje często znaczna deformacja przekazywanych obrazów i przeżyć ze względu na braki pamięciowe i interpretacje przeżytych chaotycznych zdarzeń. Po czwarte, sama werbalizacja snów nastrocza dużo trudności, ponieważ mamy do czynienia z dynamicznymi obrazami, które jesteśmy w stanie przekazać tylko za pomocą statycznych, standardowych środków językowych.

Zdaniem psychoanalityków wszystkie sny są bezpośrednio związane z problemami naszego codziennego życia i z materiałem tematycznym naszej wyobraźni. Dostyc często, przeżywając sen, zdajemy sobie sprawę, że śnimy i poza tym śnieniem istnieje rzeczywistość, do której zawsze możemy wrócić po obudzeniu. Co więcej, przeżywamy również to przebudzenie we śnie i wtedy znajdujemy się w następnym przeżyciu sennym, zdając z tego sobie sprawę np.:

W ostatnim tygodniu przyśnił mi się bardzo niekomfortowy sen. We śnie obudziłem się, jak co dzień, w swoim pokoju. Wstałem normalnie z łóżka, po czym przystąpiłem do porannego rytuału, jakim jest przygotowanie śniadania. Gdy smarowałem kromkę chleba masłem, poczułem się nieswojo. „Obudziłem” się po raz kolejny, myśląc, że tym razem już na pewno nie śnię. Znowu poranny rytuał, smarowanie kromki chleba i powtórka. Budziłem się tak z cztery razy. Gdy sekwencja miała się rozpocząć po raz piąty, obudziłem się znowu w swoim pokoju, ale w środku nocy, czułem nieopisany terror i niepokój. Coś uciskało moją klatkę piersiową, otworzywszy szerzej oczy, spostrzegłem bezkształtną istotę. Ze strachu zemdlałem. Gdy obudziłem się już naprawdę, przez resztę dnia towarzyszyła mi ciągła paranoja (M) itd.

Pamiętając sen, często korzystamy z tego przeżycia jako wskazówki w dalszym postępowaniu po powrocie do rzeczywistości, np.:

W moim ostatnim śnie ukazała mi się cała moja rodzina przy wigilijnym stole w domu mojej ukochanej babci. Każdy śmiał się, rozmawiał

o przyjemnych rzeczach, wspominał dawne czasy oraz sięgnął pamięcią do ostatniej wigilii. Mimo tego cudownego czasu, wyobraziłam sobie we śnie, że brakowało kluczowych 12 dań. Stół wigilijny był bowiem pusty, ale nawet to nie przerwało nam świątecznej atmosfery. Jednak ta ważna kwestia, jaką był pusty stół, nie dawała mi spokoju, a ja we śnie zapytałam babci, dlaczego nikt z zaproszonych oraz moja babcia, jako organizatorka, niczego nie przygotowała. Babcia po dłuższej chwili zadumy odpowiedziała: „Kochanie, to tylko sen – przecież wiesz, że ja jestem chora i nie byłabym w stanie niczego przygotować, rodzina nie będzie w stanie przyjechać do nas w te święta”. Momentalnie się wtedy obudziłam, zaczęłam analizować sen, który mi się przyśnił zeszłej nocy. Zrozumiałam, że nie mogę obarczać rodziców tyłoma obowiązkami związanymi z przygotowaniem świąt, a babci prosić o taki wysiłek, skoro jest chora. Postanowiłam, że sama zorganizuję święta, zajmę się organizacją wigilii. Mój cel, który chcę spełnić i to właśnie dzięki magicznemu snowi, [polega na tym, że] zrozumiałam, jak ważna jest dla mnie rodzina i co znaczy prawdziwa pomoc.

Trzy noce temu śniło mi się, że spotkałam się z moimi dwiema najlepszymi przyjaciółkami i wspólnie poszłyśmy zrobić sobie tatuaże, które pasowałyby do siebie znaczeniowo i wizualnie. Każda z nas wytatuowała sobie jedną z atomówek z popularnej bajki „The Powerpuff Girls”. Przyjaźnimy się we trzy i każda z nas jest w pewnym sensie podobna do poszczególnej postaci pod względem charakteru, więc uznałyśmy to za dobry pomysł. Najbardziej zaskoczyła mnie realność tego snu. Miejsce, które wybrałam na zrobienie tatuażu, to nadgarstek. Rano obudziłam się z dziwnym bólem w tamtym miejscu, jak gdybym faktycznie zrobiła sobie ten tatuaż. Ten sen nie był jakiś bardzo dziwny czy zaskakujący, ale podsunął naszej trójce pomysł na wspólne tatuaże, który zamierzamy zrealizować w niedalekiej przyszłości itd.

Zauważamy, że opowiadając swoje sny, człowiek zazwyczaj zdradza swoje postawy etyczne i preferencje, którymi posługuje się w rzeczywistości, np.:

W minionym tygodniu miałem bardzo dziwny sen. Rozpoczął się w kościele, zastanawiałem się, co ja tam tak naprawdę robię, ponieważ

ludzie zachowywali się bardzo dziwnie... Po jakimś czasie okazało się, że w tym kościele odbywają się chrzciny dziecka mojego przyjaciela. Ludzie momentalnie zamilkli, wyczekiwali na przyście księdza. Kiedy już rozpoczęła się msza, ksiądz zamiast ją odprawić i udzielić chrztu, zaczął oskarżać ludzi, że są niewierni. Zgromadzony tłum zaczął się buntować, postanowiono wyrzucić księdza z ołtarza. Gdy to zrobiono, usłyszałem grającą muzykę, lecz nie była to muzyka kościelna. Kiedy podszedłem bliżej ołtarza, zauważyłem didżeja grającego na swojej konsoli. Byłem w kompletnym szoku, nie wiedziałem, co się dzieje. Wszyscy wokół mnie zaczęli tańczyć, wykrzykiwać. Rozumiem ich zachowanie. Ciągle chodziłem i pytałem, czemu to robią. Po przebudzeniu długo zastanawiałem się, co to był za sen. Lecz po czasie stwierdziłem, że jest to może pewne pokazanie tego, jak silny jest tłum ludzi, jakie posiada możliwości (M) itd.

Związek realności z przeżyciami sennymi często przejawia się w powtarzalności tematycznej snów, co może być powiązane z stałym kierunkiem myślenia w realnym świecie. Dość często wracamy w snach do tragicznych wydarzeń historycznych, które znamy z mediów i bierzemy w nich udział, np.:

Sen, który teraz opiszę, śni mi się średnio pięć razy w roku, co mnie zaczyna niepokoić. Mianowicie jest to obraz trzeciej wojny światowej. Inwazja rozpoczęła się w moim rodzinnym mieście – Wieluniu. Wydarzyła się zniecka. Miałam wtedy zajęcia – historię. Do mojej szkoły przyszli ludzie w mundurach i kazali ewakuować się z budynku. Nikt nie wiedział, o co chodzi. Dopiero gdy padły pierwsze strzały w stronę bezbronných, złęczionych dziewczyn, wszyscy zrozumieli powagę sytuacji. W głowie mam obraz krwi, szkła oraz dźwięk krzyku, płaczu i błagania o ulaskawienie, pomoc. Jak się później okazało, tylko nielicznym udało się uciec z tego piekła, chociaż był to dopiero jego początek. Wśród szczęśliwców byłam ja i moja najlepsza przyjaciółka. Uciekłyśmy ze szkoły i próbowałyśmy się gdzieś schować. Na dworze słychać było samolot, czołgi, pistolety. Nie wiedziałyśmy, co ze sobą zrobić. Pobiegłyśmy szybko do mojego domu, ponieważ INFORMACJA o losie moich bliskich była dla mnie najważniejsza. W kilka chwil mój cały świat wyrócił się do góry nogami. Okazało się, że nie mam już do czego, a przede wszystkim do kogo, wracać. Popłakałam

się. Wiedziałam, że nie ma już dla mnie ratunku, więc postanowiłam popełnić samobójstwo. Wolałam odejść na własnych zasadach, niż zostać uprzedmiotowiona przez niemieckie oddziały. Na tym skończył się mój sen, zginęłam wśród najbliższych. Nie wiem tylko jak. Mam nadzieję, że obraz wojny zostanie tylko koszmarem. Ludzie nie mogą kolejny raz popełnić tych błędów.

Najbardziej wyraźnie i szczegółowo zapamiętałam koszmar, który wyśniłam sobie jako nadwrażliwa siedemnastolatka. Jeśli sny są wynikiem przeżywanych dramatów, ten opisywany przeze mnie potwierdza tę tezę. Zacznijmy od świata przedstawionego. Gryfino jest moim ulubionym miejscem na mapie, mała ojczyzna. Ludzkość chyba zatekniła za wojnami. Czytałam trochę o tym, jak wyglądał 2 września z perspektywy niczego nie spodziewających się warszawiaków czy krakusów. Analogicznie, ten sam paraliżujący strach i szaleńczy pęd opanował mieszkańców całego mojego miasta. Słyszałam syreny i komunikaty władz miasta (nieważne, skąd dobiegały, we śnie słyszałam je na pewno), zerwałam się z pustego mieszkania i rozpoczęłam swój pierwszy w życiu bieg przeciwko śmierci. Uciekałam przez znane mi dobrze miejsca, nie myśląc o tym, że być może już nigdy nie wstąpię do jedynej w mieście kawiarni ze znajomymi po szkole, nie ryzykowałam, bawiąc się w sentymenty. Dotarłam najdalej, jak mogłam. Gryfino ma swój wyraźnie zaznaczony początek i koniec. Końcem jest most, za którym znajdują się niemieckie wioski i długa, pusta droga. Nie pamiętałam nawet, jak straciłam kontrolę, upór. Zostałam częścią długiego rzędu gryfian, których znałam z widzenia. Naprzeciwko nas stali niemieccy żołnierze i, tak jak w kronikach niemieckiej okupacji w Warszawie czy Krakowie, rozkazali nam odliczyć do 10. Słyszałam cyfry i płacz, ostatnim dźwiękiem był wystrzał z pistoletu.

W tym śnie byłam już dojrzałą kobietą, która ma własną rodzinę, męża i siedmiomiesięczne dziecko. Mieszkałam w pięknym domu na wsi i cieszyłam się życiem. Tego dnia była piękna pogoda. Mój mąż wyjechał do Warszawy na kilka dni, aby załatwić służbowe sprawy. Ja zostałam w domu ze swoim dzieckiem. Postanowiłam odwiedzić swoich rodziców, którzy mieszkali w domu obok i pomóc im w pracach w ogrodzie. Panował sielankowy nastrój. Zrywaliśmy jabłka i pielęgnowaliśmy kwiaty, kiedy nagle przybiegła do nas sąsiadka.

Była przerażona, płakała i nie mogła wydobyć z siebie słowa. Jednak w końcu wykrzyczała: „wojna!”. Zmartwialiśmy. Dopiero po kilku minutach dotarło do nas, co to znaczy. Na nasz kraj najechali Niemcy. Szybko wróciliśmy do domu, spakowaliśmy najpotrzebniejsze rzeczy i uciekliśmy do lasu, aby tam się ukryć. Nie mogłam uspokoić swojego dziecka, które nie wiedziało, co się dzieje i cały czas płakało. Siedziałam pod drzewem, przytulałam je do piersi. Wtedy pojawiła się moja przyjaciółka i powiedziała: „Twój mąż nie żyje. Niemcy zaatakowali go, kiedy wychodził z banku pod Warszawą. Dzielnie walczył, jednak to nie pomogło”. W tym momencie z mojego łóżka spadł telefon. Uderzenie obudziło mnie, a ja zdezorientowana i przerażona wstałam, aby móc przygotować się i iść na uczelnię itd.

Związek przeżyć sennych z rzeczywistością przejawia się również w tym, że zarówno w tych przeżyciach, jak i w rzeczywistości pełnimy rolę obserwatorów. Jak wspomnieliśmy wcześniej, ta obserwacja może mieć charakter aktywny lub bierny. Aktywna obserwacja rzeczywistości pozwala na uczestnictwo w bieżących wydarzeniach i wywieranie wpływu na nie. We śnie, podobnie jak w wyobraźni uruchamianej na jawie, przeżywamy coś w rodzaju niemocy, która nie pozwala nam na ingerencję w wydarzenia, które nas bezpośrednio dotyczą. Obserwowana we śnie sytuacja w tym przypadku pozbawia nas woli działania, czemu w sposób naturalny towarzyszą przykre przeżycia. Co ciekawe, jesteśmy w stanie, jak w wyobraźni, dokonywać samoobserwacji, jakby wcielając się w trzecią, postronną osobę, np.:

Pewnej nocy przysnił mi się sen, którego nigdy nie zapomnę. Szedłem jedną z ulic w moim rodzinnym mieście. Była czarna noc, a jedynym źródłem światła były stare, świecące na pomarańczowo lampy uliczne. Doskonale znałem tą ulicę, a zauważyłem, że mój spacer trwa już zbyt długo. Zorientowałem się, że budynki przy ulicy się powtarzają. Chciałem się zatrzymać, gdy okazało się, że nie mam nad sobą żadnej kontroli. Patrzę na siebie z [perspektywy] trzeciej osoby, nie mogąc się zatrzymać. Dopiero po paru minutach stanąłem pod lampą. Wszystkie inne zgasły, a wokół mnie zaczął zbierać się wiatr. Poczulem, jakby coś zmierzało w moją stronę i obudziłem się z krzykiem (M).

Mamy 9 grudnia 2019 r., wyjątkowo łatwo mi opowiedzieć swój sen, ponieważ wszystkie skrupulatnie zapisuję w swoim senniku każdego poranka. Niestety, dzisiejsza noc minęła mi bardzo niespokojnie. Miałem tak zwany koszmar. Zły sen, z którym powoli zaczynam się zżywać. Śniły mi się wypadki samochodowe. Schemat mojego dzisiejszego koszmaru był dość prosty. Odwoziłem moich przyjaciół z Krakowa. Nagle jak z podziemi wyrósł wielki znak STOP. Próbuję więc, jak tylko szybko mogę, wcisnąć pedał hamulca, by zatrzymać pojazd, ale ten dalej pędzi. Zaciągam już nawet ręczny, by w końcu zapanować nad samochodem, oczywiście bezskutecznie, który pędzi wbrew mnie pod jadącego tira. Samochód wyjeżdża na skrzyżowanie, widzę tylko inny samochód, który z impetem uderza nas w bok i... budzę się oblany zimnym potem, z bijącym sercem, ale i poczuciem ulgi, że był to tylko zły sen (M) itd.

Jak już powiedzieliśmy, w odróżnieniu od procesów mentalnych w naszej wyobraźni, nie możemy dowolnie wybrać tematyki snów. Przeżywamy jednak rodzaj przerażenia, kiedy śniąc, znajdujemy się w niepożądanym, szokującej sytuacji. Wówczas, zachowując swoje realne postawy i preferencje, mamy potrzebę przerwania tego snu z nadzieją ucieczki do bardziej bezpiecznej rzeczywistości, np.:

Dziś miałam dosyć niespokojny sen. W ciągu nocy towarzyszyły mi koszmary. Z całej gamy złych snów wyraźnie pamiętam tylko jeden. Obrzydliwa, pomarszczona twarz mężczyzny w podeszłym wieku, który miał powykrzywiane zęby, orli nos i czarne wylupiaście oczy. Wyglądał jak Diabeł. We śnie widziałam tylko tę twarz na czarnym tle. Po chwili wykrzywiła się i wydawało mi się nawet, że ten śmiech słyszałam. Szorstki, demoniczny, sprawił, że zalałam się potem. Nie wiem, ile trwał ten sen, jednak zakładałam, że obudziłam się szybko po jego rozpoczęciu, zdyszana i przerażona. Mam nadzieję, że nadchodząca noc będzie spokojniejsza.

Śniło mi się, że pewnego dnia siedziałam z całą moją rodziną w salonie. Rozglądając się po pokoju, zauważyłam gigantycznego pająka, który siedział na kalendarzu zawieszonym na ścianie. Wszyscy zachowywali się, jakby to było coś naturalnego i mama kazała mi sprzątnąć tego pająka. Byłam przerażona, ale poszłam po zmiotkę i chciałam go

zrzucić ze ściany. Pająk trzymał się mocno i nie chciał zejść. Nie mieścił się na zmiotkę. Próbowałam zdjąć go siłą, a w rezultacie pająk odczepił się i skoczył mi na twarz. Obudziłam się. Ten sen był dla mnie koszmarem itd.

Analiza tekstów potwierdza założenia, że istnieje ścisła więź między przeżyciami na jawie a obrazami sennymi. Przede wszystkim zauważamy, że funkcja pamięci nadal jest czynna w przeżyciach sennych. Lęki, które przeżywamy na jawie, często pojawiają się również w naszych snach, np.:

Ostatnio śniło mi się, że poszłam do liceum, które ukończyłam i że muszę ponownie zdać maturę ustną z języka angielskiego. Ściany, które zawsze były szare, we śnie przybrały niebieski odcień. Budynek był pusty, nikogo w nim nie widziałam. Ubrana w pizamę i domowe kapcie weszłam do sali, w której kiedyś miałam lekcję matematyki, a w środku czekała na mnie nauczycielka angielskiego i jakaś inna kobieta, której wcześniej nigdy nie widziałam. Obca mi osoba zaczęła śmiać się z mojego stroju i robiła mi zdjęcia, a ja nie wiedziałam, co się dzieje i jak powinnam się zachować. W pewnym momencie moja nauczycielka zaczęła na mnie krzyczeć, że robię sobie z nich kpinę, że mój strój jest nieodpowiedni, że natychmiast mam opuścić salę, a egzamin zostaje niezaliczony. Zapłakana posłusznie opuściłam salę i wtedy zamiast być w szkole, znalazłam się na basenie, jak gdyby nigdy nic wskoczyłam do wody – wtedy się obudziłam. Po przebudzeniu byłam lekko zmieszana, aczkolwiek w moim przypadku dziwne sny są normalnością, ponieważ przytrafiają mi się bardzo często itd.

Dość częstym elementem przeżyć sennych jest motyw ucieczki. Należy on do kategorii snów reaktywnych, kiedy przeżywamy we śnie moment przestraszenia, po którym instynkt samozachowawczy zmusza nas do opuszczenia niebezpiecznego miejsca, np.:

Od wielu lat przesładuje mnie regularnie jeden sen. Pojawia się dość niespodziewanie, mianowicie polega na tym, że biegnę przez długi ciemny korytarz, za sobą słyszę energiczne kroki, podświadomie czuję, że goni mnie pewien mężczyzna. Moje nogi zaczynają odmawiać

mi posłuszeństwa i kiedy jestem pewna, że za moment zostaną schwyta-
tana przez napastnika, nagle przede mną pojawia się winda. Wchodzę
do niej bez namysłu i gdy drzwi się zamykają, robi się ciemno. Na-
ciskam na oślep kolejne guziki, ale ona cały czas stoi w miejscu, nie
rusza się, ogarnia mnie panika, że nie jestem w stanie z niej wyjść.
Uderzam mocno w ściany windy, aż nagle czuję, jak gwałtownie za-
czyna spadać – lecę w dół przez wiele pięter, póki się nie obudzę zlna
potem i z walącym w piersi sercem.

W ostatnim czasie bardzo często powtarza mi się jeden sen, jest to wręcz
koszmar, który nieustannie powraca i kończy się tak samo. W moim
śnie początkowo idę lasem o zmroku, mam wrażenie, że się zgubiłam,
dlatego mój chód jest dosyć szybki, panikuję, zaczynam biec. W końcu
widzę dom i wchodzę do niego, nie jest to jednak tradycyjny dom. Po
przekroczeniu progu znajduję się w jednym długim białym korytarzu
z milionem drzwi, nie jestem w stanie nawet ich zliczyć. Próbuję się
wydostać, jednak drzwi wyjściowe z domu znikają, nie ma ich. Otwie-
ram każde po kolei drzwi, jednak w środku nic nie ma, pustka...
otwieram kolejne, kolejne, aż w końcu wchodzę do pokoju, ogarnia
mnie chwila zwątpienia, bo okazuje się, że ten pokój jest moim wła-
snym, rzeczywistym, tym, w którym aktualnie śpię. Wchodzę w głąb
pokoju, podchodzę do łóżka i widzę siebie... widzę siebie, jak śpię.
Mój sen przybiera formę snu na jawie, bo ja patrzę na siebie, wiem, że
śpię i próbuję się obudzić. Próbuję się uszczypnąć, chcę aby ten kosz-
mar się skończył, ale nie mogę. Obraz się urywa, nie widzę nic prócz
ciemności, a czuję niewytłumaczalny ciężar na powiekach, tak jakby
ktoś mi je po prostu trzymał. Nie jestem w stanie powiedzieć, ile ten
sen trwa w rzeczywistości, jednak we śnie mam wrażenie, że wieki...
aż w końcu budzę się i jestem cała spocona, mokra... Czuję ulgę, że
się obudziłam.

Jakiś czas temu miałam ciekawy sen, który według mnie jest warty
opisania. Śniło mi się, że jechałam tramwajem, do którego wsiadł
mężczyzna w średnim wieku, upojony alkoholem. Przestraszyła mnie
owa sytuacja, ponieważ z powodu małej liczby ludzi zaczął mnie za-
czepiać, zagadywać i zachowywać się niestosownie. Przerażona wy-
biegłam z tramwaju, nie oglądając się za siebie. Nagle aleja przenio-
sła się na salę bankietową, gdzie w sukni ślubnej stała moja kuzynka.

Zdziwienie moje było ogromne. Lecz największy szok spowodował widok pana z tramwaju. On, zauważając mnie, znów zaczął mnie gonić, co również spowodowało z mojej strony ucieczkę przed siebie. Wybiegłam do jakiegoś lasu, słyszałam jego krzyk za moimi plecami i wtedy zadzwonił budzik i się obudziłam.

Jakiś czas temu śniło mi się, że byłam w środku jakiegoś dużego miasta. Otaczały mnie wysokie szklane budynki korporacji. Miasto było puste. Stały samochody. Sklepy były otwarte, ale nie było w nich ludzi. Czułam niepokój. Miałam przeczucie, że ktoś mnie śledzi i muszę uciekać. Było potwornie cicho, wiał tylko wiatr. W jednym z budynków otworzyły się drzwi. Wiatr wiał coraz mocniej. Wiedziałam, że muszę gdzieś się schronić. Weszłam do budynku, którego wejście było otwarte. Chciałam krzyknąć, czy ktoś tu jest, ale odczucie tego, że ktoś za mną idzie, stawało się coraz większe. Sprawdzalam puste pokoje, by znaleźć pomoc. Nikogo nie było. Znalazłam windę, więc postanowiłam wjechać na wyższe piętro. Po wejściu do windy okazało się, że jest tylko jeden przycisk – prowadził on na samą górę. Kiedy wyszłam z windy, znalazłam się w długim korytarzu zakończonym wielkim oknem. Ściany były białe i w odstępnie paru metrów od siebie znajdowało się bardzo dużo białych drzwi. Na drzwiach nie było zwykłych numerów tylko poszczególne daty (2000, 2004, 2006...). Nagle usłyszałam, że winda ponownie wjechała na to piętro. Otworzyły się drzwi, a w nich stał rozwścieczony byk. Już wiem, co mnie śledziło. Ten byk był jakiś inny. Miał większe rogi i w jego oczach widać było pustkę. Zaczął biec w moją stronę. Jedyne, co mogłam zrobić, to wejść w jakieś drzwi. Niestety, wszystkie były zamknięte. Zostały mi tylko dwa wyjścia: dać się rozszarpać bykowi lub skoczyć z okna. Postanowiłam skoczyć. Spadałam i gdy moje ciało roztrzaskało się o ziemię, widziałam je z góry. Nagle się obudziłam, ale to nie był mój pokój. Obudziłam się w windzie i znowu znalazłam się na najwyższym piętrze budynku z białym korytarzem. Winda ponownie się otworzyła i ta sama bestia wyszła z niej w celu zabicia mnie. Drzwi były zamknięte i znowu jedynym wyjściem było skoczyć. Biegnąc w stronę szyby, widziałam swoje odbicie, ale nie było byka, tylko cienie jakichś postaci. Znowu skończyłam [i leżałam] roztrzaskana na chodniku pod budynkiem. Obserwowałam swoje ciało leżące w kałuży krwi. Ponownie się obudziłam, niestety nadal nie był to mój pokój,

tylko winda. Wiedziałam, co mnie czeka. Znowu bestia się pojawiła. Zaczęłam krzyczeć i wreszcie udało mi się obudzić. Okazało się, że moja mama przyszła mnie obudzić, bo słyszała, że krzyczę.

W moim śnie w Strykowie, moim rodzinnym mieście, zapadła noc. W powietrzu wisiała gęsta, mlecznobiała mgła. Ulice były całkowicie puste, pozbawione jakiegokolwiek żywej duszy. Lampy świeciły słabym światłem, czasami mrugały niepokojąco, co dodawało jedynie grozy całej sytuacji. Byłam sama. Cóż... tak tylko mi się wydawało. Za sobą usłyszałam nieprzyjemny dla ucha warkot silnika. Odważyłam się odwrócić do źródła dźwięku, czego momentalnie pożałowałam. To czarny samochód pędził w moją stronę, oślepiając reflektorami. Walcząc o oddech, ruszyłam przed siebie biegiem, potykając się o własne w nogi, walcząc o każdy oddech. Mogłam ćwiczyć ten jogging w wolnych chwilach. Samochód nagle zatrzymał się z piskiem opon. Ja również musiałam zahamować, napotykając na swej drodze wysoki mur. Z pojazdu wysiadły dwie kobiety o rozmazanych twarzach, bez słów ruszając w moją stronę. Gdy pomyślałam, że to mój koniec, postacie zaczęły tańczyć do [muzyki] Beyoncé. Obudziłam się.

Ostatnio miałem sen o mojej podróży do Egiptu. Znalazłem się nie wiadomo skąd w pobliżu piramidy Cheopsa, obok sprzedawcy z bazaru z małymi sfinksami, mówiącego w kółko tę samą fraszkę: „heszkele meszkele buh Abdul ve”. Do tej pory nie wiem, o co mu chodziło, ale wyglądał na dość zirytowanego. Po jakiejś godzinie, kiedy ogarnąłem wreszcie rzeczywistość senną, ten sprzedawca wyjął swoją arabską maczetę i zaczął mnie gonić. To ja do piramidy. On za mną. Po jakichś 30 minutach ganiaania się po grobowcu zapędził mnie „w kozi róg”. Zamarłem. Ruszył na mnie i już by mnie dopadł, gdy wtem utworzył się sarkofag znajdujący się pół metra ode mnie – jego też w tym momencie wryło w ziemię. Z sarkofagu wyskoczył bowiem Michael Jackson i zaczął tańczyć i w tym momencie się obudziłem, a szkoda. Sam jestem ciekawy, co było dalej (M).

Mój sen ostatniej nocy wyglądał następująco. Byłem ubrany w czerwone szorty oraz cienką, niebieską kurtkę puchową. Znajdowałem się w lesie podczas nocy. Uciekałem przed niedźwiedziem. Podczas mojej ucieczki las wydawał się coraz większy, jakby się rozciągał w czasie,

kiedy biegnę. Las był pełen sosen oraz wierzb, panował w nim dosyć mroczny klimat. Po pewnym czasie niedźwiedziowi urosły ogromne białe skrzydła. Dzięki nim odleciał w kierunku księżycy. Zostałem sam w tym lesie, po czym się obudziłem (M).

W swoim śnie siedłem zaśniewionym lasem. Z ubrania miałem tylko lekkie spodnie i podkoszulkę, ale nie było mi zimno. Wszędzie była śmiertelna cisza, żadnego trzasku czy szelestu. Dziwne, ale nie czułem niczego oprócz dociekliwości, ani strachu, ani zagrożenia. Spokojny spacerowałem, obserwując naturę. Gwałtownie, ni stąd ni zowąd, zjawił się talerz latający i wylądował dokładnie obok mnie. Nie byłem przerażony ani trochę. Kosmici wyszli z UFO i dążyli do kontaktu ze mną, a ja nie byłem przeciw. W ten ważny dla całej ludzkości moment olbrzymi niedźwiedź wyskoczył zza drzew i rozdarł kosmitów na sztuki. Zacząłem biec tak szybko, jak pozwalają reguły fizyki. Wówczas odwróciłem się, upadłem i silnie uderzyłem się w głowę. Obudziłem się, nie byłem wdzięczny, iż to był sen (M) itd.

Zgodnie z twierdzeniami badaczy przeżyć sennych, stanowią one kontynuację naszych realnych oczekiwań i dążeń. Analiza treści snów pokazuje wyraźnie, że w trakcie tych przeżyć zachowuje się funkcja pamięci głębokiej i wyobraźni analogicznie do ich wykorzystania na jawie. Różnica polega tylko na tym, że podczas snu mamy większe możliwości dokonywania zmian w przeżywanym rzeczywistości. Tę zdolność można porównać do ekranizacji wybranych scenariuszy, w których my sami bierzemy aktywny udział. Najciekawszym przykładem przeżywanym we śnie naszych niespełnionych w rzeczywistości marzeń jest ich realizacja. Widzimy tu wyraźny związek przeżyć sennych z pracą naszej wyobraźni, kiedy mamy możliwość konstruowania sobie naszego życia w pożądanej przyszłości. Można przypuszczać, że takiego rodzaju sny pełnią pozytywną rolę – mobilizują nas do urzeczywistnienia naszych oczekiwań:

Ostatnio śniło mi się, że zostałem profesjonalnym graczem w grze *League of Legends*. Udało mi się to osiągnąć dzięki ciężkiej pracy i treningom. Jako członek i reprezentant mojej ulubionej drużyny G2-esports dostałem się na mistrzostwa świata [Worlds 2020].

U boku najlepszych graczy, a zarazem kumpli. Wygrzywaliśmy kolejne spotkania, pnąc się na szczyt finału. I właśnie podczas finału „rozwinąłem skrzydła”. Zaprezentowałem najwyższy możliwy poziom umiejętności i pokazałem światu, że można wszystko osiągnąć, robiąc to, co się kocha. W moim przypadku była to gra z moim ulubionym bohaterem Mas-terem Yi wraz z najlepszymi. Jako drugi Polak w historii, który wygrał mistrzostwa, byłem wniebowzięty. Czas zwolnił. Wraz z drużyną odbieraliśmy Puchar, a z trybun rozlegał się szum i okrzyki „Ysusyny”! I wtedy się obudziłem (M).

W moim śnie byłem królową na wyspie Ewoda. Władzę na niej obejmowały głównie kobiety, co skutkowało 200-letnim pokojem, brakiem wojen i głodu. Jako królowa miałam dużo obowiązków, ale również znajdowałam czas na zabawę. Na Ewodzie dni pracujące były od poniedziałku do środy. W konsekwencji wszyscy mieszkańcy wyspy byli wypoczęci, a swoją pracę wykonywali dwa razy skuteczniej. Na moim dworze organizowałam różne przyjęcia, często tematyczne. Niestety, mój sen zakończył się podczas przyjęcia w stylu lat 80., gdy wspólnie z gośćmi mieliśmy odtańczyć układ do *Thrillera* Michaela Jacksona.

Mój ostatni sen był ściśle związany z kierunkiem studiów, na które uczęszczam. Miałam około 30 lat i pracowałam jako redaktor naczelna magazynu „Polityka”. Choć sen był chaotyczny i nie wszystkie zdarzenia dobrze zapamiętałam. Wiem, że w swoim zawodzie sprawdzałam się świetnie. Przeprowadzałam wywiad z Barackiem Obamą, który, w moim śnie, nadal pełnił rolę prezydenta Stanów Zjednoczonych. Rozmowa przebiegła doskonale. Następnie pamiętam, że prezydent odwiedził mnie w domu, aby napić się kawy i porozmawiać o moim magazynie. Powiedział, że jest fanem „Polityki” i chętnie udzieli ponownie wywiadu, jeśli kiedyś będzie taka potrzeba. Pomimo tego, że sen ten był abstrakcyjny, a zdarzenia w nim zawarte nie mogłyby wydarzyć się w rzeczywistości, mam nadzieję, że choć w pewnym stopniu się spełni. Zostanę redaktorem naczelną popularnego pisma i, kto wie, może wywiadu udzieli mi sam prezydent itd.

Podobnie do wytworów naszej wyobraźni uruchamianej na jawie, w snach pojawiają się marzenia niespełnialne, nieosiągalne

w rzeczywistości. Naszym zdaniem to wspaniała cecha ludzkiego umysłu, który jest w stanie wznieść się ponad istniejące w naszym życiu ograniczenia. Obserwujemy tę zdolność w nieograniczonej wyobraźni twórczej, baśniach ludowych, literaturze fantastycznej. Na przykład:

Mam bardzo realistyczne sny, często o ludziach mi bliskich. Tak było i tym razem. Znajdowałam się w domu rodzinnym mojej mamy. Siedziałam razem z nią i moją chrzestną tuż koło wejścia do garażu. To było miejsce mojego ukochanego dziadka Remigiusza – znajdowało się w nim pełno jego narzędzi, roboczych ubrań, tam po jego śmierci przysiadwał też pies – kundelek Karuś, który po śmierci swojego właściciela bardzo za nim tęsknił. Poszłam zamknąć garaż na kłódkę, ponieważ zbliżała się noc. Dołączyłam z powrotem do mamy i cioci, aż nagle usłyszałam przeraźliwe hałasy, a z okna garażu dało się zauważyć, iż zapaliło się tam światło. Nagle kłódka puściła, a do pomieszczenia wszedł mój dziadek – ubrany tak jak zawsze – w spodnie moro i kurtkę z jeansu. Chciał odpalić papierosa, ale gdy mnie zobaczył, odłożył zapalniczkę i szeroko się do mnie uśmiechnął. Wyciągnęłam do niego ręce, a dziadek ucałował je z miłością i odszedł w stronę furtki na podwórko. Mam wrażenie, że tylko ja, z trzech kobiet tam siedzących, widziałam dziadka. To był piękny, błogi sen, niosący ukojenie po tym, jak tak ważna osoba od nas odeszła.

Wydawało mi się, że usłyszałam jej śmiech. Na to wspomnienie zamknęłam na moment oczy i spróbowałam się uspokoić. Jednak znowu to usłyszałam. Jej śmiech niósł się po mieszkaniu, jak gdyby podawany od ściany do ściany. Byłam tym tak zafascynowana, że zaczęłam podążać za dźwiękiem i nawet nie zdążyłam mrugnąć, a już stałam na zewnątrz. Wydawało się, że cały świat poczuł jej obecność. Przeróżne kwiaty wyszły spod ziemi, drzewa ubrały się w swoje najbardziej zielone liście. Ptaki odzyskały chęć do śpiewania i teraz wesoło latały nad domem. Nawet Burek, pies, który od dnia jej śmierci jedynie leżał i skomlał, teraz biegał i czekał na pszczoły, jak to kiedyś miał w zwyczaju. Znowu usłyszałam jej cudowny, perlisty śmiech i nie zważając na zmęczenie, pobiegłam za tym dźwiękiem. Siedziała na huśtawce zawieszanej na najwyższej gałęzi najstarszego drzewa w sadzie. Pamiętam, że dziadek ją dla niej zbudował. Bezczytność przy

obserwowaniu działki nie zmuszała jej do pracy. Wiatr rozrzucił jej włosy dookoła głowy i teraz w świetle słońca wyglądały jak aureola. Swobodnie coraz mocniej odbijała się od ziemi, żeby wyżej się huśtać. Podbiegłam do niej i już prawie złapałam ją za rękę... Wyrывая się z pięknego snu, otworzyłam oczy, ale już wiedziałam, że była szczęśliwa.

Mój ostatni sen był bardzo niezwykły, ponieważ był on spełnieniem moich najskrytszych marzeń. Uwielbiam zimę i atmosferę wokół niej. Wyszłam z mieszkania na spacer z moim dwuletnim owczarkiem niemieckim. Jednak po wyjściu z bloku zaskoczył mnie śnieg o wysokości metra, który był dosłownie wszędzie. Nagle, nie wiem skąd, na wielkich saniach podjechał do mnie mój tata, bez słowa je zostawił i poszedł w siną dal. Sanie ciągnęły wielkie renifery, które odczepiłam, aby ukrócić ich cierpienie oraz zakończyłam ich pracę. Potem do sań przyczepiłam mojego psa. Mój owczarek niemiecki przeciągnął sanie po całej Łodzi, a kiedy mieliśmy wracać już do domu, nagle się obudziłam.

Dzisiejszej nocy śniło mi się, że byłam na spacerze na ulicy Piotrkowskiej. Wraz z koleżanką oglądałyśmy jarmark świąteczny, a kiedy przechodziłam pomiędzy stoiskami, zobaczyłam całą rodzinę Kardashian-Jenner. Jako pierwszą zauważyłam Kim Kardashian. Podeszłam do niej i zapytałam: „Czy mogę zrobić sobie z panią zdjęcie?”, a ona nawet na mnie nie spojrzała i krzyknęła „Nieee”. Mimo tej przykrej i bolesnej dla mnie odpowiedzi postanowiłam się nie poddawać i zapytać pozostałych członków rodziny o zdjęcie. Kylie, Kendall i Kris zrobiły sobie ze mną zdjęcie i zaproponowały wspólne spędzenie reszty dnia. Przez dalszą część snu oprowadzałam wszystkie Kardashianki po Łodzi, a na końcu poszłyśmy do kina na *Krainę lodu* i do meksykańskiej restauracji na nachosy z sosem serowym. Tym optymistycznym akcentem skończył się mój sen.

Śniło mi się, że na naszym wydziale zostało zorganizowane spotkanie z moim idolem koszykarskim LeBronem Jamesem. Na tymże spotkaniu oprócz samej rozmowy z LeBronem odbywały się również zajęcia praktyczne, gdzie można było zaprezentować swoje umiejętności. Na sam koniec zawodnik wybierał trójkę, której umiejętności najbardziej przypadły mu do gustu. Był to świetny sen, więc tak, znalazłem się w finałowej trójce. Przez następny miesiąc moje postępy i samą

grę na treningu obserwowała masa trenerów z ligi koszykarskiej NBA. Staralem się z całych sił, aż pewnego dnia na treningu pojawił się sam LeBron i zaproponował mi grę w jego drużynie, w Los Angeles. Byłem wniebowzięty, bez chwili zwątpienia zgodziłem się i następnego dnia byliśmy już w drodze do USA. Grałem u jego boku, to było spełnienie moich marzeń – grać w jednej drużynie ze swoim największym idolem. Nasza drużyna radziła sobie świetnie i kiedy doszło do ostatniego finałowego spotkania... Obudziłem się. Niestety, wróciłem do smutnej, szarej rzeczywistości. A było już tak pięknie. W życiu piękne są tylko chwile (M).

Związek przeżyć sennych z realnym myśleniem na jawie możemy obserwować, kiedy śniący człowiek nagle uświadamia sobie, że znajduje się we śnie i wtedy podejmuje decyzję, czy w nim pozostać, czy się obudzić. Jest to wyraźny przykład myślenia dialektycznego, kiedy człowiek uświadamia sobie możliwość przeciwstawnych wyborów. Odnoszą się do tego sny, w których przeżywane zdarzenia mają złe zakończenie. Na przykład:

Ostatniej nocy, tuż po tym, jak wróciłam z rodzinnej kolacji, śniła mi się jedna z najciekawszych rzeczy w moim życiu. Śniło mi się, że byłam młodą, niezmiernie bogatą kobietą, podróżującą po świecie ze swym wymarzoną mężem. Wszystkie podróże odbywaliśmy konno. Mieszkaliśmy po kilka dni dosłownie w każdym kraju na świecie. Co ważne, w każdym z nich przyjmowaliśmy zupełnie inną tożsamość, w magiczny sposób zmieniał się nasz wygląd na taki, który jak najbardziej pasował do danego regionu. Zmianom niespodziewanie ulegały również nasze profesje. Raz byliśmy znanymi politykami, potem seryjnymi złodziejami, a kiedyś również szefami kuchni w najlepszych restauracjach w kraju. Piękne było to, iż można było robić wszystko bez żadnych konsekwencji! Co chwilę mogliśmy zmieniać się w kompletnie inne osoby. Jednakże z biegiem czasu wszystkie te dobra zaczęły stopniowo znikać. Cała historia zakończyła się tak, że zostałam zupełnie sama na bezludnej wyspie z przerażeniem na twarzy. Wybuchłam krzykiem i wtedy... obudziłam się.

Śniło mi się, że zostałam porwana. Oprawca założył mi na głowę worek z materiału o luźnym splocie, dzięki któremu nie miałam trudności

z oddychaniem. Zanim zostałam związana, wrzucona na tylne siedzenie pojazdu, przez materiał widziałam strugi żółtego światła nocnych latarni. Czułam strach i chłód. Znalazłam się na tylnym siedzeniu, wsłuchując się w warkot silnika. Człowiek, który prowadził samochód, spowolnił, skręcił i zatrzymał się. Wiedziałam, że dotarliśmy na miejsce. Byłam zbyt wystraszona, aby się odezwać. Wyniósł mnie na rękach z samochodu, po kilkunastu krokach słyszałam otwieranie się ciężkich, wilgotnych, drewnianych drzwi. Skrzypiały. Zniósł mnie po schodach. Słyszałam kroki i to, że znajduję się pod ziemią, najprawdopodobniej w piwnicy, lecz niczego nie widziałam. Rzucił mną na stary, nieprzyjemny w dotyku materac. Nie wiedziałam, co się ze mną stanie, bardzo się bałam. Wtedy się obudziłam.

Ostatnio śniła mi się wycieczka na Malediwy, na którą bardzo długo zbierałam pieniądze. Było to moje marzenie od wielu lat, tak że cały sen pełny był radości oraz pozytywnych emocji. Poleciałam tam z moim chłopakiem na dwa tygodnie. Miał być to dla nas reset od szkoły i pracy, które ostatnimi czasy bardzo nas męczyły. Nasze wakacje nie były zbyt aktywne – całe dnie leżeliśmy na plaży i obserwowaliśmy urzekający krajobraz. Kiedy słońce zdecydowanie za bardzo nas raziło swoim gorącem, chłodziliśmy się w wodzie. Małe rybki, które przepływały koło naszych nóg, urządzały sobie jakby zabawy w berka. Mogłam tak stać godzinami, doceniając to, że mogę być w tym miejscu i nie martwić się problemami, a w dodatku dzielić te niezapomniane chwile z osobą, którą kocham. Ten sen był tak miły, że pierwszy raz po obudzeniu czułam się naprawdę wyspana i gotowa na cały dzień pracy. Zdecydowałam, że to nie może zakończyć się jedynie na krótkim śnie, tylko na czymś więcej, dlatego w te wakacje zamierzam odwiedzić to miejsce i poczuć emocje z bliska itd.

Jak już powiedzieliśmy, w snach należących do kategorii aktywnego przeżycia, podobnie jak w wyobraźni na jawie, jesteśmy w stanie uczestniczyć w niemal bajkowej fabule, przyjmując obowiązujące konwencje, nawet nierealne, np.:

Mój ostatni sen dotyczył pobytu w Grecji. Odpoczywałam na jednej z plaż, kiedy nagle tuż obok mnie zjawiła się pantera. Na początku myślałam, że być może jest ona z pobliskiego zoo. Jednak okazało się

to nieprawdą. Była to zupełnie dzika pantera, na dodatek z jej pyska sączyła się piana, co świadczyło o tym, że najprawdopodobniej jest chora na wściekliznę. Niewiele myśląc, zerwałam się szybko i pobiłam w stronę morza, ponieważ wiedziałam, że koty nie przepadają za wodą. Tuż po tym, jak wskoczyłam do wody, usiadłam na jednym z dryfujących tam ogromnych liści i miałam nadzieję, że to wystarczy, aby uchronić się przed atakiem dzikiego zwierzęcia. Niestety, okazało się to złudne, ponieważ pantera okazała się znakomitym pływakiem. W pewnym momencie sama wskoczyła na liść, który znajdował się tuż obok tego, na którym siedziałam ja. Już wtedy wiedziałam o tym, że czeka mnie marny koniec. Moje przypuszczenia okazały się jednak nietrafione. Pantera, wykonując skok na mojego liścia, zmieniła się w malutkiego bezbronnego kotka, z którym potem bezpiecznie przypłynęłam do brzegu i zabrałam go do domu itd.

Analizując sny, zauważamy ścisły związek tych przeżyć z naszym uczestnictwem w mediach, kiedy przeżywane scenariusze przypominają fabuły filmowe lub sceniczne. Zachowujemy przy tym świadomość, że nasze uczestnictwo w obserwowanych wydarzeniach ma charakter warunkowy i jesteśmy w stanie bez problemu wrócić do zwykłych realiów rzeczywistości, np.:

Śniło mi się, że poleciałam malutkim czteroosobowym samolotem do Turcji. Byłam tajnym agentem i dostałam zadanie, aby odnaleźć moją zaginioną siostrę. Sytuacja w kraju nie była bezpieczna. Byłam ubrana w kamizelkę kuloodporną, żeby nie zostać ofiarą postrzału. Zaczęłam od przeszukania ruin jednego z większych miast położonych przy morzu. W pewnym momencie poczułam czyjś wzrok na sobie. Okazało się, że śledził mnie podejrzany mężczyzna z bronią w ręce. Biegłam, ile sił w nogach, a przy okazji starałam się udokumentować całe to zdarzenie. Jak już znalazłam moją siostrę, podczas ucieczki przed bandytą, nieopodal samolotu zatrzymałyśmy się, aby uwiecznić zachód słońca, który wyglądał niesamowicie i odbijał się od tafli wody.

Ostatni sen, jaki pamiętam, był bardzo tajemniczy i przepełniony symboliką oraz okultyzmem. W moim śnie znajdowałam się w wiosce Kattogat, która pochodzi z serialu *Wikingowie*. Znalazłam się tam przypadkiem, nie wiedząc, kim jestem ani co mam zrobić. Znalazł mnie

król Kattegat, Bjorn Żelaznoboki i zaprowadził do Wieszcza. Ten odprawiał rytuał, który miał na celu przywrócenie mi pamięci, jednakże on nie zadziałał. Zostałam zaprowadzona do domu Bjorna, gdzie jego żona nakarmiła mnie, pomogła się umyć i przebrać. Cały czas próbowałam przypomnieć sobie, kim jestem, ale nie byłam w stanie. Jedyne, co mogło pomóc, to blizna nad lewym obojczykiem, przebiegająca aż do dłoni. Po kilku dniach nagle na wioskę nastąpił atak zorganizowany przez wygnanego brata króla, Ivara. Nie wiem jak, ale w mojej dłoni pojawił się miecz i zaczęłam walczyć z wrogimi wikingami. Po zakończonej walce Bjorn zaproponował, żebym została jego osobistą tarczowniczką. Jednakże nadal nie znałam swojej tożsamości, a kiedy już miałam się dowiedzieć, to obudziłam się. Może kiedyś mój sen będzie miał kontynuację i dowiem się, kim tak naprawdę jestem.

Sny, których doświadczam w nocy, są niesamowitymi historiami, które, niestety, nie wszystkie zostają mi w głowie na długo. Jeden z wielu opowiadał o życiu w małym mieście na Dzikim Zachodzie. Wszystko działo się jakby w przeszłości, starych czasach, gdzie ja byłam bohaterem. Widziałem to wszystko z perspektywy trzeciej osoby. Ubrany byłem w kowbojskie ciuchy, miałem rewolwer przyczepiony do paska, nie ruszałem się nigdzie bez swojego konia. Sen zaczął się od momentu, w którym zsiadałem z konia, byłem zmęczony, więc wnioskuję, że przebyłem długą podróż. Pobiegłem szybko do budynku, który zwany był „Salloonem”. Wpadłem przez drzwi i ujrzałem znajomego za barem i wielu nieznajomych ludzi. Podeszedłem do niego z pytaniem: „Co tu się dzieje?” i dostałem w odpowiedzi informację, że jest właśnie narada, na której rozstrzygane są losy małej dziewczynki, która ukradła jedno jabłko z pobliskiego straganu. Sen jakby się urwał. Kolejne, co widziałem to podróż powrotna na koniu – ja z małą dziewczynką. Nachodzi mrok, w okolicy zaczynało się dziać niebezpiecznie. Dotarliśmy do domu dziewczynki, przed którym czekała zrozpaczona mama. Podziękowała mi i na pożegnanie dziewczynka krzyknęła: „Mam na imię Ala”. Sen się skończył (M).

Mój ostatni sen, który pamiętam, opowiadał o porwaniu mnie oraz moich przyjaciół. Jechaliśmy nad jezioro, w połowie drogi zatrzymaliśmy się, aby wejść do sklepu spożywczego. Do sklepu poszedł mój kolega Wojtek z siostrą Pauliną. Nie wracali aż 30 minut. Wydało się to

dziwne, poszliśmy więc sprawdzić, co się dzieje. Weszliśmy do sklepu i Wojtek z Pauliną byli związani. Okazało się, że weszli w sam środek napadu. Złodzieje wyszli z magazynu, przyłożyli nam broń do głowy i kazali wejść do ich furgonetki, po czym wrzucili tam Wojtka i Paulinkę. Przez las jechaliśmy w tej furgonetce długie godziny. Dojechaliśmy do lasu, gdzie przywiązali nas do drzewa i odjechali. Znikąd pomocy. Nareszcie przez las przechodził grzybiarz, który nas uwolnił. Pojechaliśmy na komendę złożyć zeznanie. I sen przerwał budzik (M).

Podczas swojego ostatniego snu przeniosłam się do jednego ze swoich ulubionych seriali. Jest to serial o prawnikach, a ja wdałam się w rolę jednego z głównych bohaterów. Byłam w ciele mężczyzny – prawnika, od którego zależała przyszłość całej kancelarii. Byłam zmuszona podjąć bardzo trudną decyzję, od której zależał zarówno los kancelarii, jak i mojego życia. W swoim śnie odgrywałam rolę prawnika, który jest bardzo inteligentny, miałam przeogromną wiedzę na przeróżne tematy, dlatego wybrnęłam z trudnej sytuacji. Musiałam wybrać pomiędzy dobrem kancelarii a swoim dobrem. Na szczęście okazałam swój spryt i nie musiałam niczego poświęcać. Po tej decyzji odmieniło się życie mojego bohatera. Wszyscy zaczęli darzyć mnie ogromnym szacunkiem, a ja czułam się wspaniale, że mogłam odmienić los kancelarii, jak i mojego bohatera. Dodatkowo zorganizowano dla mnie imprezę firmową, wspólnie mogliśmy świętować. Mój sen zakończył się w najgorszym momencie. W swoim śnie [byłam] mężczyzną, który kochał się w jednej z prawniczek, która pracowała w tej kancelarii. Podczas imprezy firmowej znaleźliśmy się w moim gabinecie. Rozmawialiśmy i byliśmy bardzo blisko pocałunku. Niestety, mój tata mnie obudził i nie doszło do tego zbliżenia itd.

W snach zaliczanych do kategorii aktywnych również dochodzi do niewyobrażalnych w rzeczywistości przypadków zmian osobowości, kiedy musimy się zachować zgodnie z wymogami domnianej postaci, np.:

Dzisiejszej nocy śniło mi się, że byłam ptakiem. Najprawdopodobniej leciałam, uciekając przed zimą, do ciepłych krajów. Poleciałam do Grecji na wyspę Kretę, gdzie byłam w te wakacje. Byłam dokładnie w tych samych miejscach, co wtedy. Przyleciałam do tego

hotelu, w którym mieszkaliśmy, pewnie teraz nawet nie ma wody w basenie, ale we śnie wszystko wyglądało jak wtedy. Byłam w hotelu, usiadłam nad basenem, co dziwne – mogłam normalnie rozmawiać. Byłam również w sklepie, który codziennie odwiedzaliśmy i na plaży, by pływać w morzu i wygrzać się na słońcu. W końcu zaczęło zachodzić słońce, a ja poleciałam na drugą plażę, popatrzeć na zachód słońca. To był piękny sen.

Byłam tygrysem. Nie żyłam jednak na wolności, tylko w zoo, razem ze swoją partnerką. Mieszkało nam się tam dobrze, dostawaliśmy regularnie jedzenie. Podobało nam się, że ludzie chętnie na nas patrzą i podziwiają nas. Po jakimś czasie urodziły nam się dzieci, słodkie małe tygryski. Niestety, zoo było dla nas wszystkich za małe i dyrekcja wymyśliła, że trzeba przenieść moją partnerkę i dzieci do innego zoo. Nie wytrzymałabym tego, więc zaczęłam działać. Podczas pory karmienia zaczęliśmy strajkować. Przestaliśmy jeść i rozchorowaliśmy się. Pojechaliśmy wszyscy do weterynarza. Musieliśmy zostać w szpitalu dla zwierząt egzotycznych. W tym czasie prawie nikt nie odwiedzał zoo. Bez nas to nie było to samo. Zauważył to dyrektor, przyszedł do nas i powiedział, że możemy wszyscy zostać i nawet dostaniemy większy wybieg. Zaczęliśmy mu dziękować i wtedy zaczęłam się zastanawiać, jak to się stało, że się rozumiemy i się obudziłam.

Ostatnio miałam bardzo dziwny, nierealny sen. Rano, gdy się obudziłam, uświadomiłam sobie, że mój sen mógłby nadawać się jako scenariusz do bajki dla dzieci. Razem z moimi kuzynami i kuzynkami postanowiliśmy, że zagramy w chowanego. Aby rozstrzygnąć, kto będzie szukał pierwszy, zagraliśmy w grę „kamień – papier – nożyce”. Moja kuzynka Iza miała szukać, a my zaczęliśmy szukać dobrych kryjówek. Rozejrzałam się po pokoju, ale żadne miejsce nie wydawało mi się właściwe do schowania. Nagle, nie wiadomo z jakiego powodu, zaczęłam się zmniejszać. Mój wzrost tak zmalał, że z łatwością weszłam do dziurki od kontaktu, do gniazdka elektrycznego. Od razu poraził mnie prąd, a moje włosy sterczały do góry na wszystkie strony. Oczywiście nikt mnie nie mógł znaleźć, wołali, żebym już wyszła z kryjówek, bo i tak wygrałam. W momencie, w którym wychodziłam z kontaktu, obudziłam się i zaczęłam zastanawiać, skąd się biorą takie sny itd.

Jak zauważyliśmy wcześniej, zasypiając, nie jesteśmy w stanie wybrać tematu przeżycia sennego. Jesteśmy zdani na niezależny od nas przepływ przeżywanej rzeczywistości. Zdarza się, że cała kompozycja snu jest zbiorem niespodziewanych, niezwiązanych ze sobą zdarzeń, np.:

Rozmawiałam z mamą mojej przyjaciółki na Fejsbuku. Wysłała mi zdjęcie, że na pewno jestem płodna, ucieszyłam się i pokazałam to pielęgniarce. Stwierdziła, że „wcale nie”, bo mam za niskie hormony. Później wróciłam do domu. Moja siostra leżała na łóżku, bo była po operacji plastycznej i nie było jej współlokatorki. Jakieś dziewczyny chciały zrobić mi „chrzest”, ale nie taki dla zabawy. Musiałam się bronić. Szłam po skarpie z Ewą (przyjaciółka) i mówiła, że na tej skarpie bandy grasowały, że szło tędy więcej ludzi usuwać miejsce zbrodni. Zaatakował mnie jakiś Czarny Kozioł, Ewa odwróciła jego uwagę, a ja wylądowałam w jakimś mieszkaniu. W środku czekał mężczyzna z nożem, który powiedział, że musi mnie zabić. Był na tyle miły, że miałam dwie opcje: albo robi to nożem albo zjem zatrute pulpeciki i sama się zabiję. Wybrałam pulpeciki, żeby zyskać na czasie i się obudziłam.

Jednym z takich absurdalnych snów był ten przedwczorajszy. Zaczął się on od tego, że obudziłem się w swoim pokoju, lecz pod moim łóżkiem i dosłownie chwilę później byłem już na imprezie w domu mojego przyjaciela Jakuba, lecz po otworzeniu drzwi wejściowych okazało się, że wnętrza tego domu to mieszkanie mojej babci. W środku zamiast moich znajomych spotkałem całą moją rodzinę, włącznie z moją zmarłą trzy lata temu babcią. Na imprezie było dużo do jedzenia, zwierząt jak psy czy koty, a picie, które wydawało się normalnymi napojami, jak soki czy woda, w środku przypominało napoje alkoholowe z dodatkiem słonych przekąsek. W pewnym momencie, gdy poszedłem do pokoju gościnnego, ujrzałem zupełnie inną imprezę. Znajdowali się tam moi znajomi wraz z piłkarzami znanymi na całym świecie, jak Cristiano Ronaldo czy Leo Messi i tańczyli w rytm Beethovena. Automatycznie do nich dołączyłem, zauważyłem w oknie śpiewające ryby, nad którymi unosiła się mgła. W międzyczasie zaczął padać śnieg za oknem, choć był środek lata, na łódce znajdowały się maskotki przebrane za pieprzniczki, które tańczyły razem z nami, tym razem do muzyki pop. Gdy chciałem przełączyć muzykę, nagle wybudziłem się z tego absurdalnego snu (M) itd.

Już powiedzieliśmy, że w analizie snów najciekawszym zagadnieniem było dla nas określenie relacji między snem i wyobraźnią. Czy przeżycia senne, które wrzucają nas w nieprzewidzianą rzeczywistość, mogą zawierać procesy mentalne pojawiające się w naszej wyobraźni? Już ustaliliśmy, że we śnie nasza pamięć jest czynna i może nas odnosić do różnych, realnie przeżytych zdarzeń. Szukaliśmy odpowiedzi na pytanie, czy we śnie człowiek jest w stanie z własnej woli zmieniać napotykaną świat. Analiza pokazuje, że jest to możliwe, chociaż pozostaje przy tym świadomość, iż jesteśmy we śnie i zmiany, które spowodowaliśmy, nie mają charakteru realnego, np.:

Miałam dzisiaj bardzo smutny sen. Szłam po korytarzu uczelni i spotkałam koleżankę. Powiedziała mi, że zaraz spotkam chłopaka, w którym podkochiwałam się przez lata. Byłam taka szczęśliwa, bo widziałam, że to moja szansa, no wreszcie zobaczył moją najlepszą stronę. Ale wtedy sobie uświadomiłam, że to nie jest możliwe, że w jego głowie zawsze będę funkcjonować jako dziewczyna, którą odrzuca za każdym razem. I wtedy nagle zrobiło się tak jasno i uderzyła we mnie myśl, że my kiedyś byliśmy ze sobą i bardzo się kochaliśmy, ale te wspomnienia zostały nam wymazane. Zmieniła się sceneria. Byłam na plaży. Miałam turkusową suknię, a wiatr rozwiewał moje włosy. Było cicho, zupełnie głucho. Zobaczyłam tego chłopaka siedzącego przy czarnym pniu z grupą znajomych. Nie mogłam dojrzeć jego oczu, więc podeszłam bliżej. Był z jakąś dziewczyną. Tak bardzo mnie to bolało, chciałam podejść i powiedzieć, że tak naprawdę, to ja jestem miłością jego życia, tylko tego nie pamięta. Świat zawirował, nie mogłam ruszyć się z miejsca. Nie wiedziałam już, co jest prawdą, czy rzeczywiście z nim byłam? Zobaczyłam kobietę w zielonym swetrze, a wokół niej pełno ludzi w białych kombinezonach. Wiedziałam, że ona wie, czy byliśmy parą, bo ona też była w tej wymazanej przeszłości. Brnęłam przez тумany piachu, żeby ją zapytać i wtedy nagle uświadomiłam sobie, że to wszystko nieprawda, że nigdy mnie nie kochał, bo to tylko sen.

Sen, który chcę opisać, przyśnił mi się wiele lat temu, jest jednym z moich ulubionych i często jego wspomnienie wraca do mnie w nieoczekiwanych chwilach. Przez cały czas w tym śnie towarzyszyło mi uczucie ciepła, magii i szczęścia. Spacerowałam przez las, między

gałęziami drzew przeświecały promienie zachodzącego powoli słońca. Łagodny wiatr kołysał roślinnością, a wokół mnie panowała tajemnicza cisza. W oddali dostrzegłam przemykający cień i z ciekawością pobiegłam w jego stronę. Za każdym razem, gdy udało mi się zbliżyć do miejsca, gdzie, jak mi się wydawało, skrywa się właściciel owego cienia, on umykał mi i ukazywał się znów w oddali. Chociaż oddalał się ode mnie, to wciąż pozostawał na krawędzi pola widzenia i byłam pewna, że sylwetka ta należy do lisa albo innego zwierzęcia o podobnym kształcie. Teren powoli się podnosił, wspinał się po łagodnym zboczu góry, drzewa i krzewy rzedyły i mogłam coraz lepiej przyjrzeć się stworzeniu, które, jak czułam, próbowało dokądś mnie zaprowadzić. Był to w istocie lis, o białym futrze, jednak otaczająca go aura mówiła mi, że jest on więcej niż zwierzęciem, raczej duchem albo zjawą. Przesłał się już kryć przede mną i oglądał się, chcąc się upewnić, że jestem blisko. Kręta droga na szczyt wzniesienia była piękna i malownicza, nie odczuwałam zmęczenia, a radosną ekscytację. W końcu udało mi się wspiąć na najwyższy punkt, dookoła mnie białe, wapienne skały obrośnięte mchem, kąpały się w ostatnich, ognistych promieniach słońca. Biały lis – mój przewodnik jakby rozplynał się w powietrzu. Nagle grunt pod moimi nogami zadrżał. Góra, na której stałam, wcale nie była górą. Był to ogromny lis na wapiennych łapach, o futrze stworzonym z roślinności, drzew i krzewów. Gdy wstał, unosząc mnie na swoim gigantycznym łbie, w dół posypały się tony ziemi, a po jego bokach spłynęły strumienie, tworząc migoczące wodospady. Z wysokości mogłam obserwować zapierający dech w piersiach widok, podczas gdy zwierz niósł mnie w nieznaną. Nie wiem, dokąd chciał zabrać mnie mój senny towarzysz, bo w tej właśnie chwili obudziłem się zaskoczona itd.

Analizując relacje respondentów z ich snów, zauważyliśmy ścisły związek między stopniem przeżywania emocjonalnego a trwałością pamięci. Im bardziej coś przeżywamy we śnie, tym dłużej pamiętamy sen. W niektórych przypadkach pamiętamy te sny dłuższy czas, co udowadnia, że dotyczą one istotnych problemów naszego życia na jawie. Potrzebne byłyby tutaj specjalne badania, które mogłyby ułatwić dotarcie do realnych dążeń człowieka, których on sam nie jest w stanie sobie w pełni uświadomić. We śnie zazwyczaj przeżywamy

to, co widzimy w trybie TU i TERAZ (gdzie ja jestem i co ja robię). Można znaleźć się w miejscu, gdzie było się wiele lat temu lub w miejscu nieznanym, w którym się nigdy nie było. Przy tym mogą następować również nagle, niespodziewane zmiany rzeczywistości. W tym przypadku śniący, korzystając z doświadczenia życiowego na jawie, próbuje się dostosować do nowych warunków. Przeżywając sen, możemy czasem przenosić się w różne przestrzenie czasowe własnego życia (widząc siebie jako dziecko, ponownie przeżywać sytuacje z przeszłości). We śnie, podobnie jak w wyobraźni, jesteśmy w stanie uświadomić sobie nawet sytuacje bajkowe, w których, na podstawie naszej wiedzy kulturowej, możemy czynnie uczestniczyć.

Sen, podobnie do realnych doświadczeń, jest jednostką przechowywaną w pamięci. Interpretujemy go według standardowego scenariusza: zdarzyło mi się – trwało – skończyło się, chociaż w niektórych przypadkach zły sen można przerwać pożądanym przebudzeniem. Różnica między realnym zdarzeniem a snem polega na tym, że we śnie nie zawsze stosujemy kryterium realności. We śnie może zdarzyć się wszystko i staramy się przystosować do jego treści nawet wtedy, gdy ma charakter fantazji.

Podobnie jak w wyobraźni, człowiek jest w stanie zobaczyć siebie jako osobę trzecią, obserwować samego siebie jakby z zewnątrz. Jest to funkcja, która łączy możliwości snu i wyobraźni oraz udowadnia, że we śnie nasza wyobraźnia nie przerywa swojej pracy.

2.4. Obawy

Następnym tematem refleksji naszych respondentów⁵ było określenie lęków, obaw, niepokojów i wszystkich podobnych oczekiwań, które wywołują w nich negatywne emocje. Należy podkreślić, że te oczekiwania wynikają z doświadczenia życiowego, które bazuje na

⁵ Respondentami byli studenci pierwszego i drugiego roku licencjatu na kierunku dziennikarstwo i komunikacja społeczna Uniwersytetu Łódzkiego w roku akademickim 2021/2022.

przyswojonych scenariuszach, typowych dla danej grupy społecznej. W naszym przypadku chodzi o grupę młodzieży studenckiej, dla której planowanie przyszłości jest jednym z najważniejszych celów życiowych i dlatego uwzględnienie możliwego niebezpieczeństwa w procesie rozwojowym staje się bardzo ważną kwestią. Obawy dotyczą w tym przypadku strefy prywatnej oraz zewnętrznego wpływu sytuacji społecznej. Do największego zagrożenia w strefie prywatnej respondenci słusznie odnoszą przeżywanie samotności, np.:

Moja największa obawa to bycie samotną. Niestety, takie uczucie jest mi znane i bardzo przerażające. Nie lubię go, dlatego tak bardzo się go boję. Mimo powiedzenia, że najstraszniejsze jest to, czego się nie zna, w moim przypadku tak to nie działa. W takim momencie to straszne. Jestem sama, dookoła najczęściej piętrzą się i wyolbrzymiają wszystkie problemy, nie potrafię zatrzymać łez i nie ma nikogo, kto mógłby mi chociaż podać szklankę wody na uspokojenie. Do tego dochodzi obezwładniające uczucie, że zawiodłam ludzi, bo nie byłam wystarczająco silna. Nic przyjemnego.

Przez całe moje życie otaczam się ludźmi. Miewałam kilku partnerów, potrzebowałam być ciągle w związku. Posiadam wielu przyjaciół, z którymi spędzam każdą wolną chwilę. Doceniam to, że mam się zawsze do kogo odezwać i jestem naprawdę wdzięczna za osoby, które są w moim życiu. Ostatnio jednak zdałam sobie sprawę, że moja potrzeba ciągłego przebywania z kimś nie wynika wcale z mojej towarzyskości, a z pewnej obawy. Zdałam sobie sprawę, że panicznie boję się samotności. [...] Nie przeraża mnie sam brak rozmów z kimś. Boję się jednak zostać sama ze sobą, bo obawiam się, że wtedy musiałabym siebie bardziej poznać. A nie wiem, czy jestem na to gotowa.

Czymś, co najbardziej mnie przeraża, czego najbardziej się boję jest samotność, brak osoby, do której mogę się odezwać, ogólna cisza wokół. W swoim otoczeniu widuję, niestety, osoby samotne i jest to okropny widok. Ludzie tacy bardzo często podpadają psychicznie na zdrowiu, nie tylko fizycznym, ale przede wszystkim psychicznym. Stają się zimni, bardzo często niezdolni do wykrzesania z siebie jakichkolwiek pozytywnych uczuć, popadają w depresję. Nie mają chęci do życia, są po prostu smutni. I nic dziwnego, częścią ludzkiej natury jest

potrzeba posiadania obok siebie drugiej osoby, której można się wygadać, gdy dzieje się coś złego, a także podzielić się tym, co nas cieszy. Ludzie potrzebują ciepła, takiego, które może dać jedynie drugi człowiek i właśnie braku takiego ciepła, codziennego wsparcia, możliwości podzielenia się zarówno negatywnymi, jak i pozytywnymi aspektami mojego życia się boję.

Zdecydowanie najbardziej boję się poczucia niezrozumienia, a co za tym idzie – pewnego rodzaju samotności. Boję się, że gdy otworzę się na innych ludzi i powiem szczerze, co czuję i myślę, wszyscy się ode mnie odwrócą. Ukrywam przez to swoje prawdziwe emocje i nigdy nie daję po sobie znać, że coś mnie boli. Boję się, że moje emocje mogą być dla kogoś niewygodne. W końcu każdy woli rozmawiać z kimś zawsze uśmiechniętym, a nie ponurym, smutnym człowiekiem. Strach przed opuszczeniem i niezrozumieniem powstrzymuje mnie przed prawdziwym szczęściem i spokojem wewnętrznym.

Najbardziej boję się samotności, tego, że przyjdzie taki moment w moim życiu, kiedy nie będę miał się do kogo odezwać. Boję się, że nie znajdę sobie przed moimi znajomymi wybranki, która będzie podzielała moją pasję – w innym przypadku, kiedy moi znajomi zdobędą drugą połówkę (a ja nie), pozostanę samotny, nie będę przecież jeździł na wakacje z samymi parami, jako jedyny singiel. Jako ekstrawertyk potrzebuję być otoczony ludźmi, rozmawiać z nimi, nawet spać. Nie lubię wizji samotności, jest przytłaczająca i sprawia, że jestem smutny. Mam nadzieję, że moja najgorsza wizja – samotności – nigdy się nie spełni (M).

Najbardziej boję się tego, że nigdy nie uda mi się przezwyciężyć samotności. Przez samotność rozumiem oczywiście nie brak ludzi wokół – np. znajomych, przyjaciół. Przez pewien czas myślałem, że uda mi się właśnie w ten sposób podejść do problemu, po prostu znaleźć bliskie sobie osoby. Jak się okazało, nie miało to wiele sensu – nadal czułem się wyobcowany, niezrozumiany, porzucony. Teraz, gdy już wiem, że nie tędy droga, boję się, że nigdy nie uda mi się znaleźć satysfakcjonującego rozwiązania. Mam wrażenie, że wszystkie odpowiedzi, jakie sugerują inni, nawet tak wybitni myśliciele, jak Erich Fromm i miłość jako rozwiązanie osamotnienia, nie pasują do mnie i nie potrafię się w nich odnaleźć (M) itd.

Jednym z wariantów przeżywania samotności jest obawa przed utratą partnera. W tym przypadku ta obawa jest wzmocniona poczuciem utraty szczęścia, które daje bliski człowiek, np.:

Myszę że tą rzeczą jest samotność, że każdy mnie opuści i zostanie ze wszystkimi problemami sama. Największą siłę dają mi ludzie, a w szczególności mój chłopak. Nie mam pojęcia, jak bym sobie bez niego poradziła, to on pomaga mi w wielu rzeczach, kiedy ja nie daję rady lub nie mam siły. To dzięki niemu jestem zawsze gotowa na każde wyzwanie. Boję się, że kiedyś go stracę i będę musiała sobie radzić sama, niewątpliwie będzie to bardzo trudne, może i nawet niemożliwe itd.

Innym wariantem obawy przed samotnością jest strach przed odrzuceniem. Łączy się on ze zmianą samooceny, poczuciem bycia niepotrzebnym, niezdolnym do tego, żeby inni też mieli potrzebę bycia razem, np.:

Jest jedna rzecz, której w życiu boję się najbardziej. Odrzucenie. Całe życie otaczałam się w miarę stałym gronem ludzi. Wiadomo, jedni odchodzą, inni przychodzą, ale miałam kilka osób, które były przy mnie. Jednak kilka razy zawiodłam się na tych osobach, które miały być „na zawsze”. Te sytuacje bardzo się na mnie odbiły, nie ufam już tak, jak kiedyś. Skąd mam wiedzieć, że te osoby, które zostały, nie zrobią tak samo? Nie porzucą mnie w trudniejszej chwili? Staram się nie poświęcać czasu na te okropne myśli, ale one zawsze mnie dopadają. Przychodzą i psują najpiękniejsze momenty, mówiąc, że to wszystko może się kiedyś skończyć, że wcześniej zostałam już odrzucona, zostawiona, zapomniana. To właśnie tego boję się najbardziej i chyba nigdy do końca nie przestanę itd.

Podjmując jakieś działanie, człowiek zawsze ma nadzieję, że będzie ono skuteczne, że nie powstaną przeszkody, które by mogły uniemożliwić osiągnięcie celu. Z tego powodu naturalne byłoby oczekiwanie obaw naszych respondentów przed niepowodzeniem i porażką. Analiza tekstów potwierdza to oczekiwanie, np.:

Osobiście w życiu najbardziej boję się porażki. Każdy może zdefiniować porażkę na swój sposób. Dla mnie porażka to niespełnienie marzeń,

niewykorzystanie potencjału i końcowa myśl: „mogłem lepiej, mogłem więcej”. Strach ten mocno zakorzenił się w mojej świadomości. Jego konsekwencjami są chroniczny stres czy paraliż w podejmowaniu ważnych decyzji. Każdego dnia staram się jednak niwelować moją zmołę. Strach może być również dobrym motywatorem, dlatego wyłączenie od nas samych zależy, jak go wykorzystamy (M).

Najbardziej boję się porażki, włożyłam dużo pracy w to, gdzie obecnie się znajduję i czym się zajmuję. Jednak z każdym dniem coraz bardziej czuję, że tracę kontrolę nad swoim życiem, nie mam wpływu na to, co przyniesie jutro. Przeraża mnie wizja, że pewnego dnia się obudzę i zorientuję się, że moje wszystkie starania poszły na marne. Czuję, że zawiodę swoją rodzinę i otoczenie, ale, co najgorsze, samą siebie. Wywieram na sobie ogromną presję i nie wiem, czy podołam wyzwaniom, które sama sobie postawiłam. Najbardziej będzie bolała świadomość, że moja ciężka praca i nieustanne starania poszły na marne.

Odkąd pamiętam najbardziej boję się porażki. Myśl o tym, że mogłabym nie poradzić sobie z jakimś zadaniem, potrafi mnie właściwie sparaliżować do tego stopnia, że często powoduje niemożność jego ukończenia. Każda przytrafiająca mi się porażka zdaje się zostać przy mnie niczym blizna, którą wydaje się widzieć każdy, kto tylko spojrzy na mnie z wystarczającej odległości. Bardzo ciężko mi podnosić się z porażek. Mam wrażenie, jakby budowały one całą moją osobę i byłam jedynie tym, co mi się w życiu nie powiodło. Dlatego też boję się zmian. Rutyna daje większe prawdopodobieństwo, że mi się uda, w końcu robiłam to już wcześniej itd.

U niektórych respondentów obawa przed niepowodzeniem nabiera skali ogólniejszej, staje się obawą przed zmarnowaniem całego życia, np.:

Najbardziej boję się żyć. Obawiam się, że zmarnuję życie, jakie mam i nigdy nie zaznam pełnego szczęścia. Boję się skutków każdej decyzji, którą podejmuję, ponieważ mogę jej potem żałować. Życie wywołuje u mnie strach, ponieważ jest niepewne. Celem życia większości osób jest osiągnięcie szczęścia, jednak szczęście jest ulotne, więc jaki jest cel w biegnięciu za czymś, co i tak nam ucieknie? Obawiam się, że

umrę nieszczęśliwa i niespełniona. Człowiek jest zostawiony na świecie całkowicie sam. Nikt nie wskaże drogi, którą powinno się podążać, nie poprowadzi za rękę. Za zmarnowanie życia można obwiniać tylko siebie i decyzje, jakie podjęliśmy. Nie boję się śmierci, boję się życia.

Najbardziej boję się tego, że nie wykorzystam swojego życia w odpowiedni sposób. Wiek, w którym jestem teraz, jest przełomowy dla każdego człowieka. To mając właśnie dwadzieścia kilka lat, ludzie zwykle wybierają zawód, biorą ślub i określają siebie w pewne ramy, w które przyjeżdżono się wpisywać na resztę życia. Od kiedy zdałam sobie sprawę, że etap dziecięcy mam już za sobą, a czas nieubłagalnie przelatuje mi przez palce, żyję w ciągłym strachu przed podjęciem złych decyzji. Mam bowiem tyle pomysłów na siebie, na ścieżkę edukacji oraz kariery, a jednocześnie tak mało czasu do wybrania tej jednej, wydającej się właściwą.

Najbardziej się boję tego, że nie zrobię nic znaczącego w swoim życiu i nie zostawię wyraźnego śladu po sobie, gdy już odejdę, ponieważ bardzo chciałabym mieć świadomość, że wpłynęłam swoją pracą lub twórczością na życie innych ludzi. Boję się też tego, że moje pokolenie nie ma już tak wiele czasu i szans, ile miały poprzednie, ze względu na wojnę w Ukrainie, kryzys gospodarczy i klimatyczny, i że gdy dostaniemy już szansę na wprowadzanie realnych zmian w polityce, społeczeństwie, systemach kształtujących naszą rzeczywistość, będzie już za późno na odwrócenie biegu wydarzeń, a nasze dzieci dożyją przerażającego, nieprzyjaznego świata.

Jest wiele rzeczy, które powodują u mnie ciarki na plecach, jednak najbardziej boję się tego, że marnuję swoje życie. Ten strach nawiedza mnie podczas przeglądania mediów społecznościowych. W dzisiejszych czasach młodzi ludzie osiągają ogromny sukces dzięki niewinnym filmikom na platformie YouTube lub TikTok. Influencerzy w wieku 18–20 lat podróżują i zakładają własne działalności gospodarcze. Z perspektywy widza wywiera to na mnie ogromną presję. Coraz częściej mam wrażenie, że powinnam łączyć studia z pracą, ponieważ jeżeli tego nie zrobię, w przyszłości będzie mnie czekać bezrobocie. Presja narasta, gdy otaczam się ludźmi, którzy osiągają sukcesy, które mnie wydają się nie do osiągnięcia itd.

Obawy przed zmarnowaniem życia w tekstach respondentów często łączą się z obawą o zanik motywacji do działania, co mogłoby spowodować nieosiągnięcie celów życiowych, np.:

Jak każdy człowiek, mam wiele obaw, lecz największą z nich jest utrata chęci do działania. Jako młoda studentka staram się realizować na studiach, angażować w projekty, dodatkowe aktywności naukowe, poznawać siebie oraz w jakich dziedzinach się spełniam. Próbuję nowych rzeczy, z różnych dyscyplin, by się kształcić i rozwijać. Otoczenie, w tym wykładowcy i rówieśnicy inspirują i motywują, pomimo to obawiam się, że któregoś dnia braknie mi sił, motywacji, że się wypalę. Nie chcę do tego dopuścić, bo najpiękniejszym w życiu jest spełnianie się i udoskonalanie itd.

Tego rodzaju obawy wiążą się z niepokojem co do obrania właściwej orientacji rozwojowej, zatracenia się w codziennej gonitwie za sukcesem i pieniądzem oraz spowodowaną tym utratą przeżywania prawdziwego życia, np.:

Najbardziej boję się tego, że w dorosłym życiu całkowicie zatracę się w codziennej gonitwie donikąd i nim się obejrzę, by korzystać z życia, będzie za późno. Życie dorosłego jest bardzo wymagające. Żyjąc w czasach ciągłej gonitwy za pieniądzem, który całkowicie rządzi światem, bardzo łatwo wpaść w pęd donikąd, niczym koń z kłapkami na oczach. Boję się, że zatracając się całkowicie w pracy, nie będę w stanie cieszyć się życiem i korzystać z niego. A zarazem boję się, że nic nie osiągnę i po mojej śmierci nic po mnie nie pozostanie. Mam tylko jedno życie i boję się, że je zmarnuję (M).

Najbardziej boję się tego, że nie będę szczęśliwa, zadowolona ze swojego życia. Człowiek nieustannie dąży do osiągnięcia kolejnych sukcesów i wyznaczania coraz to bardziej ambitnych celów. Każdy chce być najlepszy. Jednak zastanawia mnie to, czy na pewno te wszystkie osiągnięcia dadzą mi szczęście. Czy ludzie, którymi się otaczam, są tymi właściwymi? Szczęście dla każdego z nas może oznaczać coś zupełnie innego. Dla mnie szczęściem jest odpowiednia osoba u mojego boku. Jest nim również piękno, które nas otacza i kryje się w przeróżnych zakamarkach tego świata. Mam nadzieję, że będę mogła doświadczyć

tych wszystkich rzeczy i bez większego zastanowienia stwierdzić – „Jestem szczęśliwa” itd.

Ta problematyka marnowania życia wiąże się ze strachem przed niespełnieniem oczekiwań bliskich co do osiągnięcia celów życiowych, np.:

Najbardziej boję się tego, że nie spełnię stawianych przede mną oczekiwań. Na ogół staram się być osobą, która zawsze jest w stanie pomóc drugiemu człowiekowi i zawsze znajdzie na to czas (nawet kosztem własnych zajęć). Ale często pojawiają się problemy na tyle trudne, że nie wiem, czy zdołam je rozwiązać, np. poważne choroby psychiczne przyjaciół. Obawiam się, że źle podjęte przeze mnie działania może się zakończyć tragedią. Dodatkowo mam liczne własne projekty, których realizacja coraz bardziej odwleka się w czasie i finalnie może nie dojść do skutku, a inni, którzy słyszeli o nich, pokładają nadzieję w tym, że doprowadzę je do końca (M).

Pamiętam, że odkąd byłam małym dzieckiem, rodzice wymagali ode mnie bardzo dużo. Żyłam w lęku, że nie jestem w stanie spełnić ich oczekiwań, choć mnie wspierali. Z perspektywy czasu uważam, że to dobrze, że rodzice narzucali mi presję, bo dzięki niej staram się realizować wszystko jak najlepiej. Obecnie działam pod presją, którą sama na siebie nakładam i która zostawia we mnie poczucie chronicznego lęku. Gdy lęk związany ze stresem jest na tyle duży, że nie potrafię nad nim zapanować, wtedy myślę sobie, że jestem tylko maluteńką częstką we wszechświecie i kiedyś zniknę. Wtedy zaczynam bać się śmierci.

Najbardziej boję się tego, że mogę sprawić zawód bliskim i samej sobie, który byłby spowodowany moimi działaniami i decyzjami przeze mnie podejmowanymi. Boję się tego, że jako człowiek nie uda mi się być kimś, kto osiągnie sukces i spokój. Przerazająca jest dla mnie wizja bycia kimś, kto nie radzi sobie w życiu, a inni spoglądają na niego z ukosa i wewnątrz gardzą wszystkim, co powie lub zrobi. Nie boję się rzeczy przyziemnych, materialnych, nie mam lęków związanych z wysokością lub zwierzętami – to przyszłość bez pewnej wizji sukcesu jest tym, czego boję się najbardziej itd.

Oczekiwania bliskich często łączą się z wymogami, które stawia przed nami społeczeństwo, wprowadzając swoje wymagania i oceniając nasze osiągnięcia przez stopień podporządkowania się im, np.:

Jedni ludzie boją się węży, pajaków lub innych żywych stworzeń, a jeszcze inni samotności, ubóstwa czy też śmierci. Jest to sprawa niezwykle indywidualna i nigdy nie powinniśmy umniejszać czyjegoś lęku. Mnie chyba najbardziej przeraża wejście w dorosłość i upływ czasu. Mam wrażenie, że w polskim społeczeństwie przyjęło się, że do pewnego roku życia powinniśmy sprostać pewnym wymaganiom. Ciągłe pytania o partnera, plany na przyszłość czy dzieci niezwykle mnie przytłaczają. Jestem na studiach, ciągle się rozwijam i kształtuję swoją osobowość, więc nie wiem jeszcze, czego pragnę od życia. Nie wiem, czy zostanę w Polsce, czy znajdę dobrze płatną satysfakcjonującą mnie pracę i czy znajdę niedługo partnera na stałe. Mam dopiero 23 lata, a cały czas czuję presję ze strony rodziny i społeczeństwa itd.

Strach przed starością jest dość powszechnym przejawem lęku związanego z procesem utraty sprawności fizycznej i umysłowej, np.:

Nigdy nie cierpiałam z powodu lęku przed wysokością, pajakami czy ciemnością, z powodu których cierpi tak wiele ludzi. Nie mam także problemu z krwią czy strasznymi filmami – wręcz przeciwnie. Nie boję się śmierci. Jest tylko jedna rzecz na całym świecie, która mnie przeraża – starość – moim zdaniem najgorsza rzecz ze wszystkich, ponieważ jej nie oszukasz i czeka każdego – jedynym sposobem ucieczki przed nią jest śmierć młodo. Prawdopodobnie dlatego właśnie darzę szczególnym sentymentem powieść Oscara Wilde'a *Portret Doriana Graya*. Bohater oddaje duszę diabłu (nie do końca świadomie) w zamian za to, aby na zawsze zachował urodę i młodość, którą malarz, Basil Hallward, utrwalił w portrecie Doriana. Mimo strasznych konsekwencji, jakie niosło to ze sobą, idea wciąż wydaje mi się niezwykle pociągająca i gdyby było to możliwe, sama byłabym skłonna zawrzeć podobny pakt – oto jak przerażająca jest dla mnie sama świadomość przemijania piękna i myśl o starości itd.

Podstawowym lękiem egzystencjalnym człowieka jest lęk przed śmiercią, który często motywuje nasze codzienne działania. Dotyczy to nie tylko własnej śmierci, lecz także śmierci najbliższych, np.:

Trudno ocenić, czego boję się w życiu najbardziej. Myślę, że odpowiedź jest zależna od dnia. Bywają okresy, w których nawet najbardziej skomplikowane problemy nie przytłaczają mnie i takie, w których rzeczy prozaiczne bądź banalne wywołują we mnie tak silny niepokój, że czuję się sparaliżowany, niezdolny do jakiegokolwiek działania. Zazwyczaj wówczas pomagają mi moi bliscy. Właśnie dlatego jednym z moich lęków pozostaje obawa przed ich utratą (M).

Obecnie największy strach budzi we mnie świadomość, że niedługo mogę stracić swoją mamę. Jest ona najważniejszą osobą w moim życiu, która wiele dla mnie poświęciła, czasami wydaje mi się, że nawet za dużo. Często myślę o tym, że nie mogę jej teraz zawieść, że chcę spędzać z nią jak najwięcej czasu. Boję się, że koniec nadejdzie zbyt szybko.

Najbardziej boję się utraty bliskich mi osób. Jako ekstrawertyk potrzebuję wielu ludzi dookoła. Swobodnie czuję się w kontaktach z drugim człowiekiem. Miałem sytuację życiową, w której odczuwałem samotność i było to jedno z najgorszych uczuć. Nie potrafiłem sobie z nim poradzić. Utrata bliskiej osoby z powodu nagłej śmierci to strata, której nie sposób znieść. Nie mamy bowiem możliwości podziękować danej osobie za jej wpływ na nasze życie. Wszelkie próby komunikacji zakończą się niepowodzeniem, ponieważ treść nie dotrze już do odbiorcy. Często dopiero w takiej sytuacji uświadomiamy sobie, jak ulotne jest ludzkie życie (M).

Najbardziej boję się śmierci. Nie swojej, ale śmierci osób mi najbliższych. W ciągu paru ostatnich lat straciłam kilka bardzo mi bliskich osób i widmo śmierci – która jest już teraz właściwie moją towarzyszką – wcale nie stało się przez to czymś zwyczajnym, nierobiącym wrażenia. Wręcz przeciwnie – każdego dnia obawiam się tego, że ktoś bliski memu sercu odejdzie. Po prostu zniknie i już nigdy go nie przytulę, nie porozmawiam, nie pośmiemę się z tą osobą. Śmierć jest oczywiście katalizatorem zmian, potrafi skłonić do refleksji i przewartościowania

swoich ideałów czy priorytetów, jednak dla mnie ta jej nieuchronność i sama myśl o tym, że nie zdążę się z kimś pożegnać, jest czymś niesamowicie tragicznym, niemalże spędzającym mi sen z powiek. To mój największy strach – śmierć, która może zabrać każdego, bez żadnego ostrzeżenia.

Najbardziej boję się śmierci. Wynikać może to z tego, że nie znam odpowiedzi na pytania: „czy będzie bolało?”, „co stanie się z nami po śmierci?”, „czy będziemy później coś czuć?”. I wiele innych pytań, jakie nasuwają mi się na myśl o śmierci. Nikt z nas nie zna odpowiedzi na nie i to jest dla mnie najbardziej przerażające. Niewiedza wynikająca z tego tematu i myśl, że dotknie ona każdego bez względu na status społeczny czy wykształcenie. Nie da się uchronić przed śmiercią. Występują niekiedy przypadki, kiedy wydłuża się życie człowiekowi, ale nigdy nie ucieknie się przed śmiercią (M).

Boję się śmierci, ponieważ nie wiem, co jest po niej, a jak to w ludzkiej naturze mamy zwyczaj – boimy się tego, czego nie znamy. Chciałbym wierzyć, że po śmierci będę razem z moimi najbliższymi spędzał wieczność w radości, nie mając trosk i smutków, będzie tylko radość. Jednak im dłużej żyję, tym bardziej się zastanawiam, czy to nie jest tylko opowieść, aby ludzie w Bogu i Kościele szukali wiary, że jest coś więcej niż ziemská egzystencja. Ludzie muszą w coś wierzyć i doskonale to rozumiem, bo jeśli w nic nie wierzymy, to świadomość, że wszystkie codzienne czynności czy życiowe cele przestają mieć znaczenie, bo po 80 latach życia przyjdzie ciemność, a my przestaniemy istnieć, może doprowadzić wielu do utraty radości i sensu życia. Najbardziej boję się tego, że po prostu przepadnę, a moje życie to będzie tylko pyłek w dziejach świata (M).

Najbardziej boję się, że umrę na zawał serca w młodym wieku. Moje życie na co dzień związane jest z bardzo wysokim stresem. Łączę wiele ról, by osiągać moje cele. Kosztuje mnie to sporo wysiłku i pochłania czas. Wiąże się z częstym rezygnowaniem z odpowiedniej ilości snu, piciem dużej ilości kawy czy nieprzykładaniem odpowiedniej wagi do przygotowywania wartościowych posiłków. Są to czynniki, które sprzyjają powstawaniu chorób układu krwionośnego. Ponadto mam świadomość, że kilkoro moich krewnych zmagają się z chorobami

serca. Lęk przed śmiercią jest dość powszechnie spotykany, a dla mnie ma on oblicze zawału serca w młodym wieku, ponieważ wiem, że jego ryzyko jest podwyższone itd.

Wśród najbardziej typowych obaw młodych ludzi spotykamy również lęk przed procesem globalnego ocieplenia klimatu. Wskazuje to na zaangażowanie tych ludzi w ogólny światowy nurt troski o los naszej planety, np.:

Moim jednym z największych lęków jest prawdopodobnie katastrofa klimatyczna. Niepokoi mnie fakt, że nawoływania do zmiany postępowania słyszane były już w latach 90. XX wieku, a w roku 2023 niektórzy ludzie nadal nie mają świadomości skali tego problemu. Głowy państw, władze, czyli osoby, które mają największy wpływ na gospodarkę świata, w większości są bierni na coraz to nowsze informacje dotyczące zmian klimatu. Nie reagują na strajki, protesty, petycje głównie młodych osób, które starają się szerzyć świadomość globalnego ocieplenia wśród ludzi na całym świecie. Brak zmiany perspektywy w myśleniu społeczeństwa powoduje, że nadal produkowane są miliony śmieci. Ludzie poddają się konsumpcjonizmowi, którego skutkiem jest pogarszanie stanu klimatu na Ziemi. Dopóki ludzie nie otworzą oczu, nadal będą ofiarami systemu, który propaguje nieprawdziwe hasła o stabilnej sytuacji klimatu, dobrej jakości powietrza, zmniejszeniu dziury ozonowej itd.

Zaangażowanie młodzieży w życie społeczne rodzi obawy o pogorszenie kondycji społeczeństwa, o jego polaryzację i brak właściwej komunikacji społecznej, np.:

Gdy byłem młodszy, zawsze sądziłem, że lista rzeczy, których się boję, będzie malała, a nie rosła, więc zaskakujące jest dla mnie, że w wieku 23 lat muszę zastanawiać, czego boję się najbardziej, a nie czego w ogóle się boję. Z tej przydługiej listy najbardziej przeraża mnie chyba wizja życia w coraz bardziej zradykalizowanym i zatowizowanym społeczeństwie, ze słabnącą wspólnotą tożsamościową, gdzie nie tylko przestajemy się ze sobą zgadzać, ale w ogóle komunikować. Sprowadzenie wszystkiego do internetowej komunikacji przy pomocy

krótkich, zazwyczaj ironicznych wymian zdań pomiędzy pół-anonimowymi użytkownikami brzmi jak scenariusz antyutopii, a nie pogodna wizja przyszłości (M) itd.

Wśród lęków społecznych spotykamy również obawę przed wojną i kataklizmem, które niesie konflikt wojenny, np.:

Obecnie (patrzac globalnie, krajowo, jak i indywidualnie) boję się o wiele rzeczy. Myślę, że moim największym strachem jest bojaźń o bezpieczeństwo i zdrowie – swoje, rodziny i najbliższych mi osób. Wojna w Ukrainie wywołana barbarzyńsko przez Rosję pokazuje, że takie problemy, jak przemęczenie z powodu nauki i pracy czy chwilowe problemy finansowe stają się blahostką, gdy zaatakuje agresor. Wielu moich ukraińskich przyjaciół w przeciągu chwili straciło to, na co pracowali całe życie i każdego dnia walczyli o to, co mamy gwarantowane w naszym kraju. Zagrożenie utraty zdrowia czy nawet życia z powodu wojny jest dla mnie straszniejsze od utraty dobra materialnego (M) itd.

W analizowanych tekstach zauważamy brak lęku przed nędzą i ubóstwem, co wskazuje, że w ciągu ostatnich trzydziestu lat Polska osiągnęła względny poziom dobrobytu. Jedyną obawą młodych ludzi pozostają trudności mieszkaniowe, które mogłyby przeszkodzić w osiągnięciu planów życiowych, np.:

Dla mnie największym strachem jest to, że zostanę bezdomnym, bez pieniędzy albo z niskimi dla mnie zarobkami, bez bliskich mi ludzi oraz bez wolności zajmowania się tym, co sprawi mi przyjemność. Nie boję się zmian i nie jest mi ciężko się adaptować, ale to, że nie wiem, co będzie w przyszłości, sprawia nerwowość, a czasami melancholię. Nie miałem doświadczenia znaleźć się na ulicy, bez wyżej wymienionych rzeczy, dlatego nie mogę wiedzieć, czy potrafię przeżyć wszystkie nieszczęścia i znowu stanąć na nogi. Myślę, że głównym moim strachem jest stracić to, czego najbardziej pragnę... (M) itd.

Zdecydowana większość respondentów wyrażała obawy o charakterze społecznym, podzielane przez grupę, do której dany respondent należy. Rzadziej w tekstach pojawiają się lęki indywidualne, związane z niedyspozycją, np. lęk wysokości:

Najbardziej boję się wysokości. Lęk pojawił się już w dzieciństwie podczas wspinaczki na jedną z dmuchanych wieży. Kiedy weszłam na samą górę i spojrzałam w dół, bałam się zejść. Strach mnie sparaliżował do tego stopnia, że jeden z pracowników musiał po mnie wejść. Nawet stanie na balkonie, niekonieczne na ostatnim piętrze, wywołuje u mnie poczucie niepokoju i strach, że zaraz spadnę. Lęk wysokości utrudnia mi także chodzenie po górach, ponieważ za każdym razem, kiedy wszyscy podziwiają piękne widoki, ja myślę, jak wysoko nad ziemią jestem, że zaraz mogę stracić życie i marzę tylko o zejściu na dół itd.

Do takich lęków indywidualnych można również zaliczyć niczym nie motywowany lęk przed mocnym uczuciem:

Najbardziej na świecie boję się miłości. Mimo że walczę z tym strachem, nie umiem go pokonać. Nie potrafię okazywać uczuć najbliższym, a są dla mnie tak ważni i kocham ich. Jednak w głębi duszy wiem, że oni nie kochają mnie. Mam w sobie głębokie przekonanie, że nikt nie jest w stanie mnie kochać, dlatego miłość nie istnieje w moim życiu. Moja obawa przed miłością wiąże się z tym, że gdyby ktoś mnie kochał, obraz mnie samej, który wykreowałam, runąłby w gruzy. Nie pozwalam sobie na takie uczucie ze strachu, że nie zostanę w pełni zaakceptowana i kochana, a mimo to najbardziej go pragnę itd.

Analizując przytoczone teksty, doszliśmy do przekonania, że opisywane lęki mają w większości charakter grupowy, czyli zostały uświadomione przez komunikację społeczną w danej grupie. Obawy te są komponentem imaginarium danego społeczeństwa. Lęki indywidualne natomiast są wywołane jakimś przeżyciem lub są związane z pewnymi cechami osobowości.

2.5. Argumentacja jako wspianiała zdolność umysłu

Myślenie racjonalne jest, jak się wydaje, najważniejszym osiągnięciem rozwoju ewolucyjnego ludzkości. Już Arystoteles wykrył wspianiałą zdolność ludzkiego umysłu do ustalenia spójności sensu w procesie argumentacji, tworząc teorię sylogizmów. Elementarny ciąg argumentacyjny zawiera trzystopniową strukturę. Jego pierwszym elementem jest wprowadzenie reguły ogólnej (RO), która występuje w nim jako punkt wyjściowy całego procesu argumentacji. Reguła ogólna to uogólniony sąd, dotyczący wybranego problemu, który występuje jako **aksjomat**, niewymagający jakiegokolwiek uzasadnienia. Drugim elementem ciągu argumentacyjnego jest sąd kwalifikujący (SK), który wskazuje na realny stan rzeczy, wymagający analizy. Analiza ta uzasadnia sformułowaną wcześniej regułę ogólną, odwołując się do konkretnych, zaistniałych faktów. Współdziałanie reguły ogólnej i analiza realnego stanu rzeczy pozwala na sformułowanie konkluzji (K), która staje się wynikiem całego procesu argumentacji. W naszym przypadku sąd wyrażony w konkluzji powinien być zgodny z hipotezą zawartą w regule ogólnej.

Argumentacja, która występuje w komunikacji potocznej, bardzo często nie spełnia ścisłych rygorów logicznych, zawiera oceny, opinie, przejawy emocjonalne. Jako reguły ogólne występują w niej przyjęte w danej społeczności przesady, stereotypy, reguły heurystyczne i inne wypracowane przez wspólnotę zasady ogólne, niewymagające udowodnienia. Sądy ogólne, dotyczące rzeczywistości zobiektywizowanej, stanowią jednostki, których zbiór tworzy obszar wiedzy o świecie, a uogólnione oceny i opinie tworzą obszar ideologiczny, który wartościuje tę wiedzę o świecie. W komunikacji potocznej ciąg argumentacyjny nie występuje zazwyczaj w całości, jednak, wykorzystując wspianiałą zdolność ludzkiego umysłu do tworzenia całości sensu, można z łatwością odtworzyć każdy zrozumiany przez nas ukryty ciąg argumentacyjny. Analizując argumentacyjne wypowiedzenie typu: *Janek nie przyszedł do pracy, ponieważ jest chory*, odtwarzamy regułę ogólną:

RO: chorujący ludzie nie przychodzą do pracy,

która bezpośrednio nie występuje w tekście, ale jest traktowana jako punkt wyjścia całego rozumowania. Jako sąd kwalifikujący występuje tu informacja o chorobie Janka:

SK: Janek jest chory,

a łączenie sensu reguły ogólnej i sądu kwalifikującego pozwala na sformułowanie konkluzji:

K: Janek nie przyszedł do pracy.

W podobny sposób odtwarzane są aksjologiczne (oceniające) ciągi argumentacyjne. Jeśli mamy wypowiedzenie typu: *Marysia zasługuje na szacunek, bo pracuje tu od trzydziestu lat*, to z łatwością odtwarzamy w umyśle ciąg argumentacyjny:

RO: kto długo pracuje, zasługuje na szacunek.

SK: Marysia pracuje trzydzieści lat.

K: Marysia zasługuje na szacunek.

Argumentacja jest podstawowym narzędziem w procesach perswazyjnych, kiedy interlokutorzy próbują przekonać kogoś, że ich punkt widzenia zasługuje na akceptację. Opiera się ona na wspólnie wypracowanych w danej wspólnocie regułach ogólnych i dlatego jest zazwyczaj przyjmowana jako działanie racjonalne (akceptowane przez większość).

Przeprowadziliśmy eksperyment, który miał na celu przeanalizowanie ciągów argumentacyjnych w swobodnych wypowiedziach studentów⁶. Sprowokowaliśmy dyskusję problemową na temat:

⁶ Respondentami byli studenci pierwszego i drugiego roku licencjatu na kierunkach: dziennikarstwo i komunikacja społeczna oraz dziennikarstwo międzynarodowe Uniwersytetu Łódzkiego w roku akademickim 2022/2023.

Przekonaj mnie, że dobrobyt nie jest możliwy bez demokracji – lub – Przekonaj mnie, że dobrobyt nie jest zależny od demokracji, w której wyniku uzyskaliśmy zbiór tekstów, zawierających argumentację. Ten materiał poddaliśmy analizie, traktując wszystkie wypowiedzi jako produkt myślenia zbiorowego. Chcieliśmy udowodnić, że sposób argumentowania w danej wspólnocie dla każdego uczestnika jest zbieżny, ponieważ korzysta on ze wspólnych reguł ogólnych danej grupy i posługuje się sprawdzonymi w ustawicznej komunikacji ciągami argumentacyjnymi. Na początku wyodrębniliśmy z tekstów definicje podstawowych pojęć *demokracji* i *dobrobytu*, żeby się upewnić, że uczestnicy eksperymentu rozumieją je podobnie. Oto przykłady takich definicji:

DOBROBYT

Def.: Dobrobytem nie nazwiemy jedynie posiadania dóbr materialnych, może nim być również poczucie bezpieczeństwa, wolność słowa czy wyznania, możliwość kształcenia się oraz ciągłego rozwijania swoich umiejętności i zainteresowań.

Def.: Dobrobyt to określenie indywidualnych warunków bytowych jednostek, ale również ogólny stopień zadowolenia społeczeństwa.

Def.: Za dobrobyt uważa się miarę szczęścia, finansowej niezależności populacji, stopień zaspokojenia ludzkich potrzeb. Czyli wszystko się sprowadza do tego, na co ludzie mogą sobie pozwolić. Dobrobyt jako pojęcie społeczne stosowane jest dla dużej grupy ludzi, a więc można stwierdzić, że im więcej ludzi czuje satysfakcję ze swojego życia oraz warunków życiowych, tym wyższy jest poziom dobrobytu. Współcześnie miarą dobrobytu społecznego de facto jest wartość dochodu narodowego w przeliczeniu na mieszkańca w określonym kraju. Każda osoba, której zależy na tym, aby ten poziom dobrobytu był jak najwyższy, zdaje sobie sprawę, że zależy on również od innych ludzi.

Def.: Szeroko rozumiane pojęcie dobrobytu odnosi się do zaspokojenia materialnego i duchowego zarówno jednostki, jak i społeczeństwa. Niewątpliwą rolę w tej kwestii odgrywa rozwój, bo to on przyczynia się do wzrostu gospodarczego kraju, a co za tym idzie, do dobrobytu jego mieszkańców.

Def.: Dobrobyt odnosi się do poczucia szczęścia i zadowolenia z życia. Można wyróżnić jego dwa rodzaje: dobrobyt związany z rzeczami materialnymi oraz dobrobyt psychiczny. Pierwszy z nich dotyczy materialnego standardu życia. Drugi zaś odnosi się do duchowego spełnienia jednostki. Istotnym jego elementem jest ocena dobrego samopoczucia, a także satysfakcji w sferze kulturalnej wynikających z warunków politycznych, środowiskowych bądź kulturalnych itd.

DEMOKRACJA

Def.: Społeczeństwo musi być gotowe do korzystania z mechanizmów demokratycznych. Aby większość ludzi czuła się obywatelami, byłiby gotowi regularnie poświęcać swoją uwagę, swój czas, swoje wysiłki na uczestnictwo w procesie zarządzania. Inaczej mówiąc, demokracja działa tam, gdzie ludzie chcą w nią inwestować.

Def.: Demokracja musi mieć mechanizmy stałego i bezpośredniego działania, efektywne kanały dialogu, kontroli publicznej, komunikacji i „sprzężenia zwrotnego”. Ale czym jest „sprzężenie zwrotne” w rzeczywistości? Przede wszystkim jest to ogólnospołeczna dyskusja nad ustawami, decyzjami, programami przyjmowanymi na wszystkich szczeblach władzy, ocena istniejących przepisów i skuteczności ich stosowania.

Def.: Demokracja jest ustrojem politycznym opierającym się na rządach ludu. Ustrój ten sam w sobie zakłada swobodę i autonomię podejmowania wyborów i wpływania na funkcjonowanie państwa przez narzędzia takie, jak referendum czy głos w wyborach. [...] Co za tym idzie, społeczeństwo ma wpływ na kształtowanie swojego życia w zakresie wolności wyboru, ogromnych swobód, takich jak wolne media, brak cenzury, możliwość wyrażania swoich poglądów oraz siebie, poprzez np. wolność wyznaniową.

Def.: Demokracja zakłada równość między obywatelami, a dzięki równości każdy ma posiadać odpowiednie i godne warunki do życia oraz rozwoju. Wpływa także na równomierny rozwój wielu dziedzin, m.in. służby zdrowia, transportu, oświaty, poprzez istnienie odpowiednich organów władzy. Akty zawarte w najważniejszym

dokumencie prawnym kraju demokratycznego – konstytucji, porządkują zasady funkcjonowania władzy oraz prawa i obowiązki obywatela kraju, dzięki czemu w państwie panuje porządek, wpływający pozytywnie na komfort życia ludzi. Dzięki istnieniu niezależnych sądów obywatele mogą liczyć na sprawiedliwe wyroki, rozwiązania spraw sądowych. W imię demokratycznej zasady poszanowania praw mniejszości wszelkie grupy narodowe czy etniczne mają takie same prawa, jak reszta obywateli danego kraju itd.

Analiza tych definicji pokazuje zgodność większości respondentów z szerokim rozumieniem pojęć *dobrobyt* i *demokracja*. Zauważamy, że definiując pojęcie *dobrobytu*, studenci rozróżniają jego podstawowe składowe: dobrostan materialny oraz satysfakcję z życia duchowego. Demokracja jest rozumiana przede wszystkim jako uczestnictwo obywateli w rządzeniu państwem oraz kontrola nad decyzjami rządzącymi. W niektórych definicjach *demokracji* zauważamy pewne ograniczenia tego ustroju oraz jego powiązanie z osiągnięciem dobrobytu:

Def.: Demokracja nie zapewnia, że każda osoba będzie usatysfakcjonowana (jest to utopia), natomiast daje wybór w podejmowaniu decyzji za siebie oraz innych ludzi. Człowiek, który wierzy, że pewien kierunek/strategia rozwijania się kraju jest poprawny, będzie dążył do tego, aby przekonać innych ludzi do swojego zdania. Chociaż to jest tylko jedna opinia, demokracja zakłada, że jest ona bezcenna.

Def.: Dzięki demokracji obywatele mogą na przykład kontrolować rząd. Zmuszają tym samym rządzących do stawiania ostrożniejszych kroków i wsłuchiwanie się w potrzeby społeczeństwa.

Def.: Na demokrację składają się: kontrola rządu i zapobieganie nadużyciom władzy, promowanie wzrostu gospodarczego, zachęcanie rządów do uważnego wsłuchiwanie się w potrzeby obywateli i promowanie zdrowia, edukacji oraz ogólnego dobrobytu społeczeństwa, a także ochrona ludzi i ochrona ich praw przeciwko okrucieństwom reżimów autokratycznych.

Def.: Dlaczego demokracja jest tak ważna? Czy demokracja łączy się z rozwojem gospodarczym? Wiele osób zgadza się, że demokracja jest przejrzystym i odpowiedzialnym procesem podejmowania decyzji. W demokracji ludzie mają prawo do głosowania, aby mogli wybrać tych, którym ufają. Obywatele kraju uczestniczą w podejmowaniu ważnych decyzji, zapewniających sprawne działanie rządu. Dlatego pomaga ona zachować równość, która łączy ludzi i buduje harmonię w polityce itd.

Rozpoczynając argumentację, należy określić regułę ogólną, która stanowi punkt wyjściowy, umożliwiający dalszy ciąg rozumowania. W naszym przypadku ta reguła ogólna występuje jako hipoteza, która wymaga uzasadnienia. Większość respondentów wybrała jednoznaczną regułę ogólną, która zawiera przekonanie, że demokracja zapewnia rozwój gospodarczy oraz dobrobyt materialny i duchowy. Nie zawsze takie reguły są sformułowane w sposób bezpośredni, lecz są możliwe do wyodrębnienia z całego toku rozumowania. Na przykład:

RO: Zdecydowana większość ludzi uważa, iż niemożliwe jest osiągnięcie stanu dobrobytu w państwie o ustroju innym, niż demokratyczny.

RO: Można nawet stwierdzić, że bez demokracji nie ma dobrobytu.

RO: Demokracja jest jedynym ustrojem, który jest w stanie zapewnić dobrobyt wszystkim obywatelom.

RO: Nie jest możliwe, by dobrobyt istniał bez demokracji. Oba czynniki są od siebie wzajemnie zależne.

RO: Jeśli za dobrobyt uznamy stan, w którym ogół danego społeczeństwa żyje w warunkach co najmniej komfortowych, gdzie każda osoba ma zapewnione spełnienie wszystkich podstawowych potrzeb, osiągnięcie go jest możliwe tylko w państwie demokratycznym (M) itd.

Takie ogólne sformułowania (RO) wymagają uzasadnienia w ciągu argumentacyjnym – w tej roli występują sądy kwalifikujące (SK), np.:

SK: Kraje demokratyczne wyróżniają się wysokim dochodem na głowę mieszkańca. Takim przykładem jest ludność Polska, która dopiero po reformie ustroju na demokratyczny osiągnęła jakikolwiek dobrostan, którego wcześniej nie było.

SK: Jednymi z najlepiej prosperujących krajów są na przykład kraje skandynawskie, które charakteryzują się właśnie ustrojem demokratycznym.

SK: Państwa, w których demokracja jest najlepiej realizowana są właśnie określane jako „państwa dobrobytu”. Tam obserwuje się wysoki poziom życia obywateli, mierzony poziomem PKB. Można zwrócić uwagę, że te nacje są bogatsze. [...] tam społeczeństwo nie cierpi na dochody o niskim poziomie, a stopień bezrobocia jest niewielki.

SK: Według badania *Legatum Prosperity Index* na najwyższych pozycjach w rankingu krajów zapewniających dobrobyt obywatelom od lat znajdują się państwa z ustrojem demokratycznym itd.

Zestawienie takich sądów kwalifikujących (SK) z wybraną regułą ogólną (RO) pozwala na sformułowanie konkluzji (K), np.:

K: Osiągnięcie dobrobytu ludności nie jest możliwe bez demokracji.

K: Bez demokracji nie ma dobrostanu.

K: Dobrobyt społeczny jest bezpośrednio powiązany z demokracją, która realizuje „życzenia” większości.

K: Demokracja jest więc niezbędna do uzyskania stanu dobrobytu społecznego – zarówno materialnego, jak i duchowego.

K: Reasumując, ponieważ wszystkie elementy składające się na dobrobyt jednostki i społeczeństwa są wartościami, na których opiera się demokracja, należy przyjąć, że bez demokracji osiągnięcie dobrobytu jest niemożliwe itd.

Formułując reguły ogólne dotyczące demokracji, respondenci odnoszą się również do poszczególnych elementów tego ustroju, bez których nie może on istnieć, a co za tym idzie, nie może sprzyjać rozwojowi dobrobytu. Są to **demokratyczne wybory**, których wartość formułują odrębne reguły ogólne, np.:

RO: [...] przekonania ludzi typowanych [w wyborach] na naszych przedstawicieli są bardzo zbliżone do naszych osobistych poglądów, zarówno w sferze ekonomicznej, jak i wyznaniowej.

RO: Możliwość wyboru swoich przedstawicieli wpływa na dobrobyt.

RO: Dzięki demokracji możemy głosować i wybrać kandydata idealnego według nas, który będzie nas reprezentował i przyniesie nam dobrobyt (M) itd.

Reguły ogólne dotyczące znaczenia wyborów w ustroju demokratycznym są w tekstach uzasadniane przez odpowiednie sądy kwalifikujące, np.:

SK: Udział obywateli w sprawowaniu władzy zapewnia im wpływ na to, jak wygląda polityka gospodarcza danego kraju.

SK: W demokracji każdy głos ma taką samą wartość. Nie ma znaczenia, jaka jest twoja tożsamość płciowa ani jaką pozycję w społeczeństwie zajmujesz. Nie ma znaczenia, ile zarabiasz. Nie ma znaczenia, gdzie mieszkasz, jaką wyznajesz religię.

SK: W demokracji władza rządu jest zdecentralizowana, ponieważ jest w rękach każdego wyborcy.

SK: Władza ludu sprawia, że potrzeby jednostki są zauważane i można dążyć do ich zaspokojenia (M) itd.

W analizowanych tekstach nie zawsze znajdujemy jednoznacznie wyrażone konkluzje, wynikające z sądów kwalifikujących. Jednakże, jak się wydaje, pojawiają się one w świadomości

argumentujących. Dla demokratycznej wartości wolnych wyborów, ogólnie rzecz biorąc, można je odtworzyć w postaci potwierdzonej hipotezy wyrażonej w regule ogólnej:

K: wolne wybory sprzyjają rozwojowi dobrobytu.

Następnym rodzajem szczegółowej reguły ogólnej, związanej z elementem demokracji jest szeroko rozumiana **wolność polityczna i gospodarcza**, np.:

RO: **Jeżeli** państwo pozwala na: rozwój, wolność, własność i inne wartości, które umożliwiają demokracja, **to** ludziom łatwiej będzie osiągnąć dobrostan.

RO: Wolność słowa pozwala ludziom uwolnić kreatywność.

RO: Wolność słowa pozwala ludziom uwolnić potencjał do wydajnej pracy.

RO: Wolność słowa sprzyja dobrostanowi.

RO: Wolność rynkowa oraz równość społeczna wpływają na zwiększenie się dobrobytu społeczeństw.

RO: A czym są szczęście i swoboda bez wolności słowa, bez wolności politycznej, bez równości, bez praw obywatelskich? Są niczym.

RO: Wolność zdecydowanie wpływa na poprawę jakości życia większości ludzi (M) itd.

Ta częściowa reguła ogólna, wymagająca uzasadnienia, zmusiła respondentów do znalezienia sądów kwalifikujących typu:

SK: W demokracji zawsze istnieje możliwość swobodnego wyrażenia swojej opinii.

SK: [Obywatelom] przysługuje wolność słowa, druku, krytyki, wyznawania poglądów, które są także elementami wpływającymi na dobrobyt społeczny.

SK: Obywatel może kupować i sprzedawać, co tylko zechce i za ile zechce, bo w demokracji o cenie danego produktu bądź usługi decyduje rynek, a nie władza państwowa.

SK: Wolny rynek umożliwia wzrost gospodarczy oraz bogacenie się społeczeństwa, zaś ochrona socjalna, zapewniana przez demokrację w odróżnieniu od innych ustrojów, pozwala wyrównywać różnice społeczne.

SK: W kraju demokratycznym dba się o dobro wspólne i dostęp do rzetelnych informacji, co wiąże się z rozwojem środków masowego przekazu, dzięki którym obywatele mają coraz więcej możliwości, aby dowiedzieć się o aktualnych wydarzeniach politycznych czy społecznych. W państwie, w którym obywatele mają wpływ na władzę oraz istnieje wolność słowa, dochodzi do mniejszej ilości konfliktów politycznych, zamieszek, dzięki czemu mieszkańcy czują się bezpiecznie itd.

W analizowanych tekstach znajdujemy odpowiednie konkluzje, kończące ten ciąg argumentacyjny, np.:

K: Długotrwały sukces gospodarczy jest zależny od wolności obywateli i ich możliwości rozwoju.

K: Swoboda prowadzenia działalności gospodarczej pozwala na rozwój ekonomiczny i podnoszenie stopy życiowej obywateli.

K: To dzięki demokracji człowiek ma zapewnione poczucie całkowitej wolności za pośrednictwem możliwości dokonywania wyborów spośród wielu ewentualności. To są zwiastuny dobrobytu itd.

Kolejnym elementem składowym demokracji pozwalającym na sformułowanie reguły ogólnej, jest **praworządność**, np.:

RO: Wolność gospodarcza i praworządność zwiększają efektywność działania w rozwoju i zarobkach.

RO: Tworzenie i egzekwowanie prawa, szczególnie poprzez niezależne i efektywne sądy, zapewnia praworządność.

RO: Praworządność gwarantuje poszanowanie praw własności.

RO: Praworządność tworzy warunki sprzyjające wzrostowi gospodarczemu.

RO: Respektowanie praw człowieka sprzyja dobrostanowi.

RO: Równość polityczna czy niezależność pozwala na zwiększenie się dobrobytu społeczeństwa itd.

Te szczegółowe reguły ogólne wymagają sformułowania odpowiednich sądów kwalifikujących, zapewniających potrzebne uzasadnienie, np.:

SK: demokracja zapewnia kontrolę rządu i zapobieganie nadużyciom władzy.

SK: W demokracji każdy obywatel jest równy wobec prawa, co oznacza, że systemy prawne nie stygmatyzują osób ze względu na pochodzenie, wiek czy płeć.

SK: Demokracja nieodłącznie wiąże się z hasłami takimi, jak „tolerancja” czy „sprawiedliwość”, bez poszanowania tych dwóch wartości trudno byłoby mówić o życiu w dobrobycie.

SK: W krajach demokratycznych społeczeństwo czuje się bezpiecznie – może liczyć na niezależność sądów, gwarancję podstawowych praw oraz ułatwiony dostęp do informacji. Dzięki temu chętniej podejmuje ryzyko, inwestuje i przyczynia się do ogólnego rozwoju państwa itd.

Nie znaleźliśmy w analizowanych tekstach jednoznacznie wyrażonych konkluzji dotyczących poszczególnych ciągów argumentacyjnych. Jednak, jak się wydaje, są one wyrażone w postaci sądów domniemanych, które można ogólnie sformułować w sposób następujący:

K: praworządność jest warunkiem sprzyjającym rozwojowi dobrobytu.

Do części składowych demokracji, sprzyjających rozwojowi państwa, respondenci zaliczają również dostęp do edukacji i formułują następne szczegółowe reguły ogólne:

RO: Edukacja społeczna ułatwia osiągnięcie dobrostanu.

RO: Wiedza ekonomiczna ułatwia osiągnięcie dobrostanu.

RO: Rozwój gospodarczy jest przede wszystkim możliwy dzięki innowacjom i ciągłemu postępowi technologicznemu, a to wymaga bardzo dużego pola swobody intelektualnej itd.

Te szczegółowe reguły ogólne zmusiły respondentów do znalezienia udowadniających je sądów kwalifikujących, np.:

SK: Obecnie każda jednostka w zgodzie ze swoim systemem moralnym może zdobywać wykształcenie, co za tym idzie, lepszą pracę.

SK: Powszechny w demokracji dostęp do edukacji oraz dóbr kultury z kolei podwyższają poziom wykształcenia społeczeństwa i umożliwiają jednostkom awans społeczny oraz poprawę warunków ekonomicznych.

SK: W krajach demokratycznych wspiera się rozwój i wykształcenie społeczeństwa, dzięki czemu wzrasta komfort życia i pobudza się chęć myślenia nieszablonowego, wprowadzania innowacji, co w konsekwencji prowadzi do wzrostu gospodarczego.

SK: Ponieważ państwo o tym rewolucyjnym ustroju jest nowoczesne – oferuje wyższy poziom nauki oraz więcej możliwości rozwoju, co wpływa na dobre wykształcenie oraz poziom życia człowieka itd.

Powyższe sądy kwalifikujące doprowadzają ciągi argumentacyjne do konkluzji typu:

K: Dobrobyt zatem nie jest możliwy bez demokracji, czego może być pewny każdy człowiek, wierzący w ustrój społeczno-gospodarczy zapewniający powszechny i równy dostęp obywateli do dóbr kultury, oświaty i ochrony zdrowia.

K: Dobrobyt ogólny jest zależny od demokracji, gdyż jest to ustrój pozwalający na największy rozwój każdej jednostce. Z założenia demokracja ma pozwolić każdemu na równy start i równe szanse, przez co teoretycznie ma ona nieograniczone możliwości itd.

W analizowanych tekstach znajdujemy również niepełne ciągi argumentacyjne, które jednak zawierają domniemane, ale nie do końca sformułowane rozumowania. Niektórzy respondenci słusznie zauważają, że funkcjonowanie państwa demokratycznego nie jest możliwe bez powszechnych dyskusji, które umożliwiają obywatelom uczestnictwo w rządzeniu krajem, np.:

RO: Dyskusje publiczne, definiowanie społecznych potrzeb, priorytetów i obowiązków są niezbędne, aby osiągnąć dobrobyt.

SK: Za pośrednictwem dyskusji publicznych politycy uczą się wzajemnie od siebie, co pozwala im lepiej zdefiniować społeczne potrzeby itd.

Do tych przykładów można też odnieść rozumowanie dotyczące demokratycznych programów socjalnych:

SK: W państwach demokratycznych programy socjalne wyrównują szanse ludzi (M).

SK: Żeby osiągnąć dobrobyt całego społeczeństwa, potrzebne są działania systemowe, które zdecydowanie częściej podejmowane są w państwach o ustroju demokratycznym itd.

Jednym z kierunków argumentacji, który zauważyliśmy w tekstach respondentów, jest metoda kontrastu między rozwojem państw demokratycznych a państw autorytarnych. Formułując argumenty dotyczące roli demokracji w rozwoju państwa i osiągnięciu dobrobytu, respondenci często wskazują na sytuacje w krajach niedemokratycznych, w których te procesy ulegają zatrzymaniu. Ta metoda kontrastu pozwala na sformułowanie szczegółowych reguł ogólnych, np.:

RO: A czy system autorytarny, będący przeciwieństwem demokracji, jest w stanie zagwarantować dobrobyt obywatelom? Oczywiście, że nie!

RO: Systemy totalitarne i autorytarny uniemożliwiają powszechny dobrobyt.

RO: W systemach niedemokratycznych sposoby wzbogacania się mogą stać w opozycji do systemu moralnego jednostki itd.

Te szczegółowe reguły ogólne umożliwiają utworzenie odpowiednich, uzasadniających sądów kwalifikujących, np.:

SK: Można to zauważyć na przykładzie rozwoju gospodarczego państw postsocjalistycznych. Dopiero gdy rozwinęła się w nich demokracja, gospodarka zaczęła się rozwijać.

SK: Nietrudno jest zauważyć, że kraje z systemem demokratycznym cechują się dużo większym dobrobytem, niż kraje o innym ustroju politycznym.

SK: Również dbałość o bezpieczeństwo i wolności obywatelskie odróżnia demokrację od ustrojów niedemokratycznych, a są to wartości, które w znaczący sposób podnoszą dobrostan jednostek.

SK: W rozwiniętych społeczeństwach demokratycznych zauważyć można zmniejszający się problem ubóstwa czy bezdomności i wzrost średnich zarobków, i ogólnego stanu życia obywateli, tymczasem patrząc na państwa autorytarne czy totalitarne, takie jak Korea Północna, Rosja, Białoruś czy Chiny, widzimy, jak wielkie problemy mają one z zapewnieniem jak największej ilości mieszkańców godnego życia (M).

SK: W ustrojach autorytarnych oraz totalitarnych nikt poza jednostkami rządzącymi nie ma szans na dobrobyt (M).

SK: Spoglądając na listę krajów o owym [autokratycznym] ustroju, widzimy, że wiodą na niej prym państwa takie jak: Syria, Jemen czy Libia. Każdy z nas doskonale wie, że są to miejsca ogarnięte wojną, a ich mieszkańcy w poczuciu nieszczęścia i zagrożenia szukają schronienia w państwach europejskich, cechujących się rozwiniętym ustrojem demokratycznym.

SK: Totalitarne ustroje tworzą uprzywilejowane grupy wpływów, które faworyzują tylko niektóre jednostki kosztem reszty społeczeństwa, która nie ma szans na życie w dobrobycie.

SK: Idąc tym śladem, warto spojrzeć na państwa takie jak Korea Północna, która jest dyktaturą totalitarną. Obywatele tego kraju żyją pod kłosem i w strachu przed „wiecznym prezydentem”, który nie respektuje fundamentalnych praw człowieka, używa siły wobec przeciwników politycznych. [...] Nie ma wolności. Nie ma rozwoju. To nie jest dobrobyt. To bieda i niedostatek. Zarówno ten namacalny jak i nienamacalny itd.

Te szczegółowe ciągi argumentacyjne doprowadzają do logicznych konkluzji typu:

K: W państwie niedemokratycznym nie ma szans na dobrobyt.

K: Demokracja jako jedyna jest w stanie zapewnić nam godne życie.

Analiza tekstów argumentacyjnych dowiodła, że możemy traktować myślenie grupowe jako wyraz myślenia racjonalnego. Musimy jednak zaznaczyć, że stosunkowo niewielka część respondentów z różnych powodów wylamuje się z ogólnego nurtu argumentacji, tworząc swoje własne ciągi argumentacyjne. Najbardziej typowym naruszeniem racjonalnego myślenia w tym przypadku jest zawężenie, naszym zdaniem, perspektywy analitycznej, kiedy niektórzy respondenci twierdzą, że w każdym ustroju określona jednostka może osiągnąć dobrobyt. Podają przy tym następujące reguły ogólne:

RO: Uważam, że w obecnych czasach, niezależnie od miejsca urodzenia i systemu politycznego w kraju, gdzie dany człowiek mieszka, może on osiągnąć dobrobyt poprzez swoją przedsiębiorczość i adaptację konkretnych pomysłów i planów rozwojowych do otaczającej go rzeczywistości (M).

RO: Dla jednych dobrobytem może być najniższa krajowa brutto, a dla drugich szczytem marzeń są sześciocyfrowe kwoty. Tyczy się to także sfery nienamacalnej (duchowej). Dla jednych dobrobytem jest miłość

drugiej osoby, z początku dla nich obcej, a dla drugich dobrobytem jest duża rodzina, która daje nam poczucie spełnienia i szczęścia (M).

RO: Dobrobyt jednej osoby jest zależny od niej samej itd.

Następnym zawężeniem przestrzeni analitycznej, jakie spotykamy w niektórych tekstach, jest rozpatrywanie tylko warunków istniejących w Polsce:

SK: W Polsce często „inność” nie jest akceptowalna, przez co musimy dostosowywać się do panujących zasad, które często bywają niezgodne z nami. W Polsce łamane są poniekąd prawa człowieka – chodzi mi tu głównie o wolność wyboru, o którą tak dzielnie walczyliśmy, my kobiety, na strajkach odbywających się w całej Polsce. Kobiety do tej pory walczą o to np., by mogły same zdecydować, czy urodzić nieodwracalnie chore dziecko. Przecież to nie chodzi o to, by każda kobieta decydowała się na aborcję, ale o to, by mogła sama zdecydować itd.

Tylko nieliczna grupa respondentów usiłowała udowodnić regułę ogólną, że dobrobyt nie jest zależny od demokracji. Podstawowym sądem kwalifikującym było w tym przypadku wykorzystanie dosyć niejasnego pojęcia „bogaty” i „biedny” krajów. Nie uwzględniano przy tym czynnika dystrybucji bogactwa, nawet jeśli wskaźnik dochodu na jednostkę w państwach niedemokratycznych jest wyższy niż w niektórych państwach demokratycznych. Niektórzy respondenci do bogatych krajów zaliczają Katar, Rosję i Chiny. W tym przypadku do pojęcia bogactwa są odnoszone zasoby naturalne, a nie realny stan dystrybucji dóbr, np.:

SK: Biorąc pod uwagę takie państwa, jak Chiny i Arabia Saudyjska, w których panuje reżim autorytarny, ale pomimo tego mieszkańcy tych państw mają dobre warunki materialne z uwagi na dobrze rozwiniętą gospodarkę.

SK: Najaktualniejszy ranking państw o największym dobrobycie (ze względu na PKB *per capita*) na pierwszych pięciu miejscach

wyróżnia kraje demokratyczne. Jednakże na szóstym miejscu odnajdziemy Katar (emirat), panuje w nim monarchia absolutna.

SK: Przykładem może być Rosja, która ma najnowocześniejszą wyposażoną armię, wielu bogatych obywateli, a w teorii demokracja u nich nie istnieje. Jest także uważana za jedno z największych mocarstw na świecie, a od wielu lat rządzi nią jeden człowiek.

SK: Mówi się jednak, że Chiny są jednym z najlepiej rozwijających się krajów świata. I choć panują tam duże różnice społeczne (bogata ludność miejska, skrajnie biedna na obszarach wiejskich), to śmiało można powiedzieć, że jest to kraj dobrobytu, mimo że nie jest to kraj demokratyczny itd.

Nasz eksperyment przedstawienia ciągu argumentacyjnego jako przykładu myślenia zbiorowego dobrze pokazuje, że myślenie racjonalne jest wynikiem uczestnictwa w komunikacji wewnątrz danej grupy społecznej. Wskazuje na to zbieżność procesu argumentacji większości respondentów uczestniczących w eksperymencie.

Podsumowując, warto podkreślić, że analiza wypowiedzi respondentów, zawarta w tej monografii, w sposób wyraźny udowadnia hipotezy dotyczące mechanizmu funkcjonowania umysłu człowieka, sformułowane w poprzedniej publikacji pt. *Umysł zewnętrzny w komunikacji. Podstawy teoretyczne* (Awdiejew, Habrajska 2023). Bazą tego funkcjonowania jest przyswojenie sobie standardów społecznych istniejących w danej wspólnocie komunikacyjnej, które umożliwiają rozumienie rzeczywistości, formułowanie celów życiowych i planowanie działalności jednostek oraz całej grupy społecznej.

BIBLIOGRAFIA

- Austin J.L. (1993), *Mówienie i poznawanie*, tłum. B. Chwedeńczuk, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Awdiejew A. (2004), *Gramatyka interakcji werbalnej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Awdiejew A., Habrajska G. (2023), *Umysł uzewnętrzniiony w komunikacji. Podstawy teoretyczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Bergson H. (2016), *Wstęp do metafizyki*, Wydawnictwo Vis-a-vis, Kraków.
- Buksiński T. (red.) (1997), *Rozumność i racjonalizm*, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań.
- Burge T. (1979), *Sinning against Frege*, "Philosophical Review", vol. 88, s. 398–432.
- Burge T. (1990), *Frege on sense and linguistic meaning*, [w:] D. Bell, N. Cooper (eds), *The Analytic Tradition: Meaning, Thought, and Knowledge*, Blackwell, Oxford, s. 30–60.
- Dennett D.C. (2021), *Natura umysłów. Jak zrozumieć świadomość*, Copernicus Center Press, Kraków.
- Dik S. (1989), *The Theory of Functional Grammar*, cz. 1: *The Structure of the Clause*, Foris Publications, Dordrecht.
- Frege G. (1977), *Pisma semantyczne*, tłum. B. Wolniewicz, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Frege G. (1997), *Podstawy arytmetyki. Logiczno-matematyczne badania nad pojęciem liczby*, tłum. K. Rotter, [w:] K. Rotter (red.), *Próby gramatyki filozoficznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław, s. 45–85.
- Gut A. (2009), *O relacji między myślą a językiem*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin.
- Habermas J. (1997), *Pojęcie racjonalności komunikacyjnej w świetle teorii aktów mowy*, [w:] T. Buksiński (red.), *Rozumność i racjonalizm*, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań, s. 51–71.

- Habrajska G. (2010), *Sytuacja komunikacyjna w interakcji*, [w:] G. Sawicka (red.), *Sytuacja komunikacyjna i jej parametry*, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Bydgoszcz, s. 24–37.
- Habrajska G. (2020), *Werbalizacja obrazu statycznego na przykładzie fotografii*, [w:] G. Habrajska (red.), *Teorie i praktyki komunikacji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2020, s. 235–248.
- Husserl E. (1989), *Wykłady z fenomenologii wewnętrznej świadomości czasu*, tłum. J. Sidorek, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Husserl E. (2011), *Logika formalna i logika transcendentálna. Próba krytyki rozumu logicznego*, tłum. G. Sowiński, Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa.
- Jakobson R. (1989), *W poszukiwaniu istoty języka*, tłum. M.R. Mayenowa, t. 1–2, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Johnson-Laird Ph.N. (1983), *Mental Models: Towards a Cognitive Science of Language, Inference and Consciousness*, Harvard University Press, Cambridge.
- Johnson-Laird Ph.N. (2010), *Mental models and human reasoning*, “Proceedings of the National Academy of Sciences”, vol. 107, no. 43, s. 18243–18250.
- Klawiter A. (2012), *Świadomość. Wprowadzenie do współczesnych dyskusji*, [w:] M. Miłkowski, R. Poczobut (red.), *Przewodnik po filozofii umysłu*, Wydawnictwo WAM, Kraków, s. 353–388.
- Kmita J. (1997), *Racjonalność decyzyjna a badanie kultury*, [w:] T. Buksiński (red.), *Rozumność i racjonalizm*, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań, s. 11–35.
- Malinowski B. (1987), *Ogrody koralowe i ich magia (Dziela, t. 5)*, przeł. A. Bydłoń, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Minsky M. (1985), *A framework for representing knowledge*, [w:] R. Brachman, H. Levesque (eds), *Readings in Knowledge Representation*, Morgan Kaufmann Publishers, Los Altos, s. 245–262.
- Pinker S. (1994), *The Language Instinct. How the Mind Creates Language*, William Morrow and Co., New York.
- Pleszczyński J. (2020), *Współczesna komunikacja i racjomorfizacja sensu*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Literaria Polonica”, t. 58, nr 3, s. 55–76.
- Ryle G. (1970), *Czym jest umysł?*, tłum. W. Marciszewski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.


- Schnädelbach H. (1997), *Racjonalność i uzasadnianie*, [w:] T. Buksiński (red.), *Rozumność i racjonalizm*, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań, s. 37–50.
- Searle J. (1999), *Umysł na nowo odkryty*, przeł. T. Baszniak, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Sperber D., Wilson D. (1995), *Relevance: Communication and Cognition*, Blackwell, Oxford.
- Welsch W. (1997), *Rozum i przejścia. O rozumie transwersalnym*, [w:] T. Buksiński (red.), *Rozumność i racjonalizm*, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań, s. 91–110.
- Whorf B.L. (1982), *Język, myśl i rzeczywistość*, tłum. T. Hołówka, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.

Publikacja ma charakter *stricte* naukowy, niemniej jednak jest dość oryginalna na tle innych pozycji. Może być bowiem ciekawa również dla osób, które w ogóle nie interesują się językoznawstwem, naukowym wymiarem komunikacji międzyludzkiej, teorią umysłu i świadomości czy filozofią. Dla tych drugich zajmujące mogą być przede wszystkim cytowane wypowiedzi młodych ludzi, studentek i studentów dziennikarstwa oraz komunikacji społecznej na poziomie licencjackim. Ale nie tylko dla nich – dla mnie też, a podchodzę do tej książki z pozycji profesjonalisty.

Zamieszczone przykłady mają służyć, jak mi się wydaje, wskazaniu na praktyczną moc eksplanacyjną gramatyki komunikacyjnej, a jednocześnie jej przybliżeniu w atrakcyjnej i nieoczywistej formie. Cytaty opatrzone są więc komentarzami Autorów, z reguły dość krótkimi – bardziej zainteresowani teorią Czytelnicy mogą sięgnąć do części pierwszej *Umysłu uzewnętrznionego w komunikacji*. Rozszerzone komentarze znajdujemy dopiero w podrozdziale 2.5, który można traktować jako swoistego rodzaju zakończenie, choć zawiera on także nowe, bardzo istotne treści.

Autorzy poruszają się w ramach własnej, oryginalnej koncepcji teoretycznej, a inspiracje, z których czerpią, znane są z ich innych publikacji. W prezentowanej książce są tylko sygnalizowane, a nie eksponowane – i bardzo dobrze, bo nadmiar wyjaśnień tylko by zaciemnił przekaz, a nade wszystko nadał tekstowi inny charakter.

Prof. dr hab. Jan Pleszczyński

 **WYDAWNICTWO**
UNIwersYTETU
ŁÓDZKIEGO

 wydawnictwo.uni.lodz.pl
 ksiegarnia@uni.lodz.pl
 (42) 665 58 63

Książka dostępna również
jako e-book

ISBN 978-83-8331-650-5

